strona 22

Pomaganie ludziom to wielki przywilej

Ks. Marek Bieńkowski

strona 24

Były komendant został sołtysem

Zbigniew Gmur

strona 17

Podlasie z punktem u faworyta

Marcin Pigiel z piątym golem

Fot.mp

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

20 lat Wydawnictwa

bialasiedzieje.pl

2 - 9 maja 2022 r. ■ nr 18 (703) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Zmarł ks. prałat Janusz Onufryjuk. Budowniczy kościołów, dobry pasterz

Pozostawił po sobie zbudowane świątynie m.in. w Hucie Dąbrowie i Łukowie oraz dobre wspomnienia o posłudze kapłańskiej, którą zakończył w Białej Podlaskiej. Przeżył 71 lat, w tym prawie 46 lat w kapłaństwie.

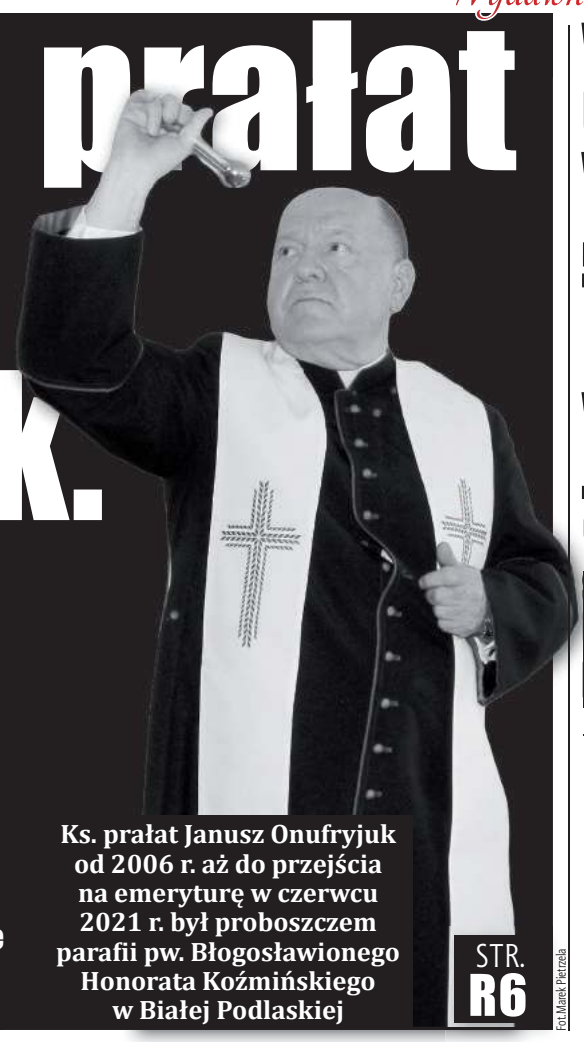

Ks. prałat Janusz Onufryjuk od 2006 r. aż do przejścia na emeryturę w czerwcu 2021 r. był proboszczem parafii pw. Błogosławionego Honorata Koźmińskiego w Białej Podlaskiej

STR. R6

Fot.Marek Pietrzela

Wojna uderza w nasze „zagłębie" transportowe. Potrzebuje wsparcia jak za covidu

Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorstw

Niezbędne jest umorzenie składek na ZUS, postojowe i pożyczki z PFR na utrzymanie firmy.

Sankcje związane z agresją Rosji na Ukrainę mogą doprowadzić bialskich przewoźników do bankructwa. s. R4

Ogień zabił cztery konie. Możliwe podpalenie

Ogromne straty po pożarze w Zaściankach pod Międzyrzecem. s. 8

Niedawno mieszkała ze szkieletem matki. Teraz znaleziono ją martwą w mieszkaniu

Kobieta zmarła naturalnie czy targnęła się na życie? Do szokujących zdarzeń ponownie doszło na jednym z Małaszewickich osiedli

Fot.Maciej Maciejuk

s. 8

Kompromitacja bialskich samorządowców

Michał Litwiniuk, prezydent

To wina Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej.

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz, Biała Samorządowa

Zawiniła każda ze stron. Nikt nie jest bez winy.

Fot.Marek Pietrzela

Kolejny raz wojewoda stwierdził nieważność uchwały Rady Miasta. Kamienice zżera grzyb, a ulg w czynszach jak nie było, tak nie ma. s. 3

Z lokomotywy wyfrunęły papierosy

Polsko-białoruska szajka na granicy w Terespolu. s. 24

Straż Graniczna zatrzymała przemytników

PROTEST! Nie ma zgody na maszt na internacie

s. 5

Sprzątali miasto w czynie społecznym. Było co robić!

Fot.Maciej Maciejuk

s. 3

Sprzątali mieszkańcy, prezesi miejskich spółek i dyrektorzy różnych instytucji

R E K L A M A

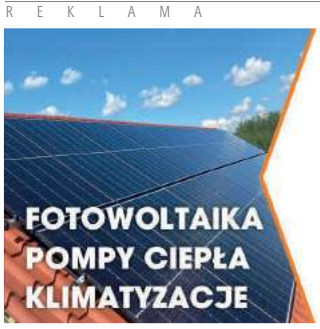

KJ Developer sp. z o.o.

kjdeveloperspzoo@gmail.com

737 136 965

N 850 INDEKS 248746 ISSN 1689-4804 18 9 771689 480209

BIA

eprasa.pl 355b61e3ea

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Maciej Kwapień
tel: 515 895 342
kwapienwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Władza, która lekceważy, czuje wagę swojej gaży

Terespol wzorem dla bialskich rad

Transmisje internetowe z sesji samorządów obnażają lekceważenie wyborców przez radnych i urzędników.

W ostatnich miesiącach znacząco poprawiła się organizacja sesji w Terespolu. Obrady zaczynają się punktualnie. Tam burmistrz, sekretarz i skarbnik potrafią krótko wyjaśnić, na czym polega projekt uchwały. Niestety, w kwietniu problemem było włączanie mikrofonu przez urzędników i niektórych radnych, którzy zapominają, że ich głos jest nagrywany.

Przewodniczący rady odczytuje tam dokładnie, czego dotyczy głosowana uchwała.

Inaczej jest w Białej Podlaskiej.

Bialska Rada Miasta i Rada Powiatu chyba nigdy nie zaczynają obradować punktualnie. Internauci muszą mieć anielską cierpliwość, aby doczekać się startu transmisji. W kwietniu 6 minut po wyznaczonym czasie rozpoczęcia sesji, przewodniczący Rady Miasta uprzejmie ogłosił, że jeszcze musi się zebrać komisja, która zaopiniuje uchwałę dotyczącą zmian w budżecie.

– Jak wrócimy na salę, rozpoczniemy sesję – dobrotliwie obiecał. Około godz. 10.15 wystartowały obrady. W tej radzie przyjęty i kultywowany jest zwyczaj głosowania poprzedzonego tylko informacją „druk numer". Brakuje choćby wymienienia tytułu uchwały. Oczywiście, radni wiedzą, o co chodzi. Internauci nie znają szyfru. Taka maniera świadczy o lekceważeniu wyborców, ale do wyborów jest jeszcze chyba ponad rok...

Kwietniowa sesja Rady Powiatu też zaczęła się z 15-minutowym opóźnieniem. Przerwy w obradach również były z poślizgami. Pierwsza zamiast obiecanych pięciu minut trwała kilkanaście.

Fot. Marek Pietrzela

Obietnica o monitoringu została nieco zakwestionowana przez wandali, którzy zabraniają zabraniać. Śmieci mają być górą?

– Przeciągnęła się deko – oglądający transmisję usłyszeli rzeczowe wyjaśnienie... Druga w trakcie próby odwoływania wiceprzewodniczącego miała mniejsze opóźnienie.

Szczęśliwi czasu nie liczą. Sute diety radnych i przewodniczących pozwalają na kontemplowanie przerw i ignorowanie internautów.

Władza, która lekceważy, czuje wagę swojej gaży.

Krzyk zagłuszył proporcje

Pożytecznym działaniem było tworzenie kolorowego graffiti w tonacji kolorystycznej flagi Ukrainy na ścianach garaży przy bialskiej ul. Okopowej. Malowaniu towarzyszyła zbiórka potrzebnych produktów dla obywateli z Ukrainy.

– Akcja, którą objął Honorowym Patronatem Prezydent Miasta Michał Litwiniuk, ma na celu stworzenie czegoś WIELKIEGO w Białej Podlaskiej, a zarazem poszerzyć horyzonty zwracając uwagę mieszkańców na to, co się dzieje za naszą wschodnią granicą – wyjaśniali działacze Koalicji Obywatelskiej na swoim profilu facebookowym.

Przygotowana została dobra akcja. Czy jednak było to tworzenie czegoś „WIELKIEGO"? Podobne ekscytowanie się przypomina popiskiwanie dziewczynek skandujących „mega, mega, mega!" Teraz wszystko jest „mega".

Już dawno propaganda partyjna oderwała się od rzeczywistości i od znaczenia słów. Podobnie w wielu lokalnych mediach dominuje pisownia wielkimi literami. Krzyk zagłuszył proporcje.

Hiperpoprawność na klęczkach

W mediach społecznościowych w Terespolu natrafiliśmy na symboliczny kontrast.

„W ten sposób wsparliśmy sportowców ukraińskich i wyraziliśmy swój sprzeciw wobec agresji Rosji (...) W apelu poległych wspominaliśmy polskich olimpijczyków zamordowanych w Katyniu. (...) Nasi wspaniali goście wzięli udział w ceremonii otwarcia, nagradzali najlepszych, wpisywali się do ksiąg pamiątkowych, pozowali do zdjęć. Frekwencja była znacznie niższa z powodu pandemii i zakazu przebywania na terenie Terespola, a i tak do mety dobiegło niemal 300 osób." - zaznaczyła autorka osobliwej relacji „12. Katyńskie Powiatowe Biegi za nami!" na profilu miasta Terespola.

Pomijamy literówki, które zdarzają się wielu. Doceńmy wysiłek gości przy pozowaniu do zdjęć. Zdumiewa jednak pisownia wielką literą przymiotnika „Ukraińskich" i małą literą „polskich".

Narasta przesada poprawnościowa. Dobrze, że w naszym kraju szanuje się wysiłek walczących Ukraińców i pomaga się przybyłym zza granicy uchodźcom, ale to nie powód, aby łamać normy poprawności językowej. Trzeba szanować, ale nie na klęczkach.

Marian Empi

NEKROLOGI

Kukawska Helena 99 lat
zm. 20 kwietnia, Rossosz

Daniluk Henryk 87 lat
zm. 20 kwietnia, Biała Podl.

Matysiuk Ryszard 63 lata
zm. 21 kwietnia, Tuczna

Ignaciuk Romualda 89 lat
zm. 21 kwietnia, Biała Podl.

Tomczak Janusz 85 lat
zm. 22 kwietnia, Piszczac

Skaruz Marianna 90 lat
zm. 23 kwietnia, Biała Podl.

Wiśniowska Izabela 85 lat
zm. 24 kwietnia, Biała Podl.

Sacewicz Helena 97 lat
zm. 24 kwietnia, Biała Podl.

Juszczak Małgorzata 49 lat
zm. 24 kwietnia, Łomazy

Bebko Urszula 62 lata
zm. 25 kwietnia, Biała Podl.

Męczyńska Janina 78 lat
zm. 25 kwietnia, Misie

Wilczyński Paweł 35 lat
zm. 26 kwietnia, Piszczac

Owerko Jan 65 lat
zm. 27 kwietnia, Janów Podl.

Korzeniowski Mariusz 38 lat
zm. 27 kwietnia, Wygnanka

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

CYTAT TYGODNIA

„To trzydzieści lat dobra, otwartości na drugiego człowieka"
- tak jubileusz Caritas podsumował dyr. ks. Marek Bieńkowski.

Strona 22

LICZBA TYGODNIA

42

tyle rowerów oddali mieszkańcy, a „Serwis Rowerowy" Marka Bartkiewicza je naprawił i przekazał dzieciom.

Strona 4

BIALSKI BIZNES.pl
www.BIALSKIBIZNES.pl

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

BIA

eprasa.pl 355b61e3ea

Nieudolne poprawianie poprawionego pseudoprawa

Kompromitacja bialskich samorządowców

Kolejny raz wojewoda lubelski stwierdził nieważność uchwały Rady Miasta Biała Podlaska dotyczącej zmiany uchwały w sprawie wieloletniego programu gospodarowania zasobem mieszkaniowym. Nie wprowadzono zatem ulg czynszowych związanych z brakami w wyposażeniu lokali komunalnych i socjalnych.

Fot.Marek Pietrzela

Na remonty kamieniczek brakuje pieniędzy

Nieudolnie wypadła próba naprawiania wieloletnich zaniedbań związanych z koniecznością podwyższenia stawek czynszu w bialskich mieszkaniach znajdujących się w zasobach miasta. Jeszcze w minionym roku lokatorzy protestowali oburzeni na zapowiedź podwyżek z 4,7 zł/m2 do 7,40 zł/m2 stawki bazowej czynszu. Nie przyjmowali argumentów Zakładu Gospodarki Lokalowej, że potrzebne jest to do pokrycia kosztów utrzymania budynków. Wsparł ich były prezydent, a obecny poseł Dariusz Stefaniuk. Telewizyjny reportaż zaprezentowany w „Interwencji Polsatu" pokazał zarządzane przez Zakład Gospodarki Lokalowej szkaradne bialskie mieszkania, niekiedy pozbawione łazienek, ale z rozległymi „uprawami" grzybów na ścianach. Radni opozycyjni wzięli w obronę lokatorów i obiecali im wsparcie.

Poprawianie z błędami i niedoróbkami

Dobrą okazją stała się w marcu konieczność poprawienia sierpniowej uchwały bialskiego samorządu w sprawie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem miasta Biała Podlaska na lata 2021-2025. Bowiem wtedy wojewoda lubelski po raz pierwszy częściowo unieważnił wspomnianą uchwałę z 3 sierpnia.

W marcu na sesji RM lokalne przepychanki polityczne zakłóciły poprawianie uchylonej przez wojewodę uchwały regulującej czynsze. Emocje i próba przypodobania się wyborcom (w tym obecnym na sali reprezentantom lokatorów) przerwały rozważne obradowanie.

Radni Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej doprowadzili do przeforsowania projektu uchwały z wieloma poprawkami pełnymi błędów i niedoróbek. Prezydent Michał Litwiniuk, radni jego Koalicji Obywatelskiej oraz radca prawny Irena Hołubowicz ostrzegali, że pospiesznie doczepiane poprawki są wadliwe, a zatem prawdopodobnie organ nadzorczy będzie mieć zastrzeżenia.

Uchwała-bubel naruszała prawo

Zasadność tych argumentów potwierdził wojewoda lubelski w rozstrzygnięciu nadzorczym, które zostało opublikowane 13 kwietnia. Prawnicy z Lublina dostrzegli, że „wzbogacany" wieloletni program gospodarowania zasobem mieszkaniowym na lata 2021–2025 nie określał wszystkich kwestii wskazanych przez ustawodawcę. Nie zgodzili się, aby uchwała wchodziła w życie z mocą wsteczną już od 1 stycznia 2022 r.

Zauważyli, iż bialska rada pominęła wskazanie, jak wartość użytkową lokali obniża położenie budynku lub jego stan techniczny (chociaż wcześniejsza wersja uchwały to określała). Jako błąd uznali wymienienie grzybów i pleśni jako czynników biologicznie mających negatywny wpływ na zdrowie lokatorów, ale bez przypisania, o jaki procent obniża to stawkę czynszu. Przekroczeniem prawa było też zapisanie w uchwale zwalniania najemców z części czynszów, gdy udowodnią nakłady z lat ubiegłych na podniesienie jakości lokalu.

– Niewypełnienie zakresu przedmiotowego przekazanego przez ustawodawcę do uregulowania w drodze uchwały stanowi istotne naruszenie prawa skutkujące nieważnością uchwały w całości. (...) W tym stanie rzeczy, stwierdzenie nieważności uchwały nr XXXIII/28/22 jest uzasadnione – stwierdził wojewoda Lech Sprawka.

Trwa poprawianie poprawionego

Wojciech Chilewicz, prezes ZGL, nie ukrywa, że to rozstrzygnięcie nadzorcze jest zgodne z jego wypowiedziami tuż po sesji.

– Wierzyłem, że nadzór, zgodnie z prawem, wskaże na błędy. Obowiązują zatem przepisy uchwalone w sierpniu. Nie musieliśmy przeliczać wysokości stawek czynszowych, do czego dążyła większość radnych – mówi Chilewicz.

Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, informuje nas, że jego klub Biała Samorządowa naniósł poprawki na projekcie poprawianej uchwały i oczekuje na opinię prawników.

– Prosiliśmy o szybkie zaopiniowanie. Kiedy to nastąpi, wystąpimy z wnioskiem o sesję nadzwyczajną w trybie przyśpieszonym – mówi Broniewicz.

Marek Pietrzela

Pani Elżbieta,
bialczanka zamieszkała w mieszkaniu ZGL

Dziesięciolecie bez zmian

Prawie w każdym budynku w centrum miasta jest grzyb. Razi odpadający stary tynk wyglądający jak liszaj i wykruszające się cegły. Rozpoczęty przed laty remont kilku schodków w kamienicy został przerwany po zmianie prezesów. Nie nastąpiła obiecywana wtedy wymiana okien. Przed 10. laty najwięcej w naszej części miasta pozytywnych zmian w budynkach ZGL wniósł prezes Mieczysław Ruta. Od pewnego czasu dba się o kamieniczki, przed którymi stoją droższe samochody...

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

Psucie jakości pracy samorządu

Poprawki przeforsowane przez radnych Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej, mimo naszych ostrzeżeń o niezgodności z prawem, spowodowały unieważnienie tej uchwały przez wojewodę. Państwo radni mogą w prosty sposób naprawić swój błąd poprzez przyjęcie przygotowanego przez nas projektu, który, co ciekawe, uwzględniał wcześniejsze uwagi radnych. Jest to niestety kolejny przykład psucia przez radnych dwóch klubów jakości pracy samorządu.

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący Rady Miasta

Nikt nie jest bez winy

Stwierdzenie przez wojewodę nieważności marcowej uchwały nastąpiło wskutek winy każdej ze stron. Proponujący poprawki na sesji w imieniu komisji jej przewodniczący odczytał z komórki wersję roboczą, a nie właściwą z papieru, którą przygotowało mu biuro rady. Szkoda, że sprawa ciągnęła się od sierpnia i proceduralne wrzutki opóźniały jej odpowiednie sfinalizowanie. Problem się robi, kiedy to Rada Miasta ma uchyloną uchwałę, a nie, gdy został uchylony paragraf uchwały dotyczący opieki nad zwierzętami, który przygotował prezydent...

Fot.Maciej Maciejuk

Wojciech Chilewicz,
prezes ZGL

Jak wycenić pleśń?

Kiedy prawnicy widzieli 8 czy 9 punktów z mniej lub bardziej rażącymi błędami, nie udało się obniżyć stawki czynszu. Trudno będzie określić, jak bardzo grzyb i pleśń obniżają wartość mieszkania. Być może niekiedy to najemca nie wietrzył mieszkania i zaklejał kratki wentylacyjne, czym doprowadził do pojawienia się i przyrostu grzybów. Jaka powierzchnia zagrzybienia ma wpływać na upusty w czynszu?

Sprzątali miasto w czynie społecznym. Było co robić!

Fot.Maciej Maciejuk

W sprzątanie zaangażowali się nie tylko mieszkańcy Białej Podlaskiej, ale również m.in. prezesi miejskich spółek czy dyrektorzy placówek kulturalnych

BIAŁA PODLASKA:
Po raz trzeci miało miejsce wiosenne sprzątanie miasta. Celem była m.in. integracja mieszkańców.

W akcji zorganizowanej przez prezydenta Michała Litwiniuka wzięli udział zarówno mieszkańcy Białej Podlaskiej, jak i goście z Ukrainy. Sprzątano w sześciu miejscach na terenie miasta. Wszystkim uczestnikom zapewniono worki na śmieci oraz rękawiczki.

- Biorąc udział w wydarzeniu, mieliśmy szansę zadbać o nasze otoczenie oraz pielęgnować dobre przyzwyczajenia związane z ochroną środowiska - mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik bialskiego prezydenta.

Po wspólnym sprzątaniu uczestnicy spotkali się przy ognisku na terenie rekreacyjnym spółki Bialskie Wodociągi i Kanalizacja Wod-Kan. Prezydent wręczył nagrody uczestnikom konkursu ekologicznego zorganizowanego przez Fundację Kreacja Magia Rąk.

Każdy uczestnik sprzątania otrzymał sadzonkę od spółki miejskiej Zieleń oraz notatnik z recyklingu.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

DEWOCJONALIA
Ul. Brzeska 4, Biała Podlaska

CHRZEST
KOMUNIA
I ŚLUB

Jesteśmy z Wami
od 10 Lat!
Teraz bliżej Was!

NOWY PUNKT
Ul. Lubelska 20, Międzyrzec Podlaski

OFERUJEMY M.IN.:
ŚWIECE, PAMIĄTKI
ALBY, WIANKI
KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE, BIBLIE
BIŻUTERIĘ I WIELE INNYCH

eprasa.pl 355b61e3ea

Sukces akcji zbiórki i naprawy rowerów zainicjowanej na łamach „Wspólnoty Bialskiej"

Mieszkańcy przynosili stare rowery, serwis je naprawił i przekazał potrzebującym

BIAŁA PODLASKA: Ponad 40 rowerów w ubiegłym tygodniu trafiło do dzieci i niezamożnych rodzin. - Akcja rośnie z roku na rok, planujemy już kolejną - zapowiada jej organizator.

Fot.Maciej Maciejuk

Rowery otrzymały cztery placówki. Są nowe i gotowe do jazdy

To była już druga edycja akcji Marka Bartkiewicza, właściciela sklepu rowerowego „Serwis Rowerowy".

- Słyszałem o podobnej akcji w Białymstoku. Pomyślałem sobie, dlaczego nie można czegoś takiego zrobić i u nas? - mówił pan Marek.

Bartkiewicz apelował, aby mieszkańcy przekazywali mu stary, niepotrzebny im sprzęt.

- Rowery starannie naprawimy, by mogły bezpiecznie służyć dzieciom - deklarował.

Coraz popularniejsza akcja

W tym roku akcja przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów. Mieszkańcy przynieśli ponad 40 rowerów do odrestaurowania.

- Akcja rośnie z roku na rok, planujemy kolejną w przyszłym roku. Przez cały rok jesteśmy otwarci. Były rowery, że nic się nie dokładało, a przy niektórych było trochę pracy. Ale wszystkie są już gotowe do jazdy - mówi organizator akcji.

Jeśli ktoś ma nieużywany rower i odda go dzieciom, to trzeba mu podziękować. Taki nowy rower kosztuje przecież ponad 1000 zł!

Dobry pomysł

Piotr Malesa, dyrektor Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Maniach przyznaje, że to dobra akcja. Rowery trafią do Domu Dziecka w Szachach.

- Dzieci zostaną obdarowane jednośladami. Widać po tych rowerach, że są używane, a serwis doprowadził je do pełnej używalności. W tym roku dostaniemy 15 rowerów. To bardzo dobry pomysł w tych trudnych czasach. Jeśli ktoś ma nieużywany rower i odda go dzieciom, to trzeba mu podziękować. Taki nowy rower kosztuje przecież ponad 1000 zł - mówi Malesa.

Szczytny cel

Urszula Sadowska, przewodnicząca Rady Powiatu Łosickiego, mówi, że rowery trafią do Ośrodka Szkolno -Wychowawczego w Łosicach, dla dzieci i młodzieży, która potrzebuje specjalnej opieki.

- Często są tam organizowane rajdy rowerowe, jednoślady przydadzą się, to na pewno szczytny cel. Rowery również trafią do Koszolówki, tam są dzieci z Ukrainy. Łącznie otrzymaliśmy dziesięć rowerów - mówi Sadowska.

Poza tym rowery trafią do gminy Tuczna i gminy Łomazy. W ubiegłym roku serwis Bartkiewicza przywrócił do pełnej sprawności 28 rowerów - 20 dla młodzieży i osiem dla maluszków.

Piotr Malesa
Dyrektor Centrum Administracyjnego Placówek Opiekuńczo - Wychowawczych w Maniach

Widać po tych rowerach, że są używane, a serwis doprowadził je do pełnej używalności.

Marek Bartkiewicz
organizator rowerowej akcji

Odzew jest bardzo duży, niektórzy przynosili nawet po trzy rowery.

Jednoślady trafiły m.in. do Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Komarnie czy rodziny z gminy Rokitno.

Maciej Maciejuk

W planach zakup „elektryków"

Nowe miejskie autobusy podniosą standard podróżowania

Zaprezentowano dwa nowe autobusy, które nabył Miejski Zakład Komunikacji w Białej Podlaskiej. To jednak nie ostatnia inwestycja miejskiej spółki.

Fot.Maciej Maciejuk

„Nowe autobusy znacznie podniosą standard podróżowania i wpłyną pozytywnie na ochronę środowiska"

Nowe autobusy są wyleasingowane. To pojazdy w formule „midi", mieszczące do 80 pasażerów, spełniające normy emisji spalin „euro 6".

Kolejne zakupy

- Rozwijamy transport, chcemy, by był bardziej ekologiczny. Na ponad 30 autobusów w naszym taborze, łącznie z tymi zakupami, jedna trzecia będzie nowoczesnymi, wygodnymi i przystosowanymi dla osób z niepełnosprawnościami. Są to autobusy produkowane w naszym kraju, są świetnej jakości, jeżdżą też poza granicami kraju - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Przypomina, że w ostatnich latach kupiono pięć autobusów z normą Euro 6 ze środków Unii Europejskiej. Wtedy ich koszt opiewał na ponad 5 mln zł.- W czasach nieprzyjaznych samorządom i spółkom, zapewniamy świadczenie usług na wysokim poziomie - dodaje prezydent.**Jakość jazdy**Prezes MZK, Krzysztof Trochimiuk, podkreśla, że nowe autobusy znacznie „podniosą standard podróżowania i wpłyną pozytywnie na ochronę środowiska".

- Przyjęcie autobusów wiąże się z tym, że ze stanu zdjęliśmy cztery stare jelcze, na które ostatnio ludzie narzekali - mówi prezes MZK.

Autobusy są w barwach miejskich. Nie różnią się mocno od tych, które zakupiono dwa lata temu.- Będą mniej awaryjne i tańsze w utrzymaniu. Palą troszkę mniej niż poprzednicy, co wpływa na ekonomikę firmy - dodaje Trochimiuk.Nowe autobusy posiadają ciekawą formę płatności za bilet. Chodzi o kasownik. Za pomocą karty bankomatowej można kupić elektroniczny bilet, który jest zapisywany na tej karcie.

Jeszcze jeden autobus

To nie wszystko. Podczas prezentacji autobusów w ubiegłym tygodniu podpisano umowę na zakup kolejnego pojazdu. Tym razem pół hybrydowego, gdzie silnik spalinowy euro 6 będzie wspomagany silnikiem elektrycznym. Jego koszt to ponad 1,1 mln zł.- Z przystanku autobus odjeżdża przy napędzie elektrycznym, dopiero później dołącza napęd spalinowy, ten ekologiczny - podkreśla prezydent.Autobus będzie dłuższy, z większą pojemnością. - Będziemy go kierować na linie poranne, gdzie mamy duże obłożenie - dodaje prezes MZK.Obecnie spółka posiada 36 autobusów. W planach jest zakup autobusów elektrycznych, miasto będzie starało się o dofinansowanie na zakup dwunastu takich pojazdów.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl 355b61e3ea

Ruszyła procedura dotycząca wydania decyzji środowiskowej dla budowy instalacji radiokomunikacyjnej

PROTEST! Nie ma zgody na maszt na internacie

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Warszawska firma chce postawić na dachu internatu przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu Podlaskim 10-metrowy maszt radiokomunikacyjny. Już ponad 200 mieszkańców miasta podpisało protest w tej sprawie.

Fot. ZSE w Międzyrzecu Podlaskim

Czy na budynku internatu powstanie 10-metrowy maszt radiokomunikacyjny? Mieszkańcy, władze szkoły oraz miasta nie chcą tego

Warszawska spółka Towerlink Poland zajmująca się infrastrukturą telekomunikacyjną wystąpiła 5 kwietnia z wnioskiem do Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla budowy instalacji radiokomunikacyjnej na budynku internatu przy ul. Czystej 25. Gdy tylko informacja dotarła do mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego, ruszyła lawina sprzeciwu wobec inwestycji.

Starosta: Musimy działać zgodnie z prawem

Jako pierwszy sprawę opinii publicznej przedstawił Andrzej Mironiuk, radny powiatu bialskiego i jednocześnie dyrektor wydziału edukacji, kultury i sportu międzyrzeckiego magistratu. ZSE jest jednostką powiatową i to powiat jest właścicielem nieruchomości, na której miałby stanąć maszt. - Internat ZSE to dwupiętrowy budynek położony w dosyć gęstej zabudowie jednorodzinnej. W jego sąsiedztwie znajduje się szkoła, oddział Powiatowego Urzędu Pracy, stołówka szkolna - przypominał radny powiatowy podczas ostatniej sesji rady powiatu. - Maszt to przedsięwzięcie, które znacząco może oddziaływać na środowisko i może mieć znaczący wpływ na mieszkańców Międzyrzeca Podlaskiego - podkreśla Mironiuk. W imieniu własnym oraz mieszkańców miasta zwrócił się do starosty o wydanie negatywnej decyzji dotyczącej pozwolenia na budowę, jeśli taki wniosek do starostwa trafi. Starosta bialski Mariusz Filipiuk w odpowiedzi zaznaczył, że na razie żadne pismo w tej sprawie do starostwa nie wpłynęło. - Zarząd tą sprawą się nie zajmował. Jeśli taki wniosek wpłynie, to oczywiście zarząd będzie działał zgodnie z prawem, bo nie możemy inaczej - powiedział Filipiuk, podkreślając, że wniosek o wydanie pozwolenia na budowę musi poprzedzić szereg procedur dotyczących uzyskania decyzji o warunkach zabudowy i tzw. decyzji środowiskowej. - My nie możemy sobie uznaniowo powiedzieć, że to nam się podoba czy nie podoba, bo przegramy tę sprawę w Samorządowym Kolegium Odwoławczym lub Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym - podkreślił starosta. Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych Robert Matejek i jednocześnie przewodniczący Rady Miasta Międzyrzec Podlaski stwierdził na sesji, że firma zwraca się w różnych miejscach z zapytaniem o możliwość budowy takiej instalacji.

- Do szkoły taka prośba nie wpłynęła. Nie ma żadnej umowy, propozycji współpracy - zapewnia dyrektor ZSE, podkreślając, że osobiście także jest przeciwny realizacji inwestycji.

Burmistrz: Narzędzie w rękach właściciela

Na razie jednak cała procedura jest w początkowej fazie uzyskiwania odpowiednich zgód i pozwoleń. Zanim sprawa trafi do starostwa, zajmować się nią będzie m.in. Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski. W środę w ubiegłym tygodniu burmistrz zawiadomił o rozpoczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji środowiskowej na wniosek inwestora.

- Ja jestem zdecydowanie przeciwny usytuowaniu takich inwestycji na terenach bezpośrednio znajdujących się w obszarze zabudowanym. Nigdy nie liczyliśmy, że na terenach usług publicznych, szkół, szpitali, placówek zdrowia, mogą takie instalacje powstawać - uważa burmistrz Zbigniew Kot. Urząd Miasta zwrócił się do inwestora o doprecyzowanie wniosku. Pełna procedura będzie rozszerzona o opinie sanepidu i RDOŚ. Na ich podstawie miasto zajmie swoje stanowisko.- W dużej mierze będą brał pod uwagę stanowisko mieszkańców - zaznacza Kot. Decyzję wydaje miasto, ale może być ona zaskarżona do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które może wydać własną. Jak podkreśla burmistrz, narzędzie do skutecznego zatrzymania inwestycji ma powiat jako właściciel nieruchomości, którego zgoda jest potrzebna do wystąpienia z wnioskiem o pozwolenie na budowę. - To decyzja tylko i wyłącznie właścicieli może spowodować, że w tych miejscach te instalacje nie zostaną wybudowane - podkreśla burmistrz.

Andrzej Mironiuk,
radny powiatu bialskiego:
Maszt to przedsięwzięcie, które znacząco może oddziaływać na środowisko i może mieć znaczący wpływ na mieszkańców Międzyrzeca

Zbigniew Kot,
burmistrz miasta Międzyrzec Podlaski
Nigdy nie liczyliśmy, że na terenach usług publicznych, szkół, szpitali, placówek zdrowia, mogą powstawać takie instalacje

Mieszkańcy: stanowcze „nie" dla masztu

Na terenie miasta radny powiatu Andrzej Mironiuk wraz z radnym miasta Zdzisławem Frydrychowskim zbierają podpisy pod protestem przeciwko realizacji tej inwestycji. Do piątku udało się już zebrać ok. 200 podpisów mieszkańców najbliższej okolicy internatu.- Uważam, że lokalizacja instalacji jest niewłaściwa - podkreśla radny Frydrychowski, przypominając o tym, że w budynku mieszkają młodzi ludzie, a w pobliżu znajduje się gęsta zabudowa domów jednorodzinnych, szkoły, stołówka, punkty usługowo-handlowe.

- Promieniowanie wyzwolone z działalności takiego masztu może działać szkodliwie na zdrowie ludzi - uważa radny, podkreślając przy tym, że nie jest przeciwnikiem nowoczesnych technologii, a jedynie umiejscawiania tego typu konstrukcji w nieodpowiednich miejscach.

- Usytuowanie takiego masztu byłoby właściwe na obrzeżach miasta lub w jakichś miejscach przemysłowych - zaznaczył Zdzisław Frydrychowski.

Katarzyna Romaniuk

Odpowie za rozbój

Za rozbój i uszkodzenie mienia odpowie 23-letni bialczanin, podejrzany o kradzież alkoholu na stacji paliw.

Do zdarzenia doszło w marcu. Agresywny mężczyzna miał niszczyć wyposażenie stacji, a wychodząc - zabrać dwie butelki piwa. Kiedy pracownik chciał uniemożliwić mu kradzież, 23-latek zaczął go szarpać i odpychać, po czym rzucił w niego jedną z butelek.

Wartość strat oszacowana została na kwotę ponad 600 złotych.

(McM)

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 355b61e3ea

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Operator wózka widłowego, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Kodeń/ ŚDP	0,25	1500 zł/umowa o pracę
Mechanik - kierowca, Biała Podlaska/ Stacja Pogotowia Ratunkowego	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc administratora, Biała Podl.	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Kontroler jakości produktów, Rogoźnica Kolonia/ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik administracyjno – biurowy, Rogoźnica Kolonia/ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Asystentka stomatologiczna, Międzyrzec	1	3040 zł/umowa o pracę
Technik dentystyczny, Międzyrzec	1	3040 zł/umowa o pracę
Kucharz/ kucharka, Biała Podl.	1	5500 zł/umowa o pracę
Kierowca, Biała Podl.	1	3210 zł/umowa o pracę
Kierownik projektu, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik produkcji, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Operator maszyn przetwórstwa drobiu, Międzyrzec/ Wipasz	1	4000 zł/umowa o pracę
Elektronik, Biała Podl./ KSEMAR	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Drelów/ RAMA	1	3010 zł/umowa o pracę
Klasyfikator grzybów, Tuliłów	1	3010 zł/umowa o pracę
Technik – elektryk, Biała Podl.	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Portier, Strzakły/ KAROL	1	3652,39 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Biała Podl/ BIO CLEAN	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Ksiegowa, Biała Podl./ Biuro Rachunkowe Kwestor	1	4000 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Operator urządzeń rębalni drewna, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pomoc nauczyciela w przedszkolu, Międzyrzec/ OLIMP	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Logopeda/ neurologopeda, Wisznice/ Szpilewicz		55 - 60 zł/godz./umowa zlecenie
Fizjoterapeuta, Wisznice/ Szpilewicz		55 - 60 zł/godz./umowa zlecenie
Mechanik samochodów osobowych, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc księgowej, Międzyrzec	0,5	1600 – 1700 zł/umowa o pracę
Pracownik cmentarza, Biała Podl./ HADES	1	4800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Robotnik drogowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Parczew/ Marlena	0,75	2258 zł/umowa o pracę
Wulkanizator, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Milanów	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Parczew	1	6000 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Lektor języka angielskiego, Radzyń/ Depende		45 zł/godz./umowa zlecenie
Zbieracz pieczarek, Bedlno Radz.		19,7 zł/godz.
Lektor języka polskiego, Radzyń/ Depende		45 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik ogólnobudowlany, Żabików	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik, Białka/ Rolmax	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Radzyń/ Zbigniew Gil	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/ GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę

To może nie być jedyny taki wyczyn 20-latka

Policja złapała podejrzanego o podpalenie stodoły

Fot.KMP Biała Podlaska

Akcja straży pożarnej w Dołdze trwała ok. 4 godzin. Stodoła spłonęła całkowicie wraz z przechowywanym w niej sianem

Fot.OSP KSRG Drelów

Drewniana stodoła wraz ze znajdującym się w niej sanem bardzo szybko stanęła w płomieniach. Akcja straży pożarnej trwała ok. 4 godzin

GMINA DRELÓW: Pożar w miejscowości Dołha wybuchł w nocy z 18 na 19 kwietnia. Całkowicie spalił się drewniany budynek, a w nim bele siana. Zarzuty w tej sprawie usłyszał 20-latek z gminy Drelów.

Strażacy zostali wezwani na miejsce pożaru około północy. W płomieniach stanęła drewniana stodoła. W środku składowane były bele siana, które spaliły się całkowicie. Strażacy walczyli o to, by ogień nie przeniósł się na kolejne budynki w bliskim sąsiedztwie. Straty właścicieli zostały oszacowane na ok. 7 tysięcy złotych.

Do akcji zostało wezwanych sześć zastępów straży pożarnej, dwa wozy z JRG Międzyrzec Podlaski oraz strażacy ochotnicy z Dołhy, Drelowa, Szach i Żerocina. Na miejscu pojawiła się także policja oraz pogotowie ratunkowe.

Z ustaleń policjantów wynikało, że przyczyną zdarzenia było podpalenie. Sprawą zajęli się kryminalni międzyrzeckiego komisariatu.

- Intensywne działania policjantów doprowadziły do ustalenia personaliów mężczyzny podejrzanego o udział w sprawie. Okazało się, że jest to 20-letni mieszkaniec tej samej gminy. Młodzieniec został zatrzymany - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej Komendy Policji.

W trakcie prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili, że nie jest to jedyny czyn na koncie mężczyzny. Podejrzany jest również o podpalenie trawy na terenie tej samej gminy.

20-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut. Odpowiadał będzie za umyślne sprowadzenie zdarzenia zagrażającego mieniu w wielkich rozmiarach. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

karo

Policjant zginął w wypadku. Prokuratura umorzyła śledztwo

Parczewska prokuratura umorzyła śledztwo ws. śmiertelnego wypadku, do jakiego doszło w styczniu w gm. Milanów. Osobowa skoda uderzyła w drzewo, a 49-letni policjant parczewskiej komendy zginął na miejscu.

Skoda kierowana przez policjanta uderzyła w drzewo

Postępowanie ws. wypadku zostało umorzone. – Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Mówiąc prościej, zdaniem śledczych, do wypadku nie przyczynił się nikt postronny, a kierowca był jedynym winowajcą

Dramat rozegrał się w styczniu w Rudnie Trzecim (gm. Milanów), na drodze wojewódzkiej numer 813 (chodzi o odcinek między Komarówką Podlaską w powiecie radzyńskim a Rudnem).

– 49-latek kierujący skodą, na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo. Pomimo podjętej reanimacji mężczyzna zginął na miejscu – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Niebawem okazało się, że ofiarą wypadku jest starszy aspirant Grzegorz Delążek, dyżurny KPP w Parczewie, który w policji służył przez 23 lata.

Śledztwo ws. wypadku wszczęła parczewska prokuratura. Pojazd został zabezpieczony w celu „przeprowadzenia dalszych czynności", a ciało kierowcy zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, gdzie została przeprowadzona sekcji zwłok.

Postępowanie ws. wypadku zostało umorzone.

– Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Zdaniem śledczych, do wypadku nie przyczynił się nikt postronny, a kierowca był jedynym winowajcą.

– Uderzenie w drzewo miało niefortunny charakter, choć gdyby prędkość była mniejsza, to być może skutki nie byłyby tragiczne – ocenił Hunek.

Grzegorz Rekiel

Oj, zdziwił się na widok policji

BIAŁA PODLASKA: Przed policją ukrywał się m.in. za granicą.

Policjanci zatrzymali 36-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska poszukiwanego listem gończym za kradzież z włamaniem. Mężczyzna od końca listopada ubiegłego roku ukrywał się. Przebywał m.in. za granicą.

Mężczyzna został zatrzymany na terenie gminy Konstantynów w domu znajomego. Był zaskoczony widokiem policjantów, bo nie spodziewał się, że wpadną na jego trop.

- Zatrzymany 36-latek był w zainteresowaniu mundurowych również w związku z szeregiem kradzieży i kradzieży z włamaniem z jesieni ub. r. na terenie miasta i gminy Biała Podlaska. Wówczas sprawcy włamali się m.in. do myjni bezdotykowej oraz automatu zręcznościowego, a także garaży. 36-latek usłyszał już zarzuty. Odpowiadał będzie też za kradzież karty bankomatowej i włamania na konto mieszkańca Białej Podlaskiej - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 355b61e3ea

Dwa wypadki jednego dnia

Fot.KMP Biała Podlaska

Takie były skutki czołowego zderzenia pod Międzyrzecem

Fot.KMP Biała Podlaska

BIAŁA PODLASKA: W jednym z wypadków zderzyły się dwa samochody, w drugim auto zderzyło się z rowerzystą.

28 kwietnia na drodze krajowej numer 2 w Żabcach pod Międzyrzecem kierująca osobowym volkswagenem 28-letnia międzyrzeczanka zjechała na przeciwległy pas ruchu i zderzyła się czołowo z fordem.

- Fordem kierował 42-letni mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski. Obrażeń ciała doznała 28-latka - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji. Kierowcy byli trzeźwi.

Niedługo później na ulicy Terebelskiej w Białej Podlaskiej doszło do kolejnego wypadku. Kierujący samochodem marki Ford Ducato, 42-letni mieszkaniec powiatu siedleckiego, włączając się do ruchu, zderzył się z cyklistą jadącym ścieżką rowerową.

- Prawdopodobnie kierowca dostawczaka nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu rowerzyście, który doznał obrażeń ciała - informuje pani komisarz. I w tym przypadku kierowcy byli trzeźwi.

Joanna Niećko

Mieszkańcy Łukowa zastanawiają się, czy okazały budynek zmieni wreszcie swoje oblicze

Co dalej z Dworcem PKP w Łukowie?

Sala widowiskowa w budynku Dworca PKP? Taki pomysł pojawił się kilka lat temu. Nic z tego nie wyszło, ale teraz PKP proponuje starostwu wynajem pomieszczeń biurowych. Jednocześnie burmistrz miasta utrzymuje, że negocjacje w sprawie sali wciąż trwają.

Fot.Z archiwum

Wstępne plany zakładały początek remontu w 2020 r. i zakończenie prac w 2021 r. Mamy rok 2022, a na dworcu nie wydarzyło się nic

Temat dworca PKP w Łukowie i jego dalszych losów od lat budzi kontrowersje. Okazały budynek niszczeje i świeci pustkami. Kasy biletowe są nieczynne od października 2014 r., co stanowi ogromny problem dla podróżujących. Pomimo wielu interwencji odpowiedź spółki PKP jest taka sama: ze względów ekonomicznym kasy nie powrócą na dworzec.

Do tej pory negocjacje ze spółką PKP Nieruchomości prowadził Urząd Miasta. Na dworcu miała powstać sala widowiskowa na potrzeby Łukowskiego Ośrodka Kultury. Teraz PKP wyszło do starostwa z propozycją wynajęcia powierzchni dworca. Mieszkańcy Łukowa zastanawiają się, czy budynek zmieni wreszcie swoje oblicze.

Projekt sali widowiskowej

W 2020 r. łukowscy radni przedstawili projekt sali widowiskowej, która miała powstać w budynku Dworca PKP. Przedstawił go dyrektor Łukowskiego Ośrodka Kultury Grzegorz Skwarek. Za wykonanie sali miała zapłacić spółka PKP, a potem miasto miało ją wydzierżawić na 5 lat.

Sam pomysł wykonania sali widowiskowej pojawił się już w 2017 roku - miała pomieścić 300 widzów, scenę obliczono na 100 metrów kwadratowych. Planowane też były pomieszczenia gospodarcze - garderoba, magazyn, pokoje dla administracji. Miała być nawet winda.

Sam pomysł wykonania sali widowiskowej pojawił się już w 2017 roku - miała pomieścić 300 widzów, scenę obliczono na 100 metrów kwadratowych

Projekt przewidywał też miejsce na poczekalnię i kasy biletowe. Inwestycja za około 15 milionów budziła nadzieję łukowian na zmianę wizerunku Dworca PKP, ale nic z tych planów nie wyszło. Minęły dwa lata, a budynek nadal świeci pustkami.

PKP szuka rozwiązań

Temat dworca powrócił na ostatniej sesji Rady Powiatu Łukowskiego, która odbyła się 22 kwietnia. Radny Tomasz Sych wypytywał starostę Dariusza Szustka o plany wydzierżawienia pomieszczeń dworca przez powiat.

- Zarząd PKP Nieruchomości zwrócił się do nas z prośbą o odniesienia się do pomysłu wynajęcia powierzchni biurowej. Od trzech lat w żaden sposób nie mogą się dogadać z miastem, bo jak wiemy, był pomysł, żeby umieścić tam salę widowiskową. W związku z tym, że PKP nie może się z miastem dogadać, spółka szuka rozwiązań alternatywnych - odpowiedział Dariusz Szustek. - Kolejarze zwrócili się do nas, abyśmy wynajęli od nich pomieszczenia biurowe, które oni przygotują. Cena jest bardzo atrakcyjna, a nam w starostwie brakuje takich pomieszczeń. Uznaliśmy, że te 350 mkw. powierzchni biurowej po tak atrakcyjnej cenie po prostu nam się przyda. Nie zdecydowaliśmy jeszcze, co miałoby tam się znajdować. Najważniejsze, że budynek zostanie wreszcie wyremontowany.

Starosta dodał, że myśleć należy tu nie tylko o mieszkańcach miasta, ale też powiatu i o wszystkich podróżujących. Wyliczał aktualne niedogodności: brak toalet, kas biletowych, baru, poczekalni, przechowalni bagażu.

Według projektu to wszystko ma się tam znaleźć. Czynsz najmu zaproponowany starostwu przez spółkę PKP to 13,7 zł za metr kwadratowy.

Miasto nadal negocjuje

Zapytaliśmy Piotra Płudowskiego, burmistrza Łukowa, o stanowisko w tej sprawie.

- Jesteśmy w interakcji z PKP i cały czas prowadzimy z nimi rozmowy w sprawie wynajęcia tego budynku na potrzeby sali widowiskowej. Negocjacje trwają już długo z kilku powodów. Po pierwsze, są wewnętrzne zawirowania w PKP, czyli zmiany na stanowiskach osób decyzyjnych. Po drugie, są twarde negocjacje między stroną samorządową a spółką. Jak to w negocjacjach bywa, każdy chce jak najwięcej za jak najmniej. Prowadzimy rozmowy i w zasadzie jesteśmy na swoistym finiszu. Mamy już projekt umowy porozumienia, ale jest jeden element istotny z naszego punktu widzenia, na który nie do końca chcemy się zgodzić. To są kwestie finansowe i dlatego cały czasy negocjujemy - odpowiedział burmistrz.

Piotr Płudowski
burmistrz Łukowa

Negocjacje ze spółką trwają

- PKP wykonało sprytny zabieg w postaci wprowadzenia do rozmów trzeciego elementu, starosty, obniżając tym samym naszą pozycję negocjacyjną

Burmistrz Płudowski zapytany wprost, czy spółka PKP podnosi stawki i przez to negocjacje ciągną się tak długo, odpowiedział, że nie chodzi o wysokość stawek, lecz o standard wykończenia. Zdaniem burmistrza negocjacje na pewno nie zostały zakończone, a PKP po prostu wprowadziło do nich trzeci element w osobie starosty Dariusza Szustka.

Czekamy na stanowisko PKP Nieruchomości. Do chwili oddania tego wydania „Wspólnoty" do druku, spółka nie odpowiedziała na nasze pytania w tej sprawie.

mst

Świadkowie wypadku pomogli ustalić, kto potrącił 71-latkę na przejściu

ŁUKÓW: Policjanci poszukiwali świadków wypadku drogowego, do którego doszło na początku kwietnia na ulicy Wyszyńskiego w Łukowie. Samochód osobowy potrącił na pasach 71-latkę, kierowca odprowadził pokrzywdzoną do kościoła, a później odjechał z miejsca zdarzenia.

– Z ustaleń policjantów wynikało, że kierujący autem mężczyzna zaopiekował się pokrzywdzoną kobietą, a gdy ta oświadczyła, że nie ma potrzeby interwencji medycznej, odprowadził ją do kościoła na poranną mszę. Później mężczyzna wrócił do samochodu i odjechał w kierunku centrum miasta. Po nabożeństwie pokrzywdzona kobieta poszła do domu i dopiero wtedy zaczęła odczuwać skutki potrącenia przez samochód. Po badaniach lekarskich okazało się, że doznała obrażeń ciała. Na szczęście urazy nie zagrażają jej życiu – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Pomoc internautów

Policjanci zaapelowali w mediach społecznościowych o zgłaszanie się świadków tego wypadku. Kolejny raz okazało się, jak ogromną siłą jest Internet.

– Otrzymaliśmy wiele sygnałów i informacji, każdy z nich był skrupulatnie sprawdzany. W międzyczasie z policjantem prowadzącym postępowanie skontaktował się 38-letni łukowianin, który zauważył stojący wówczas na przejściu samochód marki Peugeot, a także rozmawiającego z pokrzywdzoną kierowcę tego auta – mówi Józwik.

Informacje przekazane przez świadka doprowadziły policjantów do kierowcy peugeota.

– 58-letni łukowianin, rozmawiając z funkcjonariuszem prowadzącym dochodzenie, nie kwestionował faktu potrącenia pieszej na przejściu. Twierdził, że kobieta nie chciała, by wzywać karetkę, mówiła, że nic jej się nie stało – relacjonuje Józwik.

Zbadają okoliczności

Mężczyzna został już przesłuchany, opisał okoliczności wypadku drogowego i mówił też, że kilkakrotnie pytał potrąconą pieszą o samopoczucie i możliwość wezwania pomocy medycznej. Ocenił, że skoro potrąconej przez niego kobiecie nic się nie stało, to nie było potrzeby powiadamiania o zdarzeniu policji.

Teraz prowadzący postępowanie ustalą szczegóły i okoliczności wypadku drogowego, zweryfikują okoliczności zdarzenia przekazane przez kierującego peugeotem 58-latka.

– Dziękujemy przedstawicielom lokalnych mediów za podanie informacji o wypadku. Dziękujemy wszystkim tym, którzy kontaktując się z prowadzącym dochodzenie, przekazali bardzo dużo istotnych wskazówek i sugestii. To dzięki nim ustaliliśmy i przesłuchaliśmy kierowcę, który potrącił pieszą – mówi rzecznik KPP w Łukowie.

BIA

eprasa.pl 355b61e3ea

Zaatakowany ma obrażenia twarzoczaszki, złamania i obrzęki

To nie zwykłe pobicie, to bestialstwo

Fot.KPP Lubartów

36-letni mieszkaniec województwa śląskiego i jego 30-letni kolega z województwa pomorskiego zostali natychmiast zatrzymani i osadzeni w lubartowskiej komendzie

POWIAT LUBARTOWSKI: Trzy miesiące tymczasowego aresztu zastosował sąd wobec 30 i 36-latka, którzy pobili 26-latka z gminy Lubartów.

Dyżurny lubartowskiej komendy informację o zdarzeniu w miejscowości Skrobów-Kolonia otrzymał w ubiegłą niedzielę po godzinie 20. Policjanci natychmiast pojechali na miejsce, gdzie zastali dwóch mężczyzn w wieku 30 i 36-lat, którzy pobili 26-latka.

Pokrzywdzony na prośbę wspólnej znajomej przyjechał do miejsca, gdzie mężczyźni wynajmowali pokój. Był z kolegą. Pomiędzy dwójką mężczyzn, którzy byli tam na miejscu a 26-latkiem, wywiązała się kłótnia. Doszło do konfrontacji słownej, a następnie fizycznej. 26-latek został pobity i z licznymi obrażeniami trafił do szpitala. Sprawcy byli nietrzeźwi. Pobity został również drugi z mężczyzn, który przyjechał po 26-latka.

26-latek został pobity i z licznymi obrażeniami trafił do szpitala.

36-letni mieszkaniec województwa śląskiego i jego 30-letni kolega z województwa pomorskiego zostali natychmiast zatrzymani i osadzeni w lubartowskiej komendzie.

- Sąd Rejonowy w Lubartowie wobec obu zatrzymanych mężczyzn zastosował środek zapobiegawczy w postaci 3-miesięcznego tymczasowego aresztu - mówi st.asp Jagoda Stanicka.

Według prokuratora Krzysztofa Sokoła z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie sprawcy przyjechali pod Lubartów w celach zarobkowych.

- Agresja skupiła się głównie na Dawidzie B. - informuje prokurator. Napastnicy ciężko go pobili. Doznał obrażeń twarzoczaszki, prokurator wymienia złamania i obrzęki.

W tym czasie drugi z zaatakowanych mężczyzn uciekł i sprowadził trzeciego, który również został zaatakowany.

Po co mężczyźni przyjechali do lokalu zajmowanego przez napastników i jaki był motyw ataku, prokuratura na razie nie chce ujawniać.

- Nie przesłuchano jeszcze kluczowych świadków - mówi prokurator.

Aresztowani mężczyźni mają zarzuty pobicia. Obaj byli już karani za przestępstwa przeciwko zdrowiu.

(McM)

Ogromne straty po pożarze w Zaściankach pod Międzyrzecem Podlaskim

Ogień zabił cztery konie. Możliwe podpalenie

Na miejscu padła kobyła. Trzy inne konie zostały poważnie poparzone. Wszystko wskazuje na to, że było to podpalenie.

Fot.OSP Jelnica

Przyczyny tragicznego pożaru w Zaściankach bada policja z Międzyrzeca Podlaskiego

Pożar wybuchł 18 kwietnia tuż po godz. 2 w nocy. W ogniu stanęła drewniana stodoła i przybudówka, pożarem objęte było ok. 200 metrów kwadratowych powierzchni.

Straty oszacowano wstępnie na ok. 250 tys. zł, z czego 100 tys. zł warty był sam budynek. Oprócz tego spłonęły maszyny rolnicze, m.in. glebogryzarka, dwa opryskiwacze, ok. 200 galotów słomy i siana oraz tona owsa.

W pożarze ucierpiały zwierzęta. Na miejscu padła jedna kobyła. Trzy inne konie udało się ewakuować, jednak zostały poważnie poparzone i konieczne było ich uśpienie.

W akcji brały udział dwa zastępy JRG Międzyrzec Podlaski, OSP KSRG z Rzeczycy oraz sześć jednostek OSP spoza KSRG - Jelnica, Śródmieście, Stołpno, Zawadki, Tłuściec i Rogoźniczka. Działania strażaków trwały całą noc, akcja zakończyła się o godz. 6 rano. Po akcji gaszenia ognia konieczne były prace rozbiórkowe.

Jak podaje dyżurny operacyjny Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej, prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komisariat policji w Międzyrzecu Podlaskim.

- Z dotychczasowych ustaleń wynika, że było to podpalenie. W tej sprawie prowadzone jest śledztwo. Wyjaśniamy wszystkie okoliczności i wykonujemy czynności, które pozwolą na ustalenie sprawcy tego czynu - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej komendy policji

Kilka dni temu właściciele w internecie zwracali się z apelem o pomoc w ustaleniu sprawcy.

- Jeśli ktoś przejeżdżał w nocy między godziną 1 lub 2 i zauważył cokolwiek, osoby, samochody na Zaściankach (chodzi o podpalenie naszego mienia), proszę o kontakt - apelowali poszkodowani.

karo

Niedawno mieszkała ze szkieletem matki. Teraz znaleziono ją martwą w mieszkaniu

Do szokujących zdarzeń ponownie doszło na jednym z Małaszewickich osiedli

GMINA TERESPOL: Horroru ciąg dalszy: kobieta, która mieszkała ze szkieletem swojej matki i pobierała jej rentę, została znaleziona martwa.

Przypomnijmy: do makabrycznego odkrycia doszło w ubiegłym roku w Małaszewiczach. 20 lipca dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie ok. godz. 1 w nocy. Mieszkająca za granicą kobieta zaniepokoiła się, bo nie miała kontaktu ze swoją matką. Dlatego zadzwoniła na policję. Na miejsce skierowane zostały służby ratunkowe.

Szkielet w pokoju

- Z relacji zaniepokojonej córki wynikało, że matka ma problemy zdrowotne. Policjanci wspólnie z wezwanymi strażakami weszli do zamkniętego mieszkania - przypomina kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Wewnątrz znaleziono nieprzytomną 58-letnią Dorotę S., którą przetransportowano do szpitala. Co gorsza - w jednym z pomieszczeń policjanci znaleźli ludzki szkielet. Z ustaleń mundurowych wynikało, że z 58-latką zamieszkiwała jej matka.

Niedawno Dorota S. usłyszała dwa zarzuty. Pierwszy dotyczył pobierania renty zmarłej matki - od października 2020 roku do lipca 2021 r. W części dotyczącej udziału osób trzecich w śmierci 81-letniej kobiety, wątek został umorzony. Dorocie S. groziło nawet do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Kolejna tragedia

W ubiegłym tygodniu ciało Doroty S. znaleziono w tym samym mieszkaniu. Policja otrzymała zgłoszenie po godz. 19 od zaniepokojonych mieszkańców, którzy od kilku dni nie widzieli sąsiadki. Po wyważeniu drzwi przez strażaków znaleziono w pokoju ciało kobiety.

Nie wiadomo jeszcze, czy kobieta zmarła naturalnie, czy targnęła się na życie

Została już przeprowadzona sekcja zwłok, wstępnie wykluczono udział osób trzecich. Nie wiadomo jeszcze, czy kobieta zmarła naturalnie, czy targnęła się na życie.

Prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie 20 kwietnia. Toczy się w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci Doroty S - chodzi o przestępstwo z art. 155 Kodeksu karnego: „Kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu".

- Śledztwo jest w fazie początkowej. W jego toku powołano biegłego z zakresu medycyny sądowej celem ustalenia mechanizmu przyczyny zgonu - mówi Mariola Sidorowska, prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 355b61e3ea

Proceder miał polegać na wystawianiu dokumentów dotyczących terminowego zakończenia budowy budynku przechowalniczego, które zdaniem śledczych poświadczały nieprawdę

Grube ryby i płotki oskarżone w sprawie Fruvitalandu

POWIAT OPOLSKI: Na ławie oskarżonych zasiądzie 12 osób. Zarząd spółki odpowiadać będzie za próbę wyłudzenia 4,5 mln zł dotacji. Reszta za pomoc.

Siedlecka prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie grupy producenckiej Fruvitaland, która budowała za unijne środki budynek przechowalniczy w Piotrawinie. Jego efektem jest skierowany do Sądu Okręgowego w Lublinie akt oskarżenia przeciwko 12 osobom.

Zarząd Fruvitalandu z zarzutami

Najcięższe zarzuty usłyszeli trzej członkowie zarządu grupy. Paweł G., Rafał Sz. i Sławomir Z. odpowiadać będą za usiłowanie wyłudzenia unijnego dofinansowania z Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zdaniem prokuratury działali wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami. W celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla Fruvitalandu próbowali doprowadzić Agencję do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, wprowadzając jej pracowników w błąd. Chodzi o ponad 4,5 mln zł, z czego 3 mln zł na budowę budynku przechowalniczego, a resztę na montaż urządzeń chłodniczych.

Przestępczy proceder miał trwać między 15 marca 2016 roku a 27 stycznia 2017 r. i polegać na wystawianiu przez zarząd grupy nierzetelnych dokumentów, poświadczających nieprawdę co do terminowego zakończenia budowy budynku przechowalniczego. Żeby otrzymać dofinansowanie z Agencji, wszystkie prace musiały zostać zakończone do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania wsparcia. Tymczasem z ustaleń śledczych wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero w marcu 2016 roku.

Największy udział w przestępczym procederze miał mieć Paweł G. To on przedstawić miał ponad 30 dokumentów poświadczających nieprawdę. M.in. złożony do Agencji wniosek o przyznanie pomocy finansowej, faktury, sprawozdania, pisemne oświadczenia, protokoły odbioru końcowego, technicznego,

W maju 2019 roku Sąd Rejonowy Lublin – Wschód ogłosił upadłość Fruvitalandu. Pół tysiąca podmiotów czeka na pieniądze, wśród nich rolnicy. Niektórzy do odzyskania mają nawet kilkaset tysięcy

robót oraz dziennik budowy i kosztorys powykonawczy. Decyzją sądu w lutym ub.r. został aresztowany na trzy miesiące. Półtora miesiąca później sąd uchylił tymczasowy areszt i zastosował wobec Pawła G. poręczenie majątkowe w wysokości 50 tys.zł i dozór policji. Podczas przesłuchania nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Złożył wyjaśnienia.

Podobnie jak i Rafał Sz. i Sławomir Z. Wobec tej dwójki prokuratura zastosowała poręczenie majątkowe, odpowiednio 50 tys.zł i 20 tys. zł, oraz dozór policji.

Trzy osoby przyznały się do winy

Na ławie oskarżonych zasiądzie jeszcze dziewięć innych osób, które zdaniem śledczych pomagały zarządowi Fruvitaland w usiłowaniu wyłudzenia unijnego wsparcia. A robiły to, poświadczając nieprawdę w dokumentach, że wszelkie roboty zostały zakończone w całości, w sytuacji, gdy były wykonane w części. W konsekwencji te osoby umożliwiły zarządowi wystąpienie do Agencji z wnioskiem o przyznanie 4,5 mln zł na pokrycie części kosztów kwalifikowalnych.

ARiMR pieniędzy jednak nie wypłaciła. Zarząd Fruvitalandu wzywany był kilka razy do składania wyjaśnień. Pracownicy Agencji przeprowadzili też kontrolę w Piotrawinie, efektem której było wstrzymanie wypłaty części dotacji.

Wśród pozostałych oskarżonych są m.in. kierownik budowy,

Prokuratura Okręgowa w Siedlcach

- Osoby reprezentujące Fruvitaland, przedkładając poświadczające nieprawdę oraz nierzetelne dokumenty, a także nierzetelne pisemne oświadczenia do Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa celem uzyskania wskazanego instrumentu finansowego, usiłowały doprowadzić pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 4.515.550 zł

inspektor nadzoru inwestorskiego, kierownik projektu, elektryk, monter urządzeń chłodniczych – Robert P., Andrzej S., Piotr M., Andrzej O., Sylwester K., Janusz Cz., Tomasz B. i Ewa Cz. Ta ostatnia trójka przyznała się do winy.

Prokuratura Okręgowa w Siedlcach oskarżyła też Jacka L., dyrektora filii Cool Chłodnictwo o składanie fałszywych zeznań podczas przesłuchania w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Ziobro im nie pomógł

Zarząd Fruvitalandu od samego początku działanie Agencji uważał za bezprawne i obarczał ją winą za to, że pod pretekstem nieprawidłowości nie wypłaciła im ponad 4,5 mln zł.

- To spowodowało eskalację problemów. Coraz większe musieliśmy zaciągać kredyty obrotowe, coraz większe oprocentowanie. Musieliśmy przepłacać niejednokrotnie za surowce, ponieważ nadszarpnięty był nasz wizerunek. A to nie sprzyjało rozwojowi – mówił w rozmowie ze Wspólnotą wiceprezes spółki.

W październiku 2019 Zarząd Fruvitalandu prosił o pomoc samego ministra sprawiedliwości, który przed wyborami parlamentarnymi przyjechał do Opola Lubelskiego. Zbigniew Ziobro obiecał wówczas, że to zrobi.

Dwa lata temu Sąd Rejonowy Lublin – Wschód ogłosił upadłość Fruvitalandu. Pół tysiąca podmiotów czeka na pieniądze, wśród nich rolnicy. Niektórzy do odzyskania mają po kilkadziesiąt tysięcy złotych, niektórzy nawet kilkaset tysięcy.

Agnieszka Ciekot

Dwa dni później zadzwonił jej szef z pytaniem: „Gdzie się podziały pieniądze?!"

Myślała, że rozmawia z CBŚ. Przelała oszustom półtora miliona z firmowego konta

Podawali się za funkcjonariuszy CBŚ i przekonywali, by przelać na podane konta duże sumy. W ten sposób oszukali pracowniczkę lubelskiej firmy, która przekazała im... 1,5 mln zł. Wśród pokrzywdzonych jest też mieszkaniec Lublina, który oddał im grubo ponad 150 tys. zł.

Sześć przelewów na półtora miliona

Do lubelskiej firmy, zajmującej się robotyką i nowoczesnymi technologiami, 13 maja ub.r. zadzwonił telefon. Połączenie odebrała jedna z pracowniczek. Jej rozmówca podał się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego. Powiedział, że planowany jest napad na firmę i uwikłani w niego mogą być inni pracownicy. Przy okazji dowiedział się, że właściciel jest na konferencji i dostał kontakt do pracowniczki odpowiedzialnej w przedsiębiorstwie za przelewy.

Kobieta posłuchała rozmówcy, bo bała się, że zepsuje policyjną akcję. „Prokurator" był na tyle przekonujący, że nic nie powiedziała nawet swojemu mężowi

Mężczyzna zapakował w reklamówkę łącznie ponad 140 tys. zł i przekazał fałszywemu mundurowemu, który przyszedł do jego domu i podał umówione hasło

Jej numer wybrał jako następny. Poinformował swoją rozmówczynię, że pracownicy banku, który obsługuje rachunek firmy, zamierzają dokonać defraudacji pieniędzy z firmowego konta. Przekonywał, że rozpracowuje nieuczciwych bankierów i ma ich na podsłuchu. Pracowniczka lubelskiej firmy uwierzyła, że za chwilę weźmie udział w policyjnej prowokacji i przeleje pieniądze z konta przedsiębiorstwa na inny, bezpieczny rachunek, uniemożliwiając pracownikom banku defraudację dużej sumy. Kobieta wykonała w sumie sześć przelewów na różne rachunki na łączną kwotę... 1,5 mln zł - na koncie były akurat pieniądze z zaliczek za dwa duże projekty. Jak czytamy w akcie oskarżenia, w trakcie konwersacji z „funkcjonariuszem CBŚ" do rozmowy włączał się mężczyzna podający się za prokuratora. Podkreślał, że pracowniczka firmy nie może powiedzieć o sprawie szefowi, bo „obowiązuje ją klauzula poufności". Kobieta się go posłuchała, bo bała się, że zepsuje policyjną akcję. „Prokurator" był na tyle przekonujący, że nic nie powiedziała nawet swojemu mężowi. O tym, że padła ofiarą oszustwa, dowiedziała się za dwa dni, późnym wieczorem. Zadzwonił jej szef z pytaniem: „Gdzie się podziały pieniądze?!".

Oddał im majątek w reklamówce. Do tego kartę z PIN-em

Nieco inaczej wyglądała historia jednego z mieszkańców Lublina. Był 10 maja ub.r., mężczyzna wrócił właśnie z oddziału bankowego. Odebrał telefon, jego rozmówca podał się za policjanta z lubelskiej komendy, referując nawet numer legitymacji. „Policjant" powiedział, że pracownice banku chcą podstawić kogoś podobnego do mężczyzny z fałszywym dowodem i przejąć jego konto. Dodał, żeby ten zadzwonił pod numer 112 i upewnił się, że rozmawia z policjantem. Mężczyzna postąpił zgodnie z tym poleceniem. Gdy zadzwonił pod 112, osoba, która odebrała, zaświadczyła, że przed chwilą dzwonił do niego policjant. Fałszywy, jak się później okazało, policjant z lubelskiej komendy zastrzegł, że o tej akcji nikt nie może się dowiedzieć. Przekonał mężczyznę, że do jego domu szykowane jest włamanie. Oszukiwany mężczyzna zdradził z kolei, że w domu ma pokaźną sumę w gotówce. „Policjant" polecił mu zebrać wszystkie oszczędności, by mundurowi mogli je sfotografować i zdjąć z nich odciski palców. Mężczyzna zapakował więc w reklamówkę łącznie ponad 140 tys. zł i przekazał fałszywemu mundurowemu, który przyszedł do jego domu i podał umówione hasło. Zapewniono go, że pieniądze wrócą do niego jeszcze tego samego dnia.

Przestępcy postanowili ponownie wykorzystać naiwność lublinianina. Polecili mu, by następnego dnia wypłacił z banku kilkadziesiąt tysięcy złotych i także te pieniądze im przekazał. Tak też się stało - mężczyzna wypłacił 30 tys. zł, do tego dał fałszywym policjantom kartę płatniczą i podał im PIN. Z konta zniknęło później jeszcze 900 zł, bo tyle wynosił dzienny limit wypłat. Gdy zorientował się, że padł ofiarą oszustów, powiadomił policję. Tym razem tę właściwą.

Wypłacali, przelewali, organizowali telefony

Policjanci szybko namierzyli część osób podejrzanych o udział w procederze. Dwóch z nich - 38-letni Piotr Ż. i 34-letni Marcin J. wpadli podczas próby wypłaty dużej sumy pieniędzy z bankomatu w Złotych Tarasach w Warszawie. Część pieniędzy zabezpieczono i odzyskano

Niedługo później w ręce mundurowych wpadli 33-letni Patryk M., 52-letni Paweł L. i 25-letni Sebastian W. Wszystkim oskarżonym prokuratura zarzuciła członkostwo w zorganizowanej grupie przestępczej oraz oszustwo. Część z zatrzymanych miała zajmować się wypłacaniem pieniędzy z bankomatów i przelewaniem na inne konta, pozostali organizowali telefony komórkowe i karty SIM czy przekazywali polecenia od kierujących grupą.

Oskarżeni, którym grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności, nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Jedynie Piotr Ż. i Sebastian W. przyznali się do przyjęcia przelewów na swoje rachunki bankowe. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 355b61e3ea

Skoro IPN nie kwestionuje Waryńskiego, to my też nie

PUŁAWY: Puławscy radni miejscy nie wyrazili zgody na zmianę nazwy ulicy Ludwika Waryńskiego na inną oraz na usunięcie jego pomnika z jednego z puławskich skwerów.

Fot. Kris

Z wnioskiem o zmianę nazwy jednej z puławskich ulic oraz o usunięcie pomnika Ludwika Waryńskiego, znajdującego się na Skwerze Niepodległości w centrum Puław, wystąpiło Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w stanie wojennym

Waryński do usunięcia

Z wnioskiem o zmianę nazwy jednej z puławskich ulic oraz o usunięcie pomnika Ludwika Waryńskiego, znajdującego się na Skwerze Niepodległości w centrum Puław, wystąpiło Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w stanie wojennym. Czym zawinił jego członkom twórca partii robotniczej „Proletariat"? W ich ocenie jego działania miały charakter anty narodowo - niepodległościowy. Dlatego zarówno ulica, jak i pomnik będące pozostałościami systemu komunistycznego, powinny zniknąć z przestrzeni miejskiej.

Petycja SOR to nie jedyny wniosek w tej sprawie. W grudniu grupa mieszkańców zawnioskował o zmianę nazwy ul. Ludwika Waryńskiego na Romana Dmowskiego. Inicjatywie „nie" powiedzieli mieszkańcy zlokalizowanych tam bloków oraz radni, stwierdzając, że decyzja ta pociągnęłaby za sobą szereg konsekwencji prawnych i wiązałaby się z uciążliwościami, związanymi chociażby z koniecznością wymiany dokumentów.

Radni: IPN nie miał zastrzeżeń

Nad pismem w pierwszej kolejności pochyliła się Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta Puławy. Na obradach ponownie nie zabrakło mieszkańców wspomnianej ulicy, którzy podtrzymali swoje wcześniejsze stanowisko, stanowczo sprzeciwiając się zmianie nazwy. Rajcy, mając na uwadze, wcześniejszą negatywną decyzję w tej kwestii, pozostawili petycję w tej części bez rozpatrzenia.

Nie zgodzili się także na usunięcie pomnika działacza „Proletariatu", podkreślając, że inne instytucje wyspecjalizowane w ocenie historii nie wskazywały go, jako obiektu do usunięcia.

- Zgodnie z ustawą z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej wszystkie gminne budowle, obiekty i urządzenia użyteczności publicznej, w tym także pomniki, były weryfikowane przez Instytut Pamięci Narodowej, który nie wniósł zastrzeżeń do pomnika Ludwika Waryńskiego i nie domagał się jego usunięcia - czytamy w uzasadnieniu podjętej w tej sprawie uchwały.

Przypomnijmy, że zgodnie ze wspomnianą ustawą z puławskiej przestrzeni miejskiej zniknął m.in. „Pomnik bohaterom wspólnych walk o wyzwolenie Puław", stojący przez wiele lat na skwerze u zbiegu ul. Centralnej, Partyzantów i Piłsudskiego.

- „Instytut Pamięci Narodowej nie widzi przesłanek, aby dokonywać zmiany tej nazwy ulicy w oparciu o Ustawę z 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej (Dz.U. RP z 2016 r. poz. 744). Decyzja o pozostawieniu bądź zmianie tej nazwy należy do samorządu. Jeśli samorząd ją zmieni, nie powinien w uchwale powoływać się na normy ustawy z 1 kwietnia 2016 r." - czytamy z kolei na oficjalnej stronie Instytutu Pamięci Narodowej.

Ponadto rada miasta zwraca uwagę, że pomnik na stałe wpisał się w krajobraz miasta i nie widzi obiektywnego uzasadnienia dla jego usunięcia.

Marta Pietroń

Rada Miasta Puławy
Instytut Pamięci Narodowej nie wniósł zastrzeżeń do pomnika Ludwika Waryńskiego i nie domagał się jego usunięcia

Zaginiony mieszkaniec gminy Janowiec znaleziony martwy

Na ciało 54- latka natknęła się przypadkowa osoba. Leżało w przydrożnym rowie w Wojszynie. Z mężczyzną od prawie dwóch tygodni nie było kontaktu.

Mężczyzna mieszkał samotnie w Wojszynie w gminie Janowiec. Ostatni raz był widziany na swojej posesji w świąteczny poniedziałek 18 kwietnia. Tego samego dnia był widziany również w okolicy sklepu w Oblasach. Od tamtej pory Stanisław O. nie wrócił do domu, a rodzina i sąsiedzi nie mają z nim kontaktu. Zaniepokojeni zgłosili jego zaginięcie na policję. Ta zarządziła poszukiwania, zamieściła komunikat z rysopisem mieszkańca gminy Janowiec na swojej stronie. O pomoc w nagłośnieniu sprawy poprosiła także lokalne media, które publikowały wizerunek 54-latka wraz z apelem stróżów prawa.

W miniony piątek ciało mężczyzny znaleziono w rowie melioracyjnym w miejscowości, w której mieszkał. Jak informuje puławska policja, natknęła się na nie przypadkowa osoba i zawiadomiła służby. Prowadzone na miejscu pod nadzorem prokuratora czynności potwierdziły, że to zaginiony Stanisław O. Decyzją prokuratury ciało 54-latka zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, gdzie zostanie poddane sekcji. Ta ma wskazać przyczynę śmierci mężczyzny.

Marta Pietroń

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Chciał skoczyć z mostu

Policjant uratował 28-latka przed samobójstwem

Lubelski policjant uratował 28-latka, który chciał skoczyć z mostu w Warszawie. Mężczyzna zadzwonił na przypadkowo wybrany numer pomocowy w Lublinie.

Oświadczył, że stoi na wiadukcie i zamierza skoczyć. Do tego twierdził, że nie widzi sensu, by dalej żyć.

- Kryminalny, rozmawiając z 28-latkiem, stopniowo zyskiwał jego przychylność i zdobywał kolejne informacje. Podczas rozmowy policjant ustalił, na którym wiadukcie w Warszawie znajduje się mieszkaniec Olsztyna, a następnie stopniowo zaczął nakłaniać go z rezygnacji z takiego kroku. Wszystkie informacje na bieżąco były przekazywane dyżurnemu, a następnie do komendy w Warszawie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Rozmowa z 28-latkiem trwała około godzinę, ale w końcu mężczyzna powiedział, że sam zejdzie z mostu. Na miejscu czekali już na niego mundurowi, którzy zapewnili mu dalszą pomoc.

Joanna Niećko

Okradł sklep znajomych. Do tego miał narkotyki

W sobotę (23 kwietnia) policjanci dowiedzieli się o włamaniu sklepu w dzielnicy Czuby. Pokrzywdzeni podejrzewali znajomego 21-lakta, który wykorzystując ich nieuwagę, zabrał klucze do lokalu. Ukradł pieniądze, papierosy, alkohol oraz produkty spożywcze. Łączne straty oszacowano na ponad 15 tys. zł.

21-letni mieszkaniec Lublina został zatrzymany w niedzielę (24 kwietnia).

- Podczas przeszukania funkcjonariusze odnaleźli większość skradzionych produktów oraz narkotyki. Zatrzymany słyszał zarzuty kradzieży z włamaniem w recydywie. Odpowie też za posiadanie narkotyków - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna został aresztowany.

Joanna Niećko

Poszukiwani chadzają razem

Lubelscy policjanci zatrzymali mężczyznę poszukiwanego listem gończym. Znajomy, z którym akurat szedł, też był poszukiwany.

Funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie weszli do mieszkania w Poznaniu. Wcześniej ustalili, że ukrywa się tam poszukiwany listem gończym mieszkaniec Lublina.

- W mieszkaniu nie było mężczyzny, policjanci postanowili poczekać na klatce schodowej. Jak się okazało, po chwili pojawił się 26-latek, który szedł ze znajomym. Drugi z mężczyzn, gdy tylko zorientował się, że ma do czynienia z policjantami, od razu ruszył do ucieczki. Jednak bardzo szybko został schwytany - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało się, że on również był poszukiwany za kradzieże z włamaniem przez policję z Warszawy. Do tego miał przy sobie narkotyki i amunicję.

Joanna Niećko

Schował się w kanapie

Mieszkaniec powiatu lubelskiego ukrył się przed policjantami w narożniku kanapy.

Zatrzymanie 25-letniego mieszkańca powiatu lubelskiego było efektem pracy operacyjnej kryminalnych z komisariatu w Niemcach. Mężczyzna od dłuższego czasu ukrywał się przed sądem i prokuraturą.

Policjanci ustalili, że mężczyzna może obecnie przebywać w Lublinie. Weszli na ustalony adres. Drzwi do lokalu otworzyła im konkubina poszukiwanego.

Kobieta stanowczo powiedziała, że nie widziała 25-latka od kilku miesięcy i zaprosiła policjantów do mieszkania, aby mogli spokojnie przeprowadzić przeszukanie. Funkcjonariusze, sprawdzając pokój dziecięcy, usłyszeli niepokojący odgłos, wydobywający się z narożnika kanapy. Jak się okazało, w schowku na pościel została przygotowana specjalna skrytka, w której skulony siedział 25-latek.

(McM)

REG

eprasa.pl 355b61e3ea

Mężczyzna był już w przeszłości karany, odsiadywał wyrok w więzieniu

Kilkanaście lat za zabójstwo znajomego. „Skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego”

POW. BIALSKI: Dawid B. został uznany za winnego zabójstwa swojego znajomego i skazany za to na 12 lat pozbawienia wolności. - Jego zachowanie było wyjątkowo brutalne, agresywne. Jego ofiara miała bardzo rozległe obrażenia ciała. Żebra były w całości połamane - podkreślił sąd.

Do zbrodni doszło w październiku 2020 roku. 41-letni Dawid B. został oskarżony o to, że w nocy z 12 na 13 października 2020 roku zabił swojego znajomego - Krzysztofa K., w mieszkaniu pokrzywdzonego, w bloku przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim.

Skakał mu po klatce, łamiąc wszystkie żebra

Podczas spotkania zakrapianego alkoholem Dawid B. rzucił się na Krzysztofa K. z furiackim atakiem. Wielokrotnie bił pięścią i kopał po twarzy, głowie i klatce piersiowej. Krzysztof K. zmarł w szpitalu w Białej Podlaskiej.

Dawid B. od początku nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu.

- Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony. Ja tego nie zrobiłem! - zastrzegł krótko na pierwszej rozprawie, w lipcu ub.r.

Wyrok w tej sprawie Sąd Okręgowy w Lublinie ogłosił w czwartek, 28 kwietnia.

- Zachowanie wyjątkowo brutalne, agresywne. Pokrzywdzony miał bardzo rozległe obrażenia ciała. Żebra były w całości połamane, co skutkowało przebiciem płuca i torebki wątroby - uzasadniła wyrok sędzia Marcelina Kasprowicz. - Biegli dopuścili taką możliwość, że oskarżony skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego - dodała.

Dawid B. został skazany za to na 12 lat pozbawienia wolności. Ma też zapłacić 50 tys. zł nawiązki bliskiej osobie Krzysztofa K. Na poczet kary zaliczono mu niespełna półtoraroczny pobyt w areszcie. Wyrok nie jest prawomocny.

Fot.Archiwum

- Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony. Ja tego nie zrobiłem! - zastrzegł krótko Dawid B. na pierwszej rozprawie, w lipcu ub.r.

Sędzia Marcelina Kasprowicz,
Sąd Okręgowy w Lublinie
- Żebra były w całości połamane. Biegli dopuścili taką możliwość, że oskarżony skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego

Zupełnie sprzeczne wersje

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego.

- Wyjaśnienia w tej sprawie są zupełnie sprzeczne. W trakcie dwóch pierwszych przesłuchań Dawid B. dopuszczał podjęcie agresywnych zachowań wobec Krzysztofa K. W dalszym toku postępowania wykluczał to, odwoływał się do obecności na miejscu zdarzenia bliżej nieskonkretyzowanych mężczyzn, którzy mieli dopuścić się przemocy wobec pokrzywdzonego. Potem przed sądem w ogóle zaprzeczył swojej obecności na miejscu zdarzenia - przedstawiała wersję oskarżonego sędzia Marcelina Kasprowicz.

„Tego dnia wypiłem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne. Krzysztof zawołał mnie do swojego mieszkania” - wspominał Dawid B. przed prokuratorem. „W pewnym momencie mi odbiło. Zacząłem go okładać rękami, pamiętam krew na spodniach. Sąsiadka zadzwoniła po policję, więc musiałem być głośny” - wyjaśniał prokuratorowi, co odczytano podczas pierwszej rozprawy.

Początkowo prokurator postawił 41-latkowi zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem był zgon pokrzywdzonego. Później zarzut zmieniono na zabójstwo z zamiarem ewentualnym.

Krzysztof powiedział przed śmiercią: To „Baba”

Dowody jasno wskazują, że to Dawid B. skatował swojego znajomego.

- Sam pokrzywdzony w momencie interwencji medycznej na wyraźne zapytanie ratowników i policjantów podał sprawcę. Początkowo określił go pseudonimem „Baba”, a sam oskarżony potwierdził, że ma taki pseudonim. Później, gdy nie było przy nim oskarżonego, wskazał, że sprawcą jest Dawid B. - podkreśliła sędzia.

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu. Wyszedł na wolność wcześniej, po niespełna roku.

Dominik Smagała

Na swojej działalności 38-latka miała zarobić co najmniej 128 tys. zł

Poniatowianka oskarżona o prowadzenie gangu sutenerów. Wśród prostytutek były niepełnosprawne kobiety

POW. OPOLSKI: Pochodząca z Poniatowej 38-letnia Iwona G. założyła i kierowała zorganizowaną grupą przestępczą, która czerpała korzyści z prostytucji kilkudziesięciu kobiet - twierdzi prokuratura. Ponadto oskarżona miała doprowadzić do prostytucji dwie niepełnosprawne.

Mundurowi z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie 14 grudnia 2020 roku w Bydgoszczy zatrzymali Iwonę G. W ręce policji wpadło jeszcze czterech mężczyzn, którzy według śledczych byli członkami zorganizowanej grupy przestępczej czerpiącej korzyści z prostytucji kilkudziesięciu kobiet.

Pochodzi z Poniatowej. Śledczy: założyła gang

38-latka pochodzi z Poniatowej, jest absolwentką technikum gastronomicznego, ma trójkę dzieci. Była kilka razy karana. To jej prokuratura przypisuje założenie i kierowanie sutenerskim gangiem. Śledczy wskazują, że Iwona G. założyła grupę w lutym 2020 roku w Rzeszowie. Gang miał działać w różnych miastach: Radomiu, Łomży, Pile, Kutnie, Kórniku, Włocławku, Toruniu i Bydgoszczy. 38-latka miała m.in. wydawać polecenia innym członkom grupy oraz ustalać podział zysków z prostytucji ponad 30 kobiet.

Bezbronne kobiety zmuszone do prostytucji

Oskarżona miała także zwerbować i doprowadzić do uprawiania prostytucji dwie niepełnosprawne kobiety. Jedna z nich zmaga się z niepełnosprawnością intelektualną. Jak czytamy w akcie oskarżenia, jest podatna na manipulacje, nie zna wartości pieniądza, nie ma orientacji co do upływu czasu. Iwona G. miała ją oszukiwać, że kupi jej mieszkanie za część pieniędzy zarobionych z takich usług. Wykorzystała to, że pokrzywdzona uważała ją za przyjaciółkę i ufała jej. Druga z pokrzywdzonych to kobieta po udarze, z niepełnosprawnościami ruchowymi i deficytami intelektualnymi. Śledczy podkreślają, że jest bezradna w codziennej egzystencji. Iwona G. miała wykorzystać jej krytyczne położenie: brak mieszkania i pieniędzy oraz całkowitą niezdolność do podjęcia pracy zarobkowej. Iwona G. została oskarżona o handel ludźmi, co jest zagrożone karą od trzech lat pozbawienia wolności wzwyż. Na swojej działalności 38-latka miała zarobić co najmniej 128 tys. zł. Kobieta przebywa w areszcie.

Zarzut za pomoc konkubinie w „biznesie”

Obok niej na ławie oskarżonych zasiądzie jej partner. 39-letni Michał G. to ojciec trójki dzieci, oficjalnie utrzymujący się ze świadczenia rehabilitacyjnego w wysokości 500 zł miesięcznie i pozostającego na utrzymaniu siostry. Zdaniem śledczych Michał G. był członkiem gangu, a jego zadaniem były m.in. przewożenie kobiet, pobieranie pieniędzy od nich, ale również przemoc fizyczna wobec kobiet nie rozliczających się lub uznanych za finansowo nieefektywne. On także odpowiada za handel ludźmi.

Kolejni oskarżeni z powiatu opolskiego

Michał O. to 26-latek urodzony w Poniatowej, mieszkający na terenie powiatu opolskiego. Jemu też zarzucono, że był członkiem grupy przestępczej. Miał zajmować się m.in. przewożeniem kobiet, dostarczaniem im zakupów oraz pobieraniem pieniędzy od nich. Wspomniane kobiety z niepełnosprawnościami miał dowozić do klientów i odbierać od nich pieniądze. Na całym procederze miał zarobić co najmniej 9,8 tys. zł. Kolejny z oskarżonych - 52-letni Piotr G. Urodzony w Opolu Lubelskim, a mieszkający przed zatrzymaniem w Lublinie mężczyzna według prokuratora zwerbował i doprowadził jedną ze wspomnianych niepełnosprawnych kobiet do uprawiania prostytucji.

Obecnie przebywa w areszcie.

Nie wyznaczono jeszcze terminu początku procesu.

Dominik Smagała

REG

Wypadek w przetwórni owoców. Maszyna wciągnęła nogę

Fot.OSP Karmanowice

Strażacy przy pomocy narzędzi hydraulicznych rozginali i rozbierali urządzenie, żeby uwolnić mieszkańca gminy Końskowola

POW. PUŁAWSKI: Maszyna do rozbrylania zmrożonych owoców wciągnęła i zmiażdżyła mężczyźnie nogę. 46-latek z gminy Końskowola w ciężkim stanie trafił do szpitala.

W piątek, 29 kwietnia, około godziny 19.00, w zakładzie przetwórstwa owoców w Klementowicach w gminie Kurów mężczyzna pracował przy rozbrylaczu. Jak informuje puławska policja w pewnym momencie, wszedł do maszyny, żeby popchnąć owoce, które się zablokowały. Wówczas urządzenie wciągnęło mu lewą nogę. Widząc, co się stało współpracownicy natychmiast zatrzymali maszynę i wezwali służby ratunkowe. Na miejscu jako pierwsi stawili się strażacy ochotnicy z OSP w pobliskich Karmanowicach w gminie Wąwolnica. Chwilę później dotarły kolejne jednostki - dwie z Puław i OSP Kurów oraz pogotowie ratunkowe i policja. Jak przyznają strażacy, musieli działać w trudnych warunkach w hali chłodniczej z niską temperaturą i śliskim podłożem. Uwolnienie poszkodowanego poprzez rozginanie maszyny przy pomocy urządzeń hydraulicznych i rozkręcanie jej elementów zajęło im dwie godziny. 46-latek w ciężkim stanie został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroń

eprasa.pl 355b61e3ea

- Uprawa gleby to mój „konik" - mówi Sławomir Tupikowski, najlepszy rolnik w Polsce w kategorii „Gospodarstwa rodzinne o alternatywnych źródłach przychodu"

Farmer Roku. Od konnego pługa po satelity i GPS

Statuetkę „Złotego Jabłka" i tytuł Farmera Roku zdobyli Jolanta i Sławomir Tupikowscy z Wólki Zdunkówki (powiat radzyński).

W XXVIII edycji o tytuł Rolnika - Farmera Roku walczyło 241 rolników z całej Polski. Gospodarstwo Jolanty i Sławomira Tupikowskich z Wólki Zdunkówki (powiat radzyński) zdobyło pierwsze miejsce w kategorii „Gospodarstwa rodzinne o alternatywnych źródłach przychodu"

W - Jak się Pan czuje ze Złotym Jabłkiem w ręku i prestiżowym tytułem „Farmer Roku"?

Sławomir Tupikowski: - Czuję się doceniony, spełniony, cieszy mnie przede wszystkim to, że ktoś zauważa pracę rolnika i sukcesy w tej dziedzinie.

W - Minister rolnictwa Henryk Kowalczyk podczas uroczystej gali wręczenia tytułów, mówił: - Rolnik to dzisiaj najpoważniejszy i najtrudniejszy zawód na rynku. Rolnik musi być agronomem, lekarzem weterynarii, meteorologiem, mechanikiem, ekonomem, informatykiem, jeszcze do tego – maklerem giełdowym o bardzo mocnych nerwach. Czy tak?

S.T.: - Tak, to prawda. Tak dzisiaj wygląda rolnictwo. Wymaga od nas dokształcania się z różnych dziedzin. Mnie w pewnym momencie w unowocześnianiu gospodarstwa bardzo pomagał szesnastoletni syn. Uruchamiał nowe maszyny, dostosowywał ich oprogramowania do już istniejących w gospodarstwie. Przydatna tutaj okazała się zaawansowana wiedza informatyczna, której mi niestety brakuje. Syn tłumaczył mi, wyjaśniał i przygotowywał maszyny do wyjazdu w pole. Ja bym tego nie ogarnął.

W - Co zdecydowało, że to właśnie Panu przyznano tytuł Farmer Roku?

S.T.: - Kapitułę konkursu bardzo zainteresowało to, że gospodarstwo nie jest w całości odziedziczone, tylko jest dorobkiem własnym i zostało dość szybko powiększone. Gospodarzymy na 175 ha gruntów własnych i ponad 30 dzierżawionych. Prowadzimy produkcję roślinną. A wszystko zaczęło się od 6 ha, które przejąłem po rodzicach. Stopniowo powiększałem je, a potem - już wspólnie z żoną - zaryzykowaliśmy i zainwestowaliśmy w o wiele większy areał po byłej RSP. Kapituła konkursu doceniła fakt, iż oprócz produkcji rolnej gospodarstwo posiada alternatywne źródła dochodu w postaci usług odśnieżania, koszenia i czyszczenia poboczy dróg oraz innowacyjnej usługi siewu pasowego oraz suszenia zbóż i kukurydzy. Zwracano też uwagę na porządek, estetykę gospodarstwa oraz działania proekologiczne. Od kilku lat w moim gospodarstwie prowadzimy innowacyjną uprawę pasową. Nie używamy pługa. Stosujemy technologię na o wiele wyższym poziomie. Jest to uprawa konserwująca. Bardzo pozytywnie wpływa na życie biologiczne gleby, rozwój próchnicy, absorpcję wody itd.

W - Od ilu lat Pan nie orał?

S.T.: - Od sześciu. Okazuje się, że jest to działanie proekologiczne. Zużycie oleju napędowego w moim gospodarstwie spadło o 25 procent, natomiast zużycie nawozów mineralnych obniżyliśmy o 30 procent poprzez precyzyjne podanie nawozu bezpośrednio pod korzeń. Uprawa pasowa sprzyja magazynowaniu wody, która ze względu na ostatnie okresy suszy jest bardzo cenna dla ziemi. Uprawa gleby to mój „konik". Przeszedłem technologię uprawy od orania pola konnym pługiem, aż po najlepszy sprzęt na świecie. Zaliczyłem wszystkie etapy.

W - Państwa gospodarstwo zostało nagrodzone dzięki stosowanej innowacyjności, alternatywnej technologii uprawy roli, która z dobrym rezultatem może zastąpić „energochłonną uprawę płużną", o której Pan mówi.

Kiedy bierzemy kredyt, zastanawiamy się, co zrobimy, kiedy ta inwestycja się nie uda. Zawsze musi być alternatywa, plan „B"

Co jeszcze się wiążą z taką technologią?

S.T.: - W gospodarstwie wdrożyliśmy rozwiązania z zakresu rolnictwa precyzyjnego. Za pomocą sprzętów i aplikacji SatAgro generujemy mapy do precyzyjnego wysiewu nawozów, dzięki czemu nawozy mineralne zastosowane są we właściwej ilości.

W - W jaki sposób można korzystać z takich map?

S.T.: - Od wielu lat współpracuję z Grupą Azoty, która uruchomiła takie mapy dla rolników. Teraz są one coraz bardziej powszechne. Co tydzień rolnik dostaje dwa, trzy zdjęcia satelitarne. Dzięki nim możemy zobaczyć, ile mamy biomasy na każdym metrze kwadratowym pola, jaka była ilość i temperatura w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca czy roku.

W - Przeszedł Pan długą drogę. Od konnego pługa i 6 hektarów, do tytułu najlepszego rolnika w Polsce. To 40 lat pańskiego zawodowego życia. Nie żałuje Pan tego wyboru?

S.T.: - Nie, nie żałuję. Ten zawód, jak każdy, ma swoje blaski i cienie. Jego największą zaletą jest to, że rolnik jest dla siebie sterem, żeglarzem i okrętem. To zaleta, ale i ogromna odpowiedzialność, głównie finansowa. Każdy błąd może dużo kosztować. Kiedy teraz odbieraliśmy nagrodę, będąc już na gali, otrzymałem telefon, że być może nie odzyskam pieniędzy za sprzedane plony. Nawet w takiej chwili problemy ściągają człowieka na ziemię, żeby nie było zbyt pięknie. Były kryzysy, wciąż się zdarzają, ale ja kocham to, co robię.

W - Każdy człowiek związany z tą branżą wie, że nowoczesne rolnictwo to olbrzymie pieniądze, które trzeba wydać na sprzęt, technologię, maszyny. Krótko mówiąc – na kredyty.

S.T.: - Gospodarstwo posiada kredyty, ale nigdy nie było tak, że coś nie było zapłacone, albo przeterminowane. Zaczynaliśmy od zera, od jednego konia. Teraz mamy sprzęty wysokiej klasy, które są bardzo drogie. Pomocne były tutaj środki unijne, które wykorzystaliśmy maksymalnie. Nie zawsze można było kupić maszyny za własne pieniądze. Kiedy bierzemy kredyt, zastanawiamy się, co zrobimy, kiedy ta inwestycja się nie uda. Zawsze musi być alternatywa, plan „B", ponieważ w życiu nie wszystko jest przewidywalne. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że zawsze miałem ogromne wsparcie i zrozumienie ze strony mojej małżonki, za co ogromnie jej dziękuję. To ona nie tylko mnie wspomagała w decyzjach i w pracy, wychowując czwórkę naszych dzieci, ale wzięła na siebie całą stronę rozliczeń finansowych, księgowania itd. Jesteśmy małżeństwem może już konserwatywnym, ale takim, które się sprawdza.

ROLNIK – FARMER ROKU

- to jeden z najbardziej prestiżowych rankingów polskiego rolnictwa. Podobnie jak w latach ubiegłych o zaszczytne statuetki „Złotego Jabłka" rywalizują najlepsi rolnicy i przedsiębiorcy rolni w Polsce. W tym roku podczas XXVIII edycji o tytuł Rolnika - Farmera Roku walczyło 241 gospodarzy.
Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Polski Klub ROLNIK FARMER ROKU.

W - Żyjemy na tzw. ścianie wschodniej, gdzie upadło wiele gospodarstw - np. ASF (afrykański pomór świń) wyniszczył wiele hodowli trzody chlewnej. Zabójcze dla rolników są też niskie ceny skupu żywca czy towarów roślinnych. Czy nie ma Pan wrażenia, że lubelskie rolnictwo jest w odwrocie?

S.T.: - Z tym jest różnie. Znam świetnie prosperujące gospodarstwa na Lubelszczyźnie, które wcale nie odstają od tych na zachodzie kraju. Są też takie, którym jest trochę ciężej. Na pewno przyczynił się też do tego ASF, zwłaszcza w gospodarstwach, w którym zlikwidowano stada. Większość z nich nie wróciła do produkcji trzody. Wiem, jaki to ciężki kierunek produkcji. Kiedy przejąłem gospodarstwo po ojcu w 1985 roku, postawiłem na hodowlę trzody chlewnej. Wówczas przyszła reforma Balcerowicza, a ja właśnie wziąłem duży kredyt. Żeby sobie poradzić, musiałem zrobić prawdziwy majstersztyk. Udało się, ale w tamtych latach wielu rolników nie poradziło sobie, kiedy z tygodnia na tydzień okazało się, że toną w długach.

W - Na czym polegał majstersztyk?

S.T.: - Na dużym szczęściu, ale też determinacji. Musiałem natychmiast spłacić kredyt, ponieważ rósł on 39 procent w skali miesiąca. Wyhodowałem w tym celu tuczniki, ale zadłużenie rosło szybciej niż one. Przetrzymałem tuczniki trzy miesiące, były już przerośnięte, ale do ich sprzedaży podchodziłem aż cztery razy. Za każdym razem, kiedy je zawiozłem na skup, cena żywca nie gwarantowała spłaty całego kredytu. Wracałem z nimi do domu. Aż pewnego dnia cena wzrosła na tyle, że mogłem spłacić cały kredyt i zostało jeszcze trochę na zakup używanego malucha.

W - Czyli wygrał Pan bitwę...

S.T.: - Tak, to naprawdę wyglądało jak bitwa. Przy okazji powiem, że razem z kolegami założyliśmy w roku 1999 grupę producencką. Przywiozłem z targów w Poznaniu automat do karmienia świń. Byłem wówczas przedmiotem żartów i pytań o to, jak niby będę uczył świnie jeść z automatu. Ale to czasy minione...
Po Balcerowiczu zaczęły się czasy Leppera, trzeba było jeździć na blokady, strajkować. Przed wstąpieniem do Unii Europejskiej zrezygnowałem ostatecznie ze świń. A kiedy przez ASF były wybijane stada w mojej miejscowości, przeżywałem to ogromnie, bardzo współczułem moim sąsiadom hodowcom.

W - Jaką radę ma dzisiaj Farmer Roku dla rolników. Na co można postawić, żeby utrzymać się na wozie?

S.T.: - Nowe programy są skierowane głównie do gospodarstw do 50 ha. Trudno mi powiedzieć, na co można postawić, bo każdy sam wie, w czym odnajduje się najbardziej. Najważniejsze, żeby każdy robił to, co lubi. Kiedy byłem w gospodarstwach we Francji, zastanawiałem się, dlaczego rolnik, który uprawia 300 ha zbóż, oprócz tego hoduje kozy, robi sery z ich mleka i sprzedaje bezpośrednio z gospodarstwa. Albo właściciel 100 ha sadu produkuje jeszcze cydr oraz soki i też sam je sprzedaje. Myślę, że te rozwiązania trzeba przenieść na polski grunt. Jest to jakaś alternatywa dla naszych rolników. Ja też tę zasadę stosuję w swoim gospodarstwie. Żeby zachować płynność finansową gospodarstwa, dobrze jest mieć dodatkowe źródło dochodu, zwłaszcza w chwilach zachwiania cen naszych produktów. Próbowałem w życiu innych zawodów, ale w żadnym się nie odnajdywałem i nie czułem się sobą, więc robię i będę robił to, co najlepiej potrafię.

W - Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Monika Mackiewicz

REG

eprasa.pl 355b61e3ea

Rozmowa z dr Katarzyną Mieczkowską, dyrektor Muzeum Narodowego w Lublinie

Tamara kosztowała dwa miliony i cztery lata pracy

Praca muzealnika to w pewnym sensie połączenie poszukiwań detektywistycznych, prywatnych koneksji oraz anielskiej cierpliwości. Przygotowanie wystawy malarstwa Tamary Łempickiej „Kobieta w podróży" to cztery lata pracy ekipy z Muzeum Narodowego w Lublinie.

– Jak przebiegały przygotowania do wystawy „Kobieta w podróży"?

Katarzyna Mieczkowska: – Tamara była postacią niezwykłą. Władała kilkoma językami w mowie i piśmie. Poszukiwanie wiedzy o artystce miało kapitalne znaczenie dla kształtu ekspozycji „Kobieta w podróży".

Pracowaliśmy nad wystawą około czterech lat, kosztowała dwa miliony. Przygotowanie ekspozycji, czyli wiszące obrazy, piękna ekspozycja, napisy, przewodnik audio, narracja, to jest śmietanka tego, co się dzieje wcześniej. A to są długie godziny poszukiwań naukowych, tropienie notek prasowych sprzed kilkudziesięciu lat, kwerenda w muzeach. W przypadku Tamary Łempickiej mieliśmy ogromne szczęście, bo nawiązaliśmy kontakt z rodziną – dwiema wnuczkami i prawnuczkami. Dzięki pomocy pań mogliśmy przejść przez niełatwy proces „tropienia" dzieł Tamary Łempickiej. W zamian przekazaliśmy informacje, o których rodzina artystki dotychczas nie wiedziała. Na przykład były to publikacje z polskiej prasy okresu międzywojnia. Ze względu na barierę językową rodzina nie miała dostępu do tych artykułów. Poszukiwania były mozolne, a los niezbyt łaskawy. Zmierzyliśmy się z pandemią, która o rok przesunęła termin wystawy.

Czy może pani już dziś otworzyć szampana i powiedzieć sobie: „mamy to"? Widzowie głosują nogami, tłumnie odwiedzając wystawę „Tamara Łempicka. Kobieta w podróży"...

– Na podsumowanie wystawy przyjdzie czas na koniec, chociaż rzeczywiście ekspozycja cieszy się olbrzymią popularnością. Miarą sukcesu jest fakt, że udało się zorganizować przekrój twórczości tej genialnej artystki. Jest to pierwsza w Polsce wystawa prac Tamary Łempickiej. Na świecie nie było zbyt dużo prób całościowego pokazania twórczości artystki. W Polsce jako pierwsi podjęliśmy to wyzwanie, a liczba odwiedzających wystawę jest ukoronowaniem pracy całego zespołu Muzeum Narodowego w Lublinie.

Dlaczego Łempicka?

– Jako narodowa instytucja kultury podejmujemy tematy ogólnopolskie, a wręcz europejskie czy światowe. Chcemy organizować wystawy znaczące, które mają rezonans nie tylko lokalny, ale znacznie szerszy. Łempicka, poza tym, że jest głęboko w moim sercu, to artystka formatu światowego. Dlatego nasza rodaczka znalazła się w spektrum zainteresowania naszego muzeum.

Prace artystki są rozproszone w wielu galeriach, muzeach i prywatnych kolekcjach. Jak przebiegał proces organizowania ekspozycji „Kobieta w podróży"?

– Tamara Łempicka, jak zresztą sama o sobie mawiała, zaczęła malować tylko dlatego, aby zarabiać pieniądze. Jej obrazy cieszyły i wciąż cieszą się popularnością wśród koneserów sztuki. W efekcie obrazy Tamary są rozproszone po całym świcie. Nie ma zwartej kolekcji jej płócien, np. jak Picassa, który swoje obrazy czy rzeźby przekazywał do zbiorów muzealnych.

Rzadko się zdarza, aby muzealnicy zdecydowali się na zdjęcie prac ze ściany, aby wypożyczyć płótna do innego muzeum. Nam jednak udało się nakłonić francuskich muzealników do wypożyczenia prac Tamary

Owe rozsianie twórczości Łempickiej było dla nas wielkim wyzwaniem. Prace Tamary są w prywatnych kolekcjach Madonny czy Barbry Streisand. Wypożyczenie prac z tych kolekcji było raczej mało prawdopodobne. Dotarliśmy jednak w USA do kilku właścicieli obrazów Łempickiej. Wykonaliśmy ogromną kwerendę w europejskich zbiorach muzealnych. W efekcie siedem placówek z Francji, m.in. Centre Pompidou, Muzeum MUDO, Muzeum Sztuki Nowoczesnej André Malraux i Muzeum Sztuk Pięknych w Nantes, zgodziło się wypożyczenie prac artystki. To było olbrzymie wyzwanie logistyczne, czyli umowy, ubezpieczenia, pewny transport i wiele, wiele innych.

Część z tych placówek muzealnych ma płótna Łempickiej w stałej ekspozycji. Rzadko się zdarza, aby muzealnicy zdecydowali się na zdjęcie prac ze ściany, aby wypożyczyć płótna do innego muzeum. Nam jednak udało się nakłonić francuskich muzealników do wypożyczenia prac Tamary.

I tu jeszcze jedna ciekawostka. O rozproszeniu prac Tamary niech świadczy fakt, że tak słynna instytucja, jak paryskie Centre Pompidou ma „aż" siedem prac artystki. Te płótna również prezentujemy na Zamku. Francuzi rozumieli, że w pewnym sensie Łempicka wraca do domu. Może dlatego zdecydowali się na wypożyczenie jej prac na naszą wystawę. Jesteśmy im za to wdzięczni i składamy niskie ukłony. Wystawa jest przykładem naszej wieloletniej, perfekcyjnej współpracy z Francją. Tamarze Łempickiej i Polsce należał się symboliczny powrót do domu.

Emocje, szczególnie męskiej części, wzbudza bugatti prezentowane wraz z wystawą...

– Samochód prezentowany na dziedzińcu muzeum nawiązuje do jednego z najbardziej emblematycznych dzieł dla Tamary, czyli „Autoportretu w zielonym bugatti". Artystka nigdy nie jeździła bugatti, a bodajże żółtym renault. Autoportret artystki to wizja nowoczesnej, wyzwolonej kobiety, feministki tamtych czasów. Było to jej wyobrażenie samej siebie.

W ogóle to nie ma zielonych bugatti, bo ta ikoniczna marka nie lakierowała nadwozi akurat w tym kolorze. Oferowała swoje auta w kolorach charakterystycznych dla każdego kraju. Na Francję Bugatti produkowało auta w kolorze niebieskim. Właśnie tak polakierowane bugatti stoi na dziedzińcu Zamku.

Dlaczego ma obrazie bugatti jest zielone? To jedna z ulubionych braw Tamary. Stąd także płótno „Dziewczyna w zielonej sukience", które trafiło na naszą wystawę ze wspomnianego wcześniej paryskiego Centre Pompidou. Jest to zarazem dzieło, którym komunikujemy naszą wystawę.

Jakich wystaw możemy spodziewać się jeszcze w tym roku?

– W tym roku będzie jeszcze jedno wielkie wydarzenie. We wrześniu planujemy otwarcie wystawy „W egipskim grobowcu". Tym razem wystawę organizujemy z włoskim Muzeum Archeologicznym. Będą mumie, papirusy, przeróżne ciekawostki. Myślę, że to przedsięwzięcie wciągnie miłośników Egiptu faraonów, ale i tych, którzy dopiero zaczną swoją przygodę z tym okresem historii.

Wystawie będzie towarzyszyć szereg różnego rodzaju warsztatów dla młodzieży szkolnej, spotkań. Będzie to doskonała lekcja historii. Wystawa potrwa kilka miesięcy.

Przed wami stoi ogromne wyzwanie, czyli Muzeum Ziem Wschodnich...

– Jest to projekt, który realizujemy już od kilku lat. Działamy dwutorowo. Zespół naszych muzealników prowadzi kwerendy, poszukuje eksponatów na całym świecie. Jednocześnie trwają prace związane z remontem siedziby nowego muzeum, czyli dawnego Pałacu Lubomirskich przy placu Litewskim w Lublinie. Plan zakłada m.in. odkopanie zasypanych piwnic pod pałacem, tym samym pozyskanie dodatkowych powierzchni ekspozycyjnych.

Formuła nowego muzeum zakłada dialog pomiędzy nowoczesnymi formami prezentacji zbiorów, a tym, co jest najważniejsze dla muzealników, czyli tradycyjnymi eksponatami. Lista artefaktów zgromadzonych na przestrzeni kilku lat już dziś jest imponująca, a wciąż trwa pozyskiwanie nowych.

Otwarcie planujemy na rok 2024 lub 2025, w zależności od postępu prac związanych z przebudową siedziby.

Rozmawiał: Paweł Puzio

Fot.Muzeum Narodowe w Lublinie

- Na świecie nie było zbyt dużo prób całościowego pokazania twórczości artystki. W Polsce jako pierwsi podjęliśmy to wyzwanie, a liczba odwiedzających wystawę jest ukoronowaniem pracy całego zespołu Muzeum Narodowego w Lublinie - mówi Katarzyna Mieczkowska

Tamara Łempicka (1898-1980)
polska malarka epoki art déco. Malowała głównie portrety i martwe natury, a nade wszystko akty. W obrazach Łempickiej sugestywnie oddana została atmosfera szalonych lat 20. ubiegłego wieku. W latach czterdziestych stała się ulubioną portrecistką gwiazd Hollywood, elit towarzyskich i finansowych.

„Autoportret w zielonym bugatti" - jedno z najbardziej emblematycznych dzieł dla Tamary Łempickiej

Muzeum o wystawie

Wystawa „Tamara Łempicka – kobieta w podróży" jest zaproszeniem do świata lat 20. i 30. XX wieku, czyli do niezwykłej epoki podporządkowanej nowemu stylowi, jakim było art déco. Dzieła artystki nierozerwalnie związane z jej życiem, prezentowane w otoczeniu przedmiotów codziennego użytku – mebli, wyrobów rzemiosła artystycznego, strojów oraz maszyn – mają przybliżyć Państwu niezwykłe życie Tamary Łempickiej, jednej z największych artystek XX wieku.

Zamek Lubelski, 18 marca – 14 sierpnia 2022.

Wystawa jest organizowana przez Muzeum Narodowe w Lublinie i Villę la Fleur we współpracy z Tamara de Lempicka Estate.

Kurator główny Muzeum Narodowego w Lublinie: Łukasz Wiącek.

Zespół Muzeum Narodowego w Lublinie: Aleksandra Blonka-Drzażdżewska, Andrzej Frejlich, Małgorzata Kozieł, Marcin Lachowski, Magdalena Norkowska.

Kurator główny Villa la Fleur: Artur Winiarski.

Zespół Villa la Fleur: Maria Muszkowska.

REG

eprasa.pl 355b61e3ea

Bitwa konfederatów barskich pod Łomazami - kolejna klęska Pułaskiego

Ciała zabitych chowano w zbiorowych grobach

Kazimierzowi Pułaskiemy trudno odmówić odwagi, uporu, pracowitości, patriotyzmu oraz pobożności. Niestety są to świetne cechy np. dla dyrektora żeńskiego liceum, ale od dowódcy wojskowego wymaga się przede wszystkim umiejętności wojskowych i wygrywania bitew. Tego akurat Pułaskiemu na jego szlaku bojowym ewidentnie brakowało. Pod Łomazami stracił niemal dwie setki żołnierzy.

Obrona Częstochowy w 1771 była najbardziej udaną operacją wojskową Kazimierza Pułaskiego (obraz Chełmońskiego)

...CZEŚNIK dobywając szabli
He, he, he! Pani barska!
Pod Słonimem, Podhajcami,
Berdyczowem, Łomazami
Dobrze mi się wysłużyła!
(A. Fredro, Zemsta, akt IV)

Wymieniając swoje dawne wojenne przewagi, krewki cześnik Raptusiewicz, bohater „Zemsty" Aleksandra Fredry, wspomina też, dość zapomnianą nieco nawet na samym Podlasiu, batalię z czasów konfederacji barskiej, stoczoną 15 września 1769 roku. Prawdę rzekłszy to była taka bitwa, z którą Cześnikowi jest do twarzy: mnóstwo energii, mnóstwo grania na „wysokim C", a wynik gorzej niż mierny.

Tyleż piękne, co bez sensu

O konfederacji barskiej, antyrosyjskim ruchu zbrojnym i politycznym lat 1768-1772 dość trudno pisze się „sine ira et studio", bez emocji i z rozwagą. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia ze zrywem złożonym z sumy niedoskonałości: jego spoiwem były naiwne założenia geopolityczne, zacięty sprzeciw wobec różnowierców (zarówno protestantów jak i prawosławnych), kompletny niemal brak kompetencji wojskowych i równie szokująco błędny rachunek sił na zamiary. Z drugiej strony był to łabędzi śpiew dawnej szlachetczyzny, zryw dziedziców pana Michała, chorążego Kmicica, Zagłoby i Skrzetuskiego (o, ten właśnie pomnikowo łączył w sobie szlachetność z brakiem lotności...), bezkompromisowy sprzeciw wobec podporządkowania Rzeczypospolitej Moskwie, mniejsza z tym, że z zupełnie błędną propozycją terapii trapiącej ojczyznę choroby. Nie będę krył: nawet wiedząc, że chwilę po upadku konfederacji barskiej doszło do pierwszego rozbioru, coś w tej całej awanturze jest urzekającego... Któż bowiem nie będzie ściskał kciuków za dzielnych kadetów, którzy porwali fatalnego króla Stanisława Augusta i któż nie będzie gryzł palców ze złości, kiedy cwaniaczek przekonał ich, aby go dobrowolnie wypuścili... Kto nie miał sympatii dla księdza Marka, kto nie wzruszał się przy (zmyślonej skądinąd przez Słowackiego, ale zmyślonej pięknie!) „Pieśni konfederatów barskich", kto nie uruchamiał wyobraźni, spacerując po ruinach klasztoru w Zagórzu...

A bitwa pod Łomazami to ta konfederacja w pigułce.

Wojna panów Pułaskich

Wśród przywódców zrywu znalazło się trzech braci Pułaskich, synów marszałka związkowego ruchu, Józefa. Był to dość wzięty polityk związany z Czartoryskimi, niezły prawnik, człowiek dość zamożny i z głową do interesów. Zwłaszcza na starość mocno pobożny, zdaniem wielu pchnął w tym kierunku całą konfederację. Jego synowie mieli odegrać wiodącą rolę w planowanych działaniach militarnych. Antoni miał lat 21, Kazimierz 23, Franciszek Ksawery 25. Żaden z nich nie miał oczywiście żadnego doświadczenia wojskowego. Owszem, od młodości wprawiali się w rzemiośle wojennym, każdy był świetnym jeźdźcem i radził sobie doskonale z szablą i pistoletem, jednak o taktyce nie mieli zielonego pojęcia. Moskali nienawidzili szczerze, nie marzyli o niczym innym niż trzepać im skórę, że trzeba jednak do tego pewnego warsztatu, chyba się nawet nie domyślali.

Pod Łomazami zginął brat Kazimierza Pułaskiego

Wódz przegranych bitew

Pod sztandary konfederacji szlachta zbiegła się tłumnie. Zagotowała się Ukraina, gdzie na przemian Polacy gnali Rosjan, potem Rosjanie Polaków następnie wszystko we krwi utopiło powstanie ludowe (słynna rzeź humańska), które również stłumiono modą Jeremiego Wiśniowieckiego. Gorąco było w Wielkopolsce, Podkarpaciu i dzisiejszej Białorusi. A młodzi Pułascy uwijali się między tym jak diabli. Prym oczywiście wiódł, najbardziej energiczny, Kazimierz. Na czele kolejno formowanych oddziałów (poprzednie jakoś szybko były rozbijane...) staczał w okolicach Winnicy mnóstwo potyczek, partyzancką manierą unikając walnej bitwy. Ostatecznie, wraz z całym oddziałem kawalerii dał się otoczyć w Berdyczowie, w ufortyfikowanym klasztorze karmelitów. Kreczetnikow rozbił oddział idący im z odsieczą, więc przyszło kapitulować. Wydaje się, że późniejsze zasługi sprawiły, że w niektórych publikacjach ten militarny debiut Kazimierza uznawano za sukces. Nie był nim.

Czy Kazimierz Pułaski była kobietą?

Biografowie Pułaskiego zwykle zwracają uwagę, że nie przejawiał większego zainteresowania płcią przeciwną. Tłumaczono to np. nieszczęśliwą, niespełnioną miłością do księżniczki kurlandzkiej Franciszki Krasińskiej albo po prostu faktem, że zamiłowanie do wojaczki nie zostawiło w jego duszy miejsca na inne uczucia. W 2019 roku pewną sensację wywołały doniesienia z USA. Przebadano bowiem szkielet i DNA odnalezione pod pomnikiem Pułaskiego w Savannah. Okazało się, że Kazimierz biologicznie był... kobietą, której nadnercza produkowały nadmiar hormonów męskich, co doprowadziło do nietypowego rozwoju. Masz babo (?) placek...

Coraz to nowe oddziały

Podobnie jak nie była triumfem, obrosła legendą, obrona Okopów Świętej Trójcy, twierdzy niedaleko Kamieńca Podolskiego. Faktem jest, że wyprowadzenie z okrążenia części wojska było pewnym sukcesem taktycznym, jednak konkretem jest to, że stracił dwustu innych bez wyraźnej potrzeby i rezultatu. Lwowa zdobyć, mimo dużej przewagi liczebnej, też się nie udało. Polska jest jedynym krajem, gdzie wódz mający taką passę zyskać mógł opinię dobrego dowódcy i otrzymywać kolejne komendy. Wyruszył najpierw na Litwę, potem cofnął się na Lubelszczyznę i późnym latem 1769 roku znowu chciał ponieść ogień na północ. Jego pozycja została ustalona przez Rosjan na wysokości Kobrynia na dzisiejszej Białorusi.

A szedł przeciw niemu sam straszny Aleksander Suworow. Przed tym nazwiskiem Europa jeszcze nie drżała, ale to właśnie wojna przeciw konfederacji barskiej była dla niego przepustką na szczyty wojennej sławy.

W moskiewskich kleszczach

Moskale najpierw pobili Pułaskiego pod Orzechowem (13 września) a potem urządzili sobie regularne polowanie. Wschodnim brzegiem Bugu szedł Suworow, na zachodnim czaił się pułkownik Ronne. Kazimierz - coraz to lepszy na polu bitwy, ale tylko tam... - oderwał się od pościgu i zdołał przejść we Włodawie przez most, ale to była dopiero przygrywka. Oddział musiał się podzielić: jego brat Franciszek poprowadził mniej wyczerpanych na zachód, na Wisznice i Łomazy. Była to najbardziej oczywista droga, część tzw. traktu jagiellońskiego. Młodszy z braci chciał choć na chwilę odpocząć we Włodawie. Już po godzinie miał jednak przed sobą sołdatów Ronnego. Konfederaci poszli w rozsypkę. Następne godziny to chaotyczne próby najpierw rozpoznania sytuacji, określenia gdzie są swoi gdzie obcy (Franciszek próbował się cofnąć i dać odsiecz...), a potem odbudowania pododdziałów i struktury dowodzenia. Wszystko to w niemal nieustannej walce z następującą za nimi kawalerią i idącymi od Sławatycz karabinierami.

Jeden zbiorowy grób konfederatów znajduje się we Włodawie, drugi w pobliżu pola bitwy

Masakra nad Zielawą

Do finalnego starcia doszło między Łomazami a Studzianką. Konfederaci byli krańcowo wyczerpani, mniej liczni, gorzej zorganizowani. Nie sposób mówić o żadnym *ordre de bataille*, manewrach. Niewielkie grupy próbowały po prostu przebić się z okrążenia i oderwać od przeciwnika. Padł w boju dzielny Franciszek Puławski, Kazimierz był ranny. Nie jest jasne, ilu z dwustu żołnierzy oddziału uniosło głowy, wydaje się, że tylko nieliczni, w każdym razie Rosjanie nie bardzo mieli kogo ścigać. Najpewniej wielu oddało się do niewoli. Między Włodawą a Łomazami wielebni ojcowie paulini zbierali zwłoki, które potem, omodlone, pochowali koło koło swojego kościoła w jednej, zbiorowej mogile. Nawet Kazimierzowi nie udało się rozpoznać, obdartych zapewne kacapskim zwyczajem, zwłok brata. Drugi wspólny grób wykopano gdzieś nad Zielawą pod Łomazami. Wedle lokalnych tradycji, potwierdzanych ostatnio przez badania terenowe, w kilku miejscach na polu bitwy ustawiono kamienie z krzyżami.

Klęska wyprawy litewskiej, zakończona utratą całego oddziału i brata, nie zepchnęła Kazimierza z obranej drogi. Na Węgrzech zebrał nowy oddział i wrócił do gry: bronił Jasnej Góry (tu akurat, odnotujmy, skutecznie!), znowu bywał ranny, projektował porwanie króla. W końcu, po upadku konfederacji, wyjechał najpierw do Turcji, a potem, na zaproszenie francuskiego obieżyświata Lafayetta, do Ameryki, gdzie zginął w bitwie pod Savannah.

Oczywiście bitwie dla jego strony przegranej.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 355b61e3ea

Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowskiej inteligencji

Wola Okrzejska - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. V)

Spokrewnione klany Cieciszowskich i Lelewelów z podłukowskiej Woli Okrzejskiej obfitowały w ludzi pióra i nauki. Matka późniejszego noblisty pisała wcale zgrabne opowiadania i okolicznościowe wiersze, kto wie, jak by się to rozwinęło, gdyby nie konieczność dbania przez panią Stefanię o całą progeniturę. Po matce była więc łatwość pisania. Ale o czym napisać, Henryk słuchał od ojca.

...Co się tyczy pociągu do literatury, to odziedziczyłem go chyba po matce, która pisywała wiersze, jakkolwiek były to tylko poezje do albumów, bez pretensji do jakiejś głębszej wartości artystycznej. W każdym razie matka pochodziła z rodziny literackiej... - pisze po latach Sienkiewicz. Ale co z ojcem?

W cieniu przodków żony

Józef Sienkiewicz w większości opowieści o autorze „Krzyżaków" pozostaje w cieniu matki. Bo rzeczywiście łatwiej pisze się o błyskotliwej potomkini rodziny o wielopokoleniowo wysokim statusie materialnym, społecznym i intelektualnym niż o średnio - co najwyżej... - zamożnym żołnierzu, synu żołnierza, prawnuku wojownika tatarskiego, co, owszem, traktowano jako miłą ciekawostkę, ale niekoniecznie atut dla np. kandydata na zięcia. Małżeństwo na granicy mezaliansu.

Przystojny po tatusiu Ponad wszelką wątpliwość jednak Józef Sienkiewicz herbu Oszak posiadał liczne osobiste zalety i było to najpewniej, proszę wybaczyć, klasyczne małżeństwo z miłości. Może nie jakiejś wariackiej, aliści... Dysponujemy tylko jedną jego fotografią, na której widzimy dość korpulentnego jegomościa w co najmniej średnim wieku, wykonano ją ok. 1863 roku. Trzeba bliżej się przyjrzeć, żeby wypatrzyć podobieństwo do syna. A Henryk uchodził za przystojnego. Nie wchodziło oczywiście o apolliński typ urody - bardziej o charyzmę, błysk w oku, to „coś", fenomenalną umiejętność prowadzenia konwersacji i zabawiania towarzystwa. Co by to nie było: panie doceniały.

Dyskretnie obecny

O Józefie wiemy znacznie mniej. Jakby niewidoczny. Prot Lelewel napisał dość gruby diariusz, w którym pisze sporo o sprawach rodzinnych, opowiada historie i historyjki, ale o mężu krewniaczki, mieszkającej niezbyt daleko przecież, nie wspomina ani słowem, mimo że obaj dożyli sędziwego wieku. Niewiele znamy listów Sienkiewicza do rodziców (co nie znaczy, że ich nie było...). Do ojca zachował się w tylko jeden, trudno coś z niego głębszego wymiarkować, bo dotyczy spraw rodzinnych (ojciec w Lublinie opiekował się siostrą Henryka Zofią (skądinąd też zdolną ponoć poetką), która wyszła za kompletnie nieodpowiedzialnego faceta i siedziała w długach po uszy...). Wiemy za to, że w Oblęgorku, w gabinecie pisarza, wisiał portret ojca, niestety na zachowanych zdjęciach nieczytelny.

A przecież biografia ładna

Zostajemy więc z garścią najprostszych informacji: że jako 17-letni student uniwersytetu przystał do powstania listopadowego, otrzymał - jak inni studenci - stopień podporucznika, że pełnił służbę przy Chłopickim, potem w pułku strzelców pieszych, brał udział w bitwach pod Dobrem i pod Dębem Wielkiem w lutym i marcu 1831 r. W nekrologach potem podkreślano, że barwnie opowiadał o swoich i nie tylko przeżyciach, że znakomicie znał historię Polski i rad o niej rozprawiał. *...umiał też opowiadać wybornie, językiem pełnym prostoty i malowniczości...* Jakże chętnie, z jakim entuzjazmem próbowalibyśmy złapać się, nawet najbłahszej przesłanki, która by pozwoliła na coś więcej.

Fot.https://ossolineum.pl/index.php/sienkiewicz-krzepi-cz10-ojciec/

Jedyny znany portret ojca Henryka Sienkiewicza. Wykonany najprawdopodobniej około 1863 roku. Czy w tym czasie, w tajemnicy przed wszystkimi, Józef Sienkiewicz zaangażowany był w konspirację powstańczą, czy rzeczywiście był jednym z adiutantów Traugutta?

Czy było też drugie powstanie?

W 2018 roku odnaleziono list kuzyna pisarza, także Henryka, obieżyświata, żołnierza Legii Cudzoziemskiej, poszukiwacza przygód, który przesyła swojemu słynnemu krewniakowi właśnie wspomnianą wyżej, jedyną znaną nam fotografię Józefa oraz garść zasłyszanych od własnego ojca głównie, informacji. Najciekawsza jest ta, że 50-letni wówczas Józef, miał złożyć akces również do powstania styczniowego i być jednym z adiutantów Romualda Traugutta (informacja za https://ossolineum.pl/ cykl artykułów „Sienkiewicz krzepi"). Byłaby to wieść dość sensacyjna. Oznaczałoby to, że do powstania poszło jeszcze więcej Sienkiewiczów, niż sądzono: na pewno bił się w nim starszy brat Henryka Kazimierz, na pewno Zdzisław Dmochowski z Burca (syn Aleksandry z Cieciszowskich, czyli brat cioteczny Henryka), który poległ w bitwie pod Sławatyczami i Janówką. Rzekomo swój akces miał złożyć też sam Henryk, ale został odrzucony w związku z młodym wiekiem. Choć tu żadnych reguł nie było, raczej rzadko się zdarzało, żeby odrzucano siedemnastolatka.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie znalazłem na - bardzo ciekawym, polecam serdecznie - profilu Facebookowym „Powiat łęczyński, uratuj od zapomnienia". Wcześniej publikowane było na stronie polska-org.pl i opisane tam jako pochodzące z roku 1915 i przedstawiające Łęczną. To drugie wydaje się oczywistym błędem. Charakterystyczna brama i fronton należą do kościoła Niepokalanego Poczęcia Marii Panny w Ostrowie Lubelskim. Datację za to uznajemy za wiarygodną: Niemcom, którzy wkroczyli tu w sierpniu 1915, zawdzięczamy całe mnóstwo czasami pierwszych w historii zdjęć Północnej Lubelszczyzny...

REG

Polskowola - robicie to dobrze!

Historię lokalną można opowiadać różnymi sposobami. Zgrabnie zrobiono to w Polskowoli i Kąkolewnicy.

Otóż w Polskowoli znajduje się dość urokliwy, młody jak na te strony, bo zaledwie stuletni, kościół pw. św. Jana Ewangelisty. Jesteśmy szczególnie uwrażliwieni na te podlaskie drewniane kościółki, bo one są dla regionu tak charakterystyczne, jak Big Ben dla Londynu czy Pola Elizejskie dla Paryża. Ten polskowolski jest tym ciekawszy, że jest następcą dawnej cerkwi unickiej, która funkcjonowała tu w czasach, kiedy wieś nazywała się, Ruskowolą (zmiana dopiero po I wojnie światowej).

Pan Roman Zgorzałek, specjalista od modelarstwa, wykreślił makietę kościółka. Rozdano ją miejscowym dzieciakom. Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy zorganizował konkurs: makietę niby każdy miał taką samą, ale całe otoczenie świątyni i sposób wykonania to już każdy robił, jak umiał. Widać, że zabawę miały całe rodziny. Wyszło imponująco. Wszystkie prace wystawiono potem do oglądania zwiedzającym. Młodzi modelarze pojechali potem w nagrodę na wycieczkę.

Zabawa, sztuka, historia...

Jednym słowem: świetny sposób na budowanie więzi z tradycją lokalną, okazja do poznawania najbliższej historii, przy okazji trochę zabawy... Namawiam do naśladownictwa, przecież w Polskowoli i Kąkolewnicy pewnie o ten pomysł nie będą zazdrośni...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 355b61e3ea

PIŁKA NOŻNA W sobotę przyjedzie Hutnik Kraków. Utrzymanie coraz bliżej

Remis Wisły z Ruchem

Najbliżej szczęścia był Adrian Paluchowski, ale po jego strzale piłka uderzyła w słupek

Bardzo dobry mecz obejrzeli kibice zgromadzeni w środowe popołudnie na stadionie przy ulicy Hauke-Bosaka 1. Wiślacy zdominowali chorzowski Ruch, ale do pełni szczęścia zabrakło gola.

Już w pierwszej minucie do ataku ruszyli wiślacy, a szarżującego Krystiana Putona faulem zatrzymał jeden z rywali. Piłka po strzale z rzutu wolnego poleciała nad poprzeczką. W 11. minucie ponownie dobrze zachował się Puton, uderzając z dystansu, ale Jakub Bielecki odbił futbolówkę. Najlepszą okazję do zdobycia gola miał chwilę później Adrian Paluchowski, jednak piłka po jego strzale trafiła tylko w słupek. Niedługo później z rzutu wolnego uderzył Jan Flak. Ponownie dobrze zachował się Bielecki, broniąc strzał i późniejszą dobitkę. Goście w tej części gry nie oddali strzału na bramkę.

W drugiej połowie wydawało się, że wiślacy dopną swego. Goście od 58. minuty grali w „dziesiątkę" po drugiej żółtej kartce dla Rusłana Zubkowa. Kwadrans przed końcem meczu kapitalną okazję miał Jan Flak, który uderzył z pola karnego, ale pomylił się o centymetry. Swoich szans próbowali też Carlos Daniel oraz Emil Drozdowicz. Do ostatniej chwili wiślacy starali się o gola, ale piłka jak zaczarowana nie chciała wpaść do bramki.

WISŁA PUŁAWY - RUCH CHORZÓW 0:0

Wisła: Gradecki - Cheba, Bracik, Wiech, Wawszczyk, Flak (78` Banach), Daniel, Ryszka (78` Drozdowicz), Kona, Puton (88` Kondracki), Paluchowski.
Ruch: Bielecki - Żuk, Kasolik, Zubkow, Szywacz, Żagiel (46` Marković), Sikora, Janoszka, Foszmańczyk (63` Kulejewski), Malec (69` Bąk), Szczean (88` Stępień).
Żółte kartki: Drozdowicz, Puton - Zubkow, Bąk.
Czerwona kartka: Zubkow 58`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław).
Widzów: 500.

mp

Mariusz Pawlak
Wisła

Trzeba szanować ten punkt

Podpisałbym się pod słowami trenera. Pierwsza połowa przypomniała ten mecz z Chorzowa, gdzie też mieliśmy zdecydowanie lepszą połowę. Mój zespół niezbyt często dyktuje tempo meczu. Może zaskoczyło to przeciwnika, ale to na plus. Przewaga zawodnika na boisku to niestety za mało, żebyśmy wygrali to spotkanie. Dążyliśmy do wygranej, ale przypomnę, że graliśmy z Ruchem Chorzów, który jest wysoko w tabeli. Trzeba szanować ten punkt

Jarosław Skrobacz
Ruch

Wisła była bliższa zwycięstwa

Jechaliśmy tutaj z innym nastawieniem i myślę, że przyjechaliśmy dopiero na drugą połowę. W pierwszej wyglądaliśmy źle, słabo i daliśmy się zdominować. Dobrze weszliśmy w drugą połowę, dobra sytuacja na początku, zmieniliśmy ustawienie, ale trafiła się czerwona kartka. Podziękowania dla zawodników za to, że zostawili masę zdrowia na boisku. Oprócz jednej sytuacji Szczepana nie kojarzę jakiegoś większego zagrożenia. Mamy swoje problemy i ubolewamy nad tym, że nie mamy czasu, aby przywrócić chłopaków do zdrowia. Wisła Puławy była dzisiaj bliższa zwycięstwa, ale nie zawsze ten mający przewagę wygrywa

Krystian Puton
Wisła

Z lepszymi wypadamy dużo lepiej

Czujemy niedosyt, gdyż mieliśmy więcej sytuacji do zdobycia bramki. Zasłużyliśmy na coś więcej niż jeden punkt. Dobrze czujemy się w spotkaniach z teoretycznie silniejszymi. Z mocniejszymi rywalami wypadaliśmy dużo lepiej. Może jest to spowodowaną lepszą motywacją, mobilizacją

Jakub Bielecki
Ruch

Punkt z otwartymi rękoma

Gdyby ktoś przed meczem powiedział, że tak to będzie wyglądało, nikt by nie przyjął tego remisu i byłoby to traktowane jako porażka. Biorąc jednak pod uwagę przebieg meczu oraz to, jak wyglądaliśmy na boisku i przez ponad 30 minut graliśmy w osłabieniu, trzeba przyjąć ten punkt z otwartymi rękoma. Czyste konto to bardzo malutkie pocieszenie. Graliśmy w osłabieniu, a mimo to organizacja gry w defensywie była na dosyć dobrym poziomie

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Stalowa Wola 1:2 (1:1) Remis był blisko

Stal przełamała się akurat w Radzyniu

Przed meczem na Warszawskiej rywal Orląt nie strzelił gola od pięciu spotkań. Kiepską passę udało się przełamać w środę. Gospodarze zatarli częściowo kiepskie wrażenie po klęsce w Świdniku, ale to było za mało na dobrze dysponowanego rywala,

Trener Raczyński do bramki delegował tym razem Maksymiliana Ciołka, do gry wrócił Patryk Szymala. Na ławkę powędrował Przemysław Zdybowicz, który zrobił miejsce dla kolejnego pomocnika, Ernesta Skrzyńskiego.

W pierwszej połowie przy piłce częściej utrzymywali się goście, ale gola zdobyli miejscowi. Po akcji Karola Rycaja obrońca zagrał ręką w polu karnym i Szymala nie zmarnował karnego. Goście zdecydowanie zaatakowali i po dośrodkowaniu z prawej strony Daniel Świderski uprzedził w polu karnym Szymalę i strzałem głową wyrównał. Po przerwie trener przesunął na pozycję pomocnika Szymona Kamińskiego i gra się wyrównała. Wynik rozstrzygnął się w 71. minucie: Paweł Chaliadka, chyba bez wyraźnej potrzeby, sfaulował rywala w polu karnym i goście mogli wykorzystać rzut karny. W końcówce biało-zieloni próbowali atakować, na boisku było siedmiu ofensywnie usposobionych piłkarzy, jednak Stal kontrolowała wydarzenia i nie pozwoliła gospodarzom na zbyt wiele. Mecz zakończył się wynikiem 1:2, choć remis na pewno nie skrzywdziłby nikogo.

W niedzielę, już po zamknięciu tego numeru, Orlęta zagrają w Sandomierzu. Po przerwie za kartki do kadry meczowej wróci Mateusz Ozimek, na w pełni zdrowego nareszcie wygląda też Michał Kobiałka, który może wzmocnić środek pola. Nie ma pewności co do występu Szymali, który w środę przedwcześnie opuścił boisko z urazem.

Fot. R. Szelech

Patryk Szymala „wyleczony" z czerwonej kartki wrócił do gry i dał Orlętom prowadzenie strzałem z rzutu karnego. Niestety ani taki wynik, ani Patryk nie dotrwali do końcowego gwizdka

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - STAL STALOWA WOLA 1:2 (1:1)

gole: Szymala 13 (karny) - Świderski 27, Jopek 71 (karny)
Orlęta: Ciołek - Chyła, Chaliadka, Szymala (71 D. Rycaj), Kamiński - Korolczuk (81 Kuźma), Ćwik (55 Zdybowicz), Skrzyński (45 Myszka), K. Rycaj, Koszel - Kaczyński
Żółte kartki: Skrzyński, Korolczuk, Chyła - Wojtysiak, Świderski, Kasprzycki, Hugo, Jopek
Sędziował: Mackiewicz (Łomża)
Widzów 400

Zbigniew Smółko

II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Wisła - Ruch 0:0
Radunia - Śląsk II 4:2
Stal - Hutnik 3:3
Wigry - Motor 3:2
Chojnicz. - Lech II 2:0
Pogoń G. - Garbarnia 2:2
KKS Kalisz - Bełchatów 3:0 (wo)
Sokół - Pogoń S. 0:0
MECZE 31. KOLEJKI
*Śląsk II - Wisła, Pogoń G. - Olimpia, Garbarnia - Chojniczanka, Lech II - KKS Kalisz, Motor - Sokół, Pogoń S. - Stal, Hutnik - Radunia, Ruch - Znicz, Bełchatów - Wigry 0:3 (wo)
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA II LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	30	69	65:31
2	Chojniczanka	30	64	63:25
3	Ruch Chorzów	30	57	46:26
4	Motor Lublin	30	54	46:25
5	Wigry Suwałki	30	48	47:38
6	Radunia Stężyca	30	46	51:45
7	Olimpia Elbląg	30	45	32:26
8	Lech II Poznań	30	45	32:37
9	Garbarnia Kurów	30	42	40:34
10	Pogoń Siedlce	30	42	41:46
11	Znicz Pruszków	30	38	38:42
12	Wisła Puławy	30	37	46:47
13	KKS Kalisz	30	36	37:43
14	Śląsk II Wrocław	30	33	45:52
15	Hutnik Kraków	30	29	33:48
16	Pogoń Grodzisk	30	28	33:47
17	Sokół Ostróda	30	16	21:59
18	GKS Bełchatów	30	18	17:62

NASTĘPNA KOLEJKA (07.05., godz. 17:00): Wisła - Hutnik, Olimpia - Ruch, Znicz - Śląsk II, Radunia - Pogoń S., Stal - Motor, Wigry - Lech II, KKS Kalisz - Garbarnia, Chojniczanka - Pogoń G., Sokół - GKS Bełchatów 3:0 (wo).

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 31 kolejki:
Zabrze - Radomiak 0:0
Lech - Górnik 3:0 (20.04.)
Pogoń - Raków 1:2
Warta - Piast 2:3
Jagiellonia - Śląsk 1:1
Stal - Legia 2:1
Zagłębie - Lechia 2:2
Termalica - Płock (po zamknięciu wydania)
Cracovia - Wisła (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Raków	31	65	56-28
2.	Lech Poznań	31	65	61-21
3.	Pogoń Szczecin	31	62	60-28
4.	Lechia Gdańsk	30	52	47-32
5	Piast Gliwice	30	47	39-32
6.	Radomiak	30	43	36-31
7.	Wisła Płock	29	42	41-41
8.	Cracovia	30	41	36-38
9.	Górnik Zabrze	30	40	44-45
10	Legia Warszawa	30	36	35-41
11	Warta Poznań	30	36	28-33
12	Jagiellonia	30	34	35-47
13	Stal Mielec	30	33	34-44
14	Śląsk Wrocław	30	32	36-45
15	Zagłębie Lubin	30	31	33-54
16	Wisła Kraków	29	29	32-45
17	Bruk-Bet	30	27	32-52
18	Górnik Łęczna	31	27	26-54

REG

eprasa.pl 355b61e3ea

PIŁKA NOŻNA Nie tak miało wyglądać świętowanie 200. meczu Kamila Kocoła w barwach Podlasia... Czas na derby

„Pasy" zlały nasze Podlasie. „Kociak" z kontuzją

Konia z rzędem temu, kto wytypowałby taki wynik spotkania. Podlasie przegrało aż 0:6 z Cracovia II Kraków. Co więcej, wydaje się, że długa przerwa czeka Arkadiusza Kota, który trafił do szpitala na badania kontuzjowanej nogi.

Arkadiusz Kot po meczu trafił do szpitala. Wydaje się, że kontuzja odniesiona w meczu z Cracovią II jest poważna (fot. Cezary Hince)

Marcin Pigiel zdobył swojego piątego gola w sezonie. Tutaj w walce z byłym reprezentantem Polski - Mateuszem Zacharą (fot. Karolina Hołownia)

Miało być święto. W starciu z „Pasami" 200. mecz w barwach Podlasia rozgrywał Kamil Kocoł. 28-latek zgromadził tyle spotkań od 29 maja 2013 roku do 30 kwietnia 2022 roku. W tym czasie zdobył 61 bramek i jest najskuteczniejszym zawodnikiem biało-zielonych w historii. Więcej występów w ekipie mają dwaj gracze: Jarosław Szendel - 222 mecze oraz Wojciech Kopytiuk - 207 spotkań.

- Czasami takie mecze się zdarzają i nic nie można na to poradzić. Byliśmy po ciężkim spotkaniu w Łagowie. Wiemy, że nałożyło się zmęczenie. Rozegraliśmy w ciągu dwóch tygodni aż pięć bojów. Przegraliśmy z kretesem, ale najlepszą okazją do rehabilitacji będą derby - mówi Arkadiusz Kot, gracz Podlasia, a zarazem wychowanek i wieloletni piłkarz Orląt Radzyń Podlaski.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - CRACOVIA II KRAKÓW 0:6 (0:1)

Bramki: Wiśniewski 20`, 58`, Kanach 56`, Bała 67`, Grzebieluch 77`, Stachera 88`.

Podlasie: Bartoszek - Spring, Salak, Kot (60` Nieścieruk), Jarzynka, Szatała (65` Kobyliński), Andrzejuk, Bahonko, Kocoł (73` Piotrowski), Wojczuk, Chmielewski (65` Mierzwiński)

Cracovia II: Wilk - Stachera, Urban, Kanach (71` Grzebieluch), Bała (76` Malisz), Ożóg, Kmita (86` Góralczyk), Ziemnik (86` Kwiatkowski), Wiśniewski (76` K. Bociek), Jodłowski, Pińczak.

Żółte kartki: Bahonko - Kanach, Ożóg.

Czerwona kartki: Bahonko 66`, za dwie żółte kartki.

Sędziował: Jenda (Warszawa).

Widzów: 200.

Podlasie z punktem u faworyta

Gracze z Białej Podlaskiej wracali z Łagowa w dobrych humorach. Podopieczni Rafała Borysiuka zremisowali 1:1 z zespołem marzącym o awansie do II ligi.

Nasi mogli prowadzić już po kilkudziesięciu sekundach, jednak strzał Kamila Kocoła zdołał odbić Paweł Lipiec. Miejscowi w 13. minucie mieli znakomitą okazję, lecz uderzenie Mateusza Mianowanego trafiło w poprzeczkę. W następnej akcji ŁKS Łagów cieszył się z gola. Adam Imiela wślizgiem wygarnął piłkę na 16. metrze, wbiegł w pole karne i trafił obok bezradnego Krystiana Bartoszka. 10 minut później dobra interwencja Arkadiusza Kota głową uchroniła naszych od straty gola. Defensor Podlasia wybił piłkę zmierzającą do siatki.

Biało-zieloni wyrównali w 36. minucie. Ivan Spychka sfaulował Kocoła i sędzia wskazał na wapno. Intencje Marcina Pigiela wyczuł Lipiec, rzucając się w swoją prawą stronę, ale na szczęście pospieszył z dobitką.

Po zmianie stron stroną przeważającą byli miejscowi, ale nie umieli zaskoczyć defensywy bialczan. Najlepszą okazję miał Imiela, ale po jego uderzeniu głową w 80. minucie futbolówka zatrzymała się na słupku, zaś dobitka Adriana Bielki z trzeciego metra poszybowała nad poprzeczką.

- Zdobyliśmy cenny punkt na trudnym terenie. Nie tylko w mojej opinii ŁKS Łagów gra najlepszą piłkę w tej lidze. W pierwszej połowie zaprezentowaliśmy się pozytywnie. Przez 25 minut graliśmy dobre zawody. Miejscowi po zdobyciu gola cofnęli się, ale udało się wyrównać. Po zmianie stron gospodarze byli bliżej szczęścia, ale skończyło się podziałem punktów. Chciałbym pochwalić swoich chłopców, którzy walczyli z całych sił. Podsumowując, remis jest wynikiem sprawiedliwym - mówi Rafał Borysiuk, opiekun Podlasia.

ŁKS ŁAGÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (1:1)

Bramki: Imiela 17` - Pigiel 36`.

ŁKS Łagów: Lipiec - Rogala, Spyczka (46` Melinyszyn), Seweryn, Cichocki, Mianowany (66` Orlik), Słabosz (46` Jodar), Mydlarz, Chełmecki (66` Bielka), Zachara (84` Hajdun), Imiela.

Podlasie: Bartoszek - Kot, Jarzynka, Salak, Spring (46` Szatała), Bahonko (84` Nieścieruk), Andrzejuk, Pigiel, Wojczuk, Kocoł (80` Kobyliński), Chmielewski.

Żółte kartki: Spyczka, Mianowany, Jodar, Hajduk - Spring, Pigiel.

Sędziował: Szydełko (Rzeszów).

mp

W sobotę będzie gorąco

7 maja o godz. 17:00 zabrzmi pierwszy gwizdek w starciu derbowym. Chyba nie trzeba zapraszać kibiców na to spotkanie.

Orlęta Radzyń Podlaski podejmą Podlasie Biała Podlaska. Obie ekipy mogą spać spokojnie. Spadek raczej nie dosięgnie naszych drużyn. Z pewnością sobotnie starcie będzie emocjonujące. Jesienią w grodzie nad Krzną padł wynik bezbramkowy.

ROZMOWA Z Mateuszem Chyłą, zawodnikiem Orląt

W Przed Wami derby...

- Będzie bardzo ciekawie. Takie spotkania rządzą się swoimi prawami. To tak zwany mecz podwyższonego ryzyka. Wyjdziemy na boisko z przeświadczeniem o zwycięstwie. Będziemy chcieli zgarnąć pełną pulę. Z drugiej strony nie możemy się przemotywować.

W Będzie ciekawie?

- No przecież. Nie trzeba zapraszać kibiców na takie starcie. Jestem przekonany, że pojawią się tłumy.

Da się odczuć rywalizację Orląt z Podlasiem?

- Wiadomo, dzieli nas niewiele kilometrów. Obie drużyny grają w tej samej lidze, więc siłą rzeczy jest ta rywalizacja z sąsiadem zza miedzy. Grałem w Podlasiu na pierwszym roku studiów. Teraz jestem w zespole z Radzynia Podlaskiego trzeci rok. Tu i tutaj mam znajomych, ale sercem jestem za Orlętami.

W No i mieszkasz w Białej Podlaskiej...

- Podobnie jak Przemysław Koszel i Szymon Kamiński. We trzech codziennie pokonujemy trasę pomiędzy Białą Podlaską a Radzyniem Podlaskim.

W Jaki padnie wynik?

- Wygramy 1:0.

W Kto strzeli bramkę?

- Nie będę zdradzać szczegółów (śmiech - przyp. red.).

REG

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia

W Długo czekałeś na derby. Nie zagrasz...

- Właśnie wyszedłem ze szpitala (sobota, godz. 22:00 - przyp. red.). Pierwsza diagnoza jest taka, że pojawiła się niestabilność kolana. Lekarze chcieli założyć mi gips, ale z doświadczenia wiem, żeby nie godzić się na takie rzeczy. Czekam na specjalistyczne badania. Wtedy będzie wszystko wiadomo. Czuję, że nie jest dobrze.

W Wielu kibiców nie widziało tej feralnej sytuacji...

- Blokowałem piłkę, która była poza zasięgiem rywala. Poczułem popchnięcie i trzask w kolanie. Próbowałem wstać, ale wiedziałem, że nie wrócę na boisko.

W Jesteś radzynianinem z krwi i kości, ale grasz w Podlasiu. Jaki będzie wynik?

- Myślałem o tym pytaniu. Wiedziałem, że je zadasz. Kilka dni temu miałem w głowie wynik 2:0 dla nas. Gole mieliby strzelić: Maciek Wojczuk i Arek Kot. Muszę skorygować przewidywania. Dublet skompletuje nasz kapitan „Wojo".

W Ciężko będzie oglądać derby z wysokości trybuny?

- Przyszedłem do Podlasia i w lipcu pojawił się terminarz. Od razu oczy były skierowane na datę derbów w Radzyniu. Od stycznia odliczałem. Może źle, że to robiłem. Wolałbym być na boisku, ale będę musiał pomóc drużynie w inny sposób. Patryk Szymala, czyli kapitan Orląt zmotywuje swoją ekipę bardzo mocno. My też będziemy musieli pokazać, że umiemy grać w piłkę. Będziemy chcieli zmazać plamę to wyniku 0:6.

TYPUJEMY WYNIK DERBÓW

Mateusz Połynka
redaktor sportowy

Orlęta - Podlasie 1:1

Spodziewam się dużej dawki emocji. Stawiam na to, iż sędzia pokaże minimum jedną czerwoną kartkę. Skończy się podziałem punktów. Gospodarze jako pierwsi będą cieszyć się z bramki. Podopieczni Rafała Borysiuka wyrównają, jak to często bywa w tym sezonie

Zbigniew Smółko
redaktor sportowy

Orlęta - Podlasie 2:1

Obie drużyny nie są w wielkiej formie, ale Orlęta muszą coś ważnego wygrać. Gospodarzy stać na większy wynik niż do tej pory osiągnęli. Wiem, że musi pojawić się mecz, w którym wszystko wyjdzie, a jeszcze takiego w tym sezonie nie było.

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Orlęta - Stal 1:2
Bramki: Szymala 13` (k) - Świderski 27`, Jopek 71` (k).

ŁKS Łagów - Podlasie 1:1
Bramki: Imiela 17` - Pigiel 36`.

Czarni - Wólczanka 3:1
Bramki: Kramarz 19`, 78`, Gębalski 90` - Pietluch 53`.

Tomasovia - Unia 0:3
Bramki: Biały 41`, Kieroński 58`, 67`.

Sokół - Korona 2:1
Bramki: Pisarek 43`, 48` - Piątek 29` (k).

Siarka - Avia 0:1
Bramka: Kwaśniewski 81` (s).

Chełmianka - Podhale 1:1
Bramki: Kahsay 90` - Nowak 49`.

Wisłoka - KSZO 0:0

Cracovia II - Wisła 0:0

WYNIKI 27. KOLEJKI

Podlasie - Cracovia II 0:6
Bramki: Wiśniewski 20`, 58`, Kanach 56`, Bała 67`, Grzebieluch 77`, Stachera 88`.

Podhale - ŁKS Łagów 0:2
Bramki: Imiela 10`, Mydlarz 16`.

Stal - Siarka 2:4
Bramki: Jopek 26` (k), Świderski 52` - Sulkowski 12`, Bałdyga 20`, Adamek 84`, Agudo 85`.

Korona - Tomasovia 1:2
Bramki: Maślany 25` - Doiteau 44`, J. Szuta 55`.

Wólczanka - KSZO 1:2
Bramki: Pietluch 18` - Zając 60`, Arleison 90`.

*Wisła - Orlęta
*Chełmianka - Wisłoka
*Avia - Sokół
*Unia - Czarni

(*mecze zakończyły po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA III LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Cracovia II	27	54	56:24
2	Siarka Tarnobrzeg	27	54	56:25
3	ŁKS Łagów	27	54	46:22
4	Podhale Nowy T.	27	51	56:32
5	Chełmianka	26	50	43:26
6	Avia Świdnik	26	44	40:24
7	KSZO Ostrowiec	27	40	30:27
8	Wisłoka Dębica	26	39	43:45
9	Unia Tarnów	26	37	36:36
10	Stal Stalowa Wola	27	37	36:36
11	Orlęta Radzyń	26	34	43:44
12	Podlasie Biała P.	27	30	28:38
13	Sokół Sieniawa	26	29	30:49
14	Czarni Połaniec	26	27	34:50
15	Wisła Sandomierz	26	23	31:52
16	Korona Rzeszów	27	22	33:55
17	Tomasovia Tom. L.	27	18	30:52
18	Wólczanka	27	14	24:61

NASTĘPNE KOLEJKI

(07/08.05): Orlęta - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Wólczanka, KSZO - Unia, Czarni - Korona, Tomasovia - Avia, Sokół - Stal, Siarka - Wisła, Cracovia II - Podhale, ŁKS Łagów - Chełmianka.

(14/15.05): Podlasie - Siarka (sob., godz. 17:00), Podhale - Orlęta (niedz., godz. 17:00), ŁKS Łagów - Wisłoka, Chełmianka - Cracovia II, Wisła - Sokół, Stal - Tomasovia, Avia - Czarni, Korona - KSZO, Unia - Wólczanka.

mp

eprasa.pl 355b61e3ea

PIŁKA NOŻNA Legenda piszczackiej piłki z kolejnym trafieniem w IV lidze. W zespole gra od... 25 lat!

Lutnia dobrze zaczęła, nerwowo skończyła

Gracze Lutni Piszczac mają za sobą intensywny tydzień. W środku tygodnia ograli 2:1 Kłos Chełm, zaś w sobotę zmierzyli się w Krasnobrodzie z miejscowym Igrosem. Skończyło się wynikiem bezbramkowym.

Popularny „Pieta" to żywa legenda Lutni. W zespole występuje od... 1997 roku, czyli właśnie „leci" ćwierćwiecze w barwach jednego klubu!

Podopieczni Michała Kwietnia po remisie z liderem - Gryfem Gmina Zamość zdobyli pierwszy komplet punktów w grupie mistrzowskiej. Prowadzenie po niespełna 180 sekundach dał Sebastian Całka, który uderzył z rzutu wolnego na długi słupek z okolic linii bocznej tuż za obrębem „szesnastki". W drugiej połowie podwyższył Piotr Kurowski. 38-latek głową zamknął centrę z rzutu rożnego. Asystował autor pierwszego trafienia.

Goście byli w stanie odpowiedzieć z rzutu karnego. Jakub Rak trafił w lewy róg bramki strzeżonej przez Kacpra Domownika, który przed startem rozgrywek wiosennych przeszedł z GKS-u Niemce. Gracz Kłosu zmylił golkipera piszczaczan. Popularny „Pieta" to żywa legenda Lutni. W zespole występuje od... 1997 roku, czyli właśnie „leci" ćwierćwiecze w barwach jednego klubu!

- Mecz dobrze się ułożył. Szybko objęliśmy prowadzenie, kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. Końcówka była nerwowa. Przeciwnik zdobył bramkę i do ostatniego gwizdka musieliśmy mocno uważać. Byłoby dużo spokojniej, gdybyśmy wykorzystali swoje okazje. Tomek Tuttas fajnie zachował się w polu karnym po zamierzaniu. Bramkarz Kłosa w ostatniej chwili uprzedził Pawła Zabielskiego. Kilkukrotnie brakowało kilku centymetrów, by sfinalizować dośrodkowania - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.

Lutnia Piszczac - Kłos Chełm
2:1 (1:0)

Bramki: Całka 3`, Kurowski 58` - J. Rak 80`.
Lutnia: Domownik - Czarnecki, Skrodziuk, Kurowski, Szabat (80` Praszczak-Tracz), Giś (76` Kryczka), Całka, Zabielski (60` Piątkowski), Krzewski (75` Pastuszewski), Artymiuk (63` Łukasiewicz), Tuttas.
Żółte kartki: Giś, Zabielski, Całka, Skrodziuk.

Przywieźli punkt

Zespół z Piszczac wybrał się do Krasnobrodu. Starcie z Igrosem skończyło się bezbramkowym remisem.

Trener Lutni nie mógł skorzystać z trzech ważnych ogniw: Sebastiana Całki, Przemysława Skrodziuka oraz Pawła Zabielskiego. Po pół godzinie gry z boiska zszedł narzekający na ból mięśnia Damian Artymiuk. - Pierwsza połowa toczyła się z naszą delikatną przewagą. Po zmianie stron to miejscowi mieli kilka dobrych okazji, żeby nas złamać, ale za każdym razem górą był Oskar Kasperek. Przy większym szczęściu mogliśmy wracać z kompletem punktów, jednak Robert Praszczak-Tracz minimalnie spóźnił się do piłki zagranej z rzutu rożnego - mówi Michał Kwiecień, opiekun piszczaczan.

Przyjedzie Huczwa

W sobotę w samo południe Lutnia rozpocznie walkę o punkty z Huczwą Tyszowce.

- Rywal dokonał wzmocnień, jest groźny, ale my nie możemy patrzeć na przeciwnika. Jeśli chcemy utrzymania, naszym obowiązkiem jest zdobycie punktów. Do końca rozgrywek pozostało niewiele spotkań i musimy gromadzić „oczka", by piąć się w tabeli - mówi Kwiecień.

Igros Kransobród - Lutnia Piszczac
0:0

Lutnia: Kasperek - Czarnecki (88` Praszczak-Tracz), Szabat, Kurowski, Piątkowski, Artymiuk (30` Magier), Giś, Kryczka (78` Pastuszewski), Łukasiewicz (75` Rombek), Krzewski (60` Hołownia), Tuttas.
Żółte kartki: Artymiuk, Kryczka, Pastuszewski, Giś, Kurowski.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 2. KOLEJKI
Opolanin - Stal 0:3
Górnik II - Kryształ 0:21
Grom - Huragan 1:1
Świdnicz. - Powiślak 7:0
Granit - Lublinianka 0:2
Start - Motor II 1:0

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	2	57	4:0
2	Świdniczanka Świdnik	2	54	8:0
3	Huragan Międzyrzec Podl.	2	54	2:2
4	Stal Kraśnik	2	53	6:1
5	Kryształ Werbkowice	2	49	5:1
6	Motor II Lublin	2	49	3:1
7	Start Krasnystaw	2	45	1:2
8	Górnik II Łęczna	2	41	1:5
9	Granit Bychawa	2	40	1:3
10	Grom Różaniec	2	35	1:4
11	Opolanin Opole Lub.	2	32	0:4
12	Powiślak Końskowola	2	28	1:10

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05): Stal - Huragan (godz. 17:00), Start - Powiślak (godz. 11:00), Grom - Górnik II (godz. 16:00), Granit - Opolanin (godz. 17:00), Świdniczanka - Lublinianka, Kryształ - Motor II.
(07.08.05): Huragan - Świdniczanka (sob., godz. 17:00), Górnik II - Start (niedz., godz. 12:00), Opolanin - Kryształ (niedz., godz. 17:00), Powiślak - Stal (niedz., godz. 17:00), Motor II - Granit, Lublinianka - Grom.

mp

Orlęta to zrobiły! Łukowianie opanowali Zamość. Dublet Szustka!

Bardzo ważna wygrana graczy Dariusza Solnicy i Macieja Sygi. Orlęta ograły 4:2 Hetman Zamość.

Łukowianie wygrali pierwszy mecz w tym roku, w dodatku na boisku bardzo silnego Hetmana Zamość

Zaczęło się źle. Już w pierwszej akcji po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Sebastian Sowisz zagrał do przeciwnika, który zdołał pokonać Sebastiana Czarneckiego. - Mogło to nas zdeprymować. Szczerze powiem, że opadły mi ręce, ale na szczęście zespół zareagował bardzo pozytywnie. Mówiłem wcześniej, że liczę na dobrą reakcję po remisie z Bratem Siennica-Nadolna. Tak też się stało - mówi Dariusz Solnica, opiekun łukowian.

Wyrównał Daniel Korol, który uderzeniem w krótki róg pod poprzeczkę skończył akcję z lewej strony Radosława Szustka. Po chwili gospodarze ponownie byli na prowadzenie. - Znów nie zwiesiliśmy głów. Ruszyliśmy i to się opłaciło - dodaje. Na 2:2 trafił Radosław Szustek, który wykorzystał rzut karnym po zagraniu ręką rywala. Nie minęło 120 sekund, a Orlęta wygrywały. Szustek trafił po długim słupku po odegraniu od Sowisza.

Wynik ustalił Adrian Siemieniuk, celnie główkując po dośrodkowaniu Sowisza. Wcześniej bohaterem został Czarnecki, który obronił rzut karny Antona Kichy po faulu Mateusza Ebeta. Gospodarze mieli również słupek.

- W końcu mamy pierwszą wygraną w tym roku. Odnieśli je na ciężkim terenie z mocno wzmocnionym Hetmanem Zamość. Myślę, że zasłużenie wygraliśmy. Chłopcy dali z siebie wszystko. Były trudne momenty, ale wytrzymaliśmy i po końcowym gwizdku mieliśmy okazję do świętowania. Wreszcie umieliśmy finalizować akcje. Wcześniej brakowało skuteczności. Nie potrafiliśmy podejmować dobrych decyzji, a w defensywie graliśmy niepewnie. Mam nadzieję, że triumf będzie dobrym impulsem w walce o utrzymanie - kończy Solnica.

Hetman Zamość - Orlęta Łuków
2:4 (2:3)

Bramki: Miedźwiedź 2`, Dajos 27` - Korol 23`, Szustek 35` (k), 37`, Siemieniuk 86`.
Orlęta: Czarnecki - Goławski, Rybka, Bednarczyk (72` Machniak), Jaworski, Korol (77` Niedziółka), Sowisz, Szustek (89` Mielnik), Siemieniuk, Ebert, Kaliński (62` M. Kania).
Żółte kartki: Czarnecki, Goławski, Bednarczyk.

mp

Punkt szczęściem Huraganu

Międzyrzeczanie zremisowali drugi mecz z rzędu w grupie mistrzowskiej. Podopieczni Damiana Panka przyjęli remis w Różańcu z uznaniem.

Nasi wygrywali po godzinie gry, kiedy to Paweł Radziszewski zagrał prostopadłą piłkę do Jakuba Łęckiego, a ten uderzeniem prawą nogą po długim rogu zdobył swojego pierwszego gola w barwach Huraganu. Po niespełna kwadransie wyrównał Łukasz Kaproń, który huknął z pierwszej piłki z 10 metrów.

- My i grom stworzyliśmy sobie sporo sytuacji do strzelenia bramek. Po przerwie spotkanie było otwarte. Obie ekipy mogły przechylić szalę na swoją korzyść. Z naszej strony blisko szczęścia był „Peja", ale jego próba została wybita przez obrońcę z linii bramkowej. jest niedosyt, ale szanujemy ten punkt. Już teraz myślimy o Stali Kraśnik. Chcemy wygrać i wrócić na zwycięską ścieżkę - mówi Jakub Łęcki, gracz Huraganu.

- Myślałem, że po przerwie będzie więcej miejsca na boisku. Chcieliśmy dominować. Strzeliliśmy gola, ale miejscowi dosyć szybko odpowiedzieli. W wielu fragmentach byliśmy zbyt naiwni. Pozwalaliśmy, by rywale nas kontrowali. To cud, że w ostatnim kwadransie nie straciliśmy gola. Grom miał przynajmniej dwie znakomite okazje. Remis jest dla nas bardzo dobrym wynikiem - dodaje Damian Panek, trener Huraganu.

Grom Różaniec - Huragan Międzyrzec Podlaski
1:1 (0:0)

Bramki: Kaproń 73` - Łęcki 60`.
Huragan: Alfimov - Łukanowski, Panasiuk, Olszewski (63` Warda), Konaszewski, Grochowski, Czumer (73` Goździołko), Siudaj (63` Lukhanin), Radziszewski, Zogkos (73` Pakuła), Radziszewski.
Żółte kartki: Pakuła, Czumer.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 2. KOLEJKI
Hetman - Orlęta 2:4
Lutnia - Kłos 2:1
Igros - Lewart 0:1
Włodaw. - Gryf 2:1
Sparta - Huczwa 0:2
Brat - POM Iskra 2:5
MECZ 3. KOLEJKI
Igros - Lutnia 0:0

TABELA IV ligi - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	2	33	1:2
2	POM Iskra Piotrowice	2	31	9:5
3	Huczwa Tyszowce	2	28	5:3
4	Orlęta Łuków	2	27	6:4
5	Lewart Lubartów	2	27	1:3
6	Kłos Gmina Chełm	2	26	2:4
7	Sparta Rejowiec Fabr.	2	23	2:3
8	Hetman Zamość	2	21	5:4
9	Włodawianka Włodawa	2	20	5:4
10	Lutnia Piszczac	2	20	2:1
11	Igros Krasnobród	2	15	3:5
12	Brat Siennica Nadolna	2	4	4:7

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05): Huczwa - Orlęta (godz. 17:00), Gryf - Lewart (godz. 17:00), Kłos - POM Iskra, Brat - Sparta, Hetman - Włodawianka.
(07/08): Orlęta - Igros (niedz., godz. 12:00), Lewart - Brat (sob., godz. 16:00), Lutnia - Huczwa (sob., godz. 12:00), POM Iskra - Gryf, Włodawianka - Kłos, Sparta - Hetman.

mp

BIA

eprasa.pl 355b61e3ea

Agrotex i Sokół z punktami

W minioną sobotę odbyły się dwa mecze Klasy Okręgowej. Pozostałe już po zamknięciu aktualnego wydania. Agrotex Milanów poradził sobie z osłabionym Bizonem Jeleniec. Sokół Adamów w ostatnich chwili wywalczył trzy punkty w spotkaniu z Tytanem Wisznice.

Bardzo pewni milanowianie

Siódmą wygraną w sezonie odniosła ekipa Agrotexu. Podopieczni Jacka Syryjczyka pokonali Bizon Jeleniec, chociaż to goście jako pierwsi cieszyli się z gola.

W 5. minucie Patryk Izdebski huknął z 30 metrów w poprzeczkę. Piłka odbiła się od pleców Jakuba Króla i wpadła do siatki. Odpowiedział w 28. minucie Kamil Romaniuk, który skończył dośrodkowanie z rzutu rożnego Ostapiuka.

Między 56. a 59. minutą miejscowi zdobyli trzy gole. Zaczął Podgajny po asyście Iwaniuka. Po chwili strzelił Eryk Romaniuk. Podawał Sebastian Magier, a po chwili drugiego gola zdobył Podgajny. Asystował Iwaniuk. Kropkę nad „i" postawił Podgajny, który skompletował hat-tricka. Po raz drugi tego dnia kluczowe podanie zaliczył Iwaniuk.

- Na czwartkowych zajęciach miałem trzynastu zawodników. Teraz mogliśmy wykonać aż pięć zmian. Szansę debiutu otrzymał Filip Kamiński występujący w naszych juniorach. Mecz toczył się pod naszą pełną kontrolą. W pierwszej połowie mieliśmy może osiem „setek". Łapaliśmy się tylko za głowy. Po zmianie stron udowodniliśmy swoją wyższość - mówi Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

- Pojechaliśmy w mocno okrojonym składzie. W dniu meczu Damian „Osa" Osiak mówił sakramentalne „tak" swojej ukochanej i wielu graczy było na weselu. Broniliśmy się, próbowaliśmy, ale na tyle było nas stać - dodaje Mariusz Ciołek, trener Bizona.

Mateusz Podgajny skompletował hat-tricka w starciu Agrotexu z Bizonem

Agrotex Milanów - Bizon Jeleniec
5:1 (1:1)

Bramki: K. Romaniuk 28`, Podgajny 56`, 59`, 72, E. Romaniuk 57`, - Król 5` (s).
Agrotex: Król - M. Gil, S. Magier (89` Sidoruk), Witkowski (75` Kamiński), Dąbrowski, Iwaniuk, Pawlak, Ostapiuk (81` Kozak), K. Romaniuk (89` Pieńkus), E. Romaniuk (75` Syta), Podgajny.
Bizon: Kopeć - P. Rybka (50` Okuń), M. Izdebski, Komorek, Wietrak, Gajda, Gryczka, Gajownik, Kozłowski, P. Izdebski, Michalak.

Nos Wiesława Gruli

Sokół wygrał 2:1 z Tytanem w Wisznicach.

Prowadzenie dał Jarosław Bosek, który huknął z 17 metrów pod poprzeczkę. Niedługo później wyrównał Marcin Wieliczuk, oddając strzał nie do obrony. W ostatniej minucie regulaminowego czasu gry akcję przeprowadzili dwaj rezerwowi. Jacek Piotrowski podał do Jakuba procha, a ten huknął z woleja w podobne miejsce, co jego starszy kolega.

- Do przerwy mogliśmy spokojnie zdobyć cztery bramki. Karol Nowicki uderzył z bliska w poprzeczkę. Sytuację sam na sam miał Piotr Okniński, ale trafił w bramkarza. Mieliśmy dwa słupki Jakuba Nowickiego i Jarosława Boska. Myślę, że wygraliśmy zasłużenie - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- Szkoda kilku szans oraz słupka Karola Kobylińskiego. Najbardziej sprawiedliwy byłby remis. W naszej bramce zagrał zawodnik z pola - Marek Bancarzewski. Drażni to, że w drugim meczu tracimy gola w ostatnich sekundach - dodaje Michał Gromysz, trener Tytana.

Tytan Wisznice - Sokół Adamów
1:2 (0:0)

Bramki: Wieliczuk 57` - Jarosław Bosek 50`, Proch 90`.
Tytan: Bancarzewski - Żelazowski, Kiryczuk, E. Jakubiuk, Oniszczuk, Gromysz, Wieliczuk, Kisiel, Wtykło (80` Syryjczyk), Pasternak (46` K. Kobyliński). M. Jakubiuk (46` Kopiś).
Sokół: Dzido - M. Skórka, K. Nowicki, Sokołowski, Domański, J. Nowicki (75` Stępniak), Jarosław Bosek, Czubek (82` Proch), Jakub Bosek (60` Strzyżewski), Okniński (60` Wierzbicki), Mat. Baran (80` Piotrowski).

mp

KLASA A - gr. II

MECZE 15. KOLEJKI
*Dwernicki - Wenus
*Wóldom - Olimpia
*Bór - Polesie
*Start - Orlęta II Ł.
*Orkan - Orlęta II R.
Absolwent - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	13	29	46:26
2.	Absolwent Domaszewnica	12	27	38:17
3.	Orlęta II Radzyń Podl.	11	27	55:11
4.	Bór Dąbie	12	25	51:20
5.	Polesie Serokomla	12	18	29:17
6.	Orlęta II Łuków	12	15	23:31
7.	Dwernicki Stoczek Łuk.	11	15	22:27
8.	Wóldom Wólka Domaszewska	12	12	23:33
9.	Start Gózd	12	12	26:39
10.	Orkan Wojcieszków	13	7	15:43
11.	Wenus Oszczepalin	12	0	13:77

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05., godz. 15:00): Orlęta II R. - Polesie, Start - Wenus, Absolwent - Bór, Dwernicki - Wóldom (godz. 18:00), Olimpia - Orkan (godz. 12:00), Orlęta II Ł. - pauza.
(08.05., godz. 14:00): Orlęta II Ł. - Bór, Polesie - Wóldom, Absolwent - Wenus, Orlęta II R. - Start (godz. 11:00), Olimpia - Dwernicki (godz. 16:00), Orkan - pauza.

KLASA B

MECZE 14. KOLEJKI
*Huragan II - Az-Bud II
*Orlęta - Armaty
*Tur - Bystrzyca
(*mecze odbyły się 1 maja)
(03.05., godz. 13:00)
Unia II Ż. - Orzeł II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Armaty Stoczek Łuk.	13	31	50:15
2	Huragan II Międzyrzec Podl.	12	27	49:17
3	Orlęta Gołaszyn	13	24	59:28
4	Orzeł II Czemierniki	13	19	38:28
5	Az-Bud II Komarówka Podl.	13	18	25:35
6	Tur Turze Rogi	13	16	17:39
7	Unia II Żabików	12	8	14:44
8	Bystrzyca Borki	13	7	15:61

NASTĘPNA KOLEJKA
(08.05., godz. 17:00): Tur - Orlęta, Armaty - Huragan II, Az-Bud - Orzeł II, Unia II - Bystrzyca (godz. 14:00).

BIA

Łukowianie mistrzami rejonu

Pamiątkowe zdjęcie uczestników finału rejonowego

Orlik przy Szkole Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej był areną finału rejonowego w piłce nożnej chłopców. Najlepsi okazali się gracze I LO Łuków.

Podopieczni Piotra Madeja w najważniejszym meczu dnia pokonali 1:0 ZST Międzyrzec Podlaski i otrzymali puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Zespół I LO Łuków zdobył promocję do finału wojewódzkiego, który odbędzie się w Chełmie.

WYNIKI PÓŁFINAŁÓW
I LO Parczew - ZST Międz. Podl. 1:3
I LO Łuków - ZSZ 2 Biała Podl. 4:1
MECZ O III MIEJSCE
ZSZ 2 Biała Podl. - I LO Parczew 4:1
MECZ O I MIEJSCE
I LO Łuków - ZST Międz. Podl. 1:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. I LO Łuków - op. Piotr Madej
2. ZST Międz. Podl. - op. Tomasz Olesiejuk
3. ZSZ 2 Biała Podl. - op. Tadeusz Michalczuk
4. I LO Parczew - op. Dariusz Dziuba

Reprezentacja I LO w Łukowie wystąpiła w składzie: Wojciech Bartołd, Bartosz Chojniak, Maciej Janasz, Daniel Machniak, Przemysław Koślacz, Piotr Ogrodnik, Bartosz Paszkiewicz, Arkadiusz Piotrowski, Łukasz Przeździak, Jakub Rożen, Patryk Walczak. Opiekun: Piotr Madej

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Tytan - Sokół 1:2
Agrotex - Bizon 5:1
*AR-TIG - Kujawiak
*Unia K. - Orzeł
*LZS Dobryń - Unia Ż.
*Bad Boys - Grom
*Granica - Młodzież.
*ŁKS Łazy - Az-Bud
(*mecze odbyły się 1 maja o godz. 16:00)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	19	47	53:13
2	Az-Bud Komarówka Podl.	19	39	45:18
3	Unia Żabików	19	37	35:20
4	ŁKS Łazy	19	37	52:28
5	Bad Boys Zastawie	19	34	46:39
6	Sokół Adamów	20	33	41:27
7	Unia Krzywda	19	33	34:21
8	LZS Dobryń	19	29	42:32
9	Agrotex Milanów	20	24	46:61
10	Orzeł Czemierniki	19	22	25:36
11	Kujawiak Stanin	19	22	25:31
12	Tytan Wisznice	20	21	38:56
13	Bizon Jeleniec	20	21	24:45
14	Młodzieżówka Radzyń Podl.	19	17	28:42
15	Granica Terespol	19	12	31:58
16	AR-TIG Huta Dąbrowa	19	10	28:66

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05., godz. 18:00): Sokół - Unia K., LZS Dobryń - AR-TIG, Bad Boys - Tytan, Granica - Kujawiak, ŁKS Łazy - Orzeł, Agrotex - Unia Ż., Bizon - Grom, Az-Bud - Młodzieżówka.
(08.05., godz. 17:00): Sokół - Agrotex, Bizon - ŁKS Łazy, Granica - Az-Bud, Młodzieżówka - Bad Boys, Grom - LZS Dobryń, Unia Ż. - Unia K., Orzeł - AR-TIG, Kujawiak - Tytan.

mp

KLASA A - gr. I

MECZE 15. KOLEJKI
*Krzna - Rogo
*Agrosport - Niwa
*Dąb - Twierdza
*Sielczyk - Olimpia
*Rokitno - Victoria 1:4
(*mecze odbyły się 1 maja o godz. 13:00)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Rogo Rogoźnica	11	27	34:10
2	Victoria Parczew	11	26	32:11
3	Niwa Łomazy	11	21	25:18
4	Twierdza Kobylany	11	21	22:15
5	Krzna Rzeczyca	9	18	21:6
6	Olimpia Jabłoń	11	12	13:16
7	Dąb Dębowa Kłoda	11	8	13:26
8	Red Sielczyk	11	7	17:27
9	GLKS Rokitno	12	6	18:41
10	Agrosport Leśna Podl.	10	6	7:32

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05., godz. 15:00): Twierdza - Victoria, GLKS Rokitno - Niwa, Rogo - Red Sielczyk, Agrosport - Krzna, Olimpia - pauza, Dąb - pauza.
(08.05., godz. 14:00): Victoria - Red Sielczyk, Olimpia - Dąb, Twierdza - Agrosport, Niwa - Krzna, Rogo - pauza, GLKS Rokitno - pauza.

mp

eprasa.pl 355b61e3ea

„Piątka" mistrzem miasta w piłkę

W zmaganiach o prymat w grodzie nad Krzną wzięło udział pięć drużyn

Nie było niespodzianki w finale Białej Podlaskiej w piłce nożnej dziewcząt w grupie igrzysk młodzieży szkolnej. „Piątka" prowadzona przez Jarosława Romaniuka w najważniejszym meczu dnia ograła 7:1 „Dwójkę" pod wodzą Rafała Wlizło.

Mistrzynie wywalczyły przepustkę do finału rejonowego oraz otrzymały puchar prezydenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka.

WYNIKI SPOTKAŃ
SP 6 - SP 2 0:2
SP 2 - SP 9 2:0
SP 3 - SP 5 0:5
SP 6 - SP 9 0:0, k. 6:7
MECZ O III MIEJSCE
SP 3 - SP 9 7:0
MECZ O I MIEJSCE
SP 5 - SP 2 7:1
KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. SP 5 Biała Podlaska
2. SP 2 Biała Podlaska
3. SP 3 Biała Podlaska
4. SP 9 Biała Podlaska
5. SP 6 Biała Podlaska

Mistrzynie Białej Podlaskiej z „Piątki" to: Ramina Aldamova, Anna Aleksandrzak, Zofia Kalicka, Zofia Kondratiuk, Dominika Kowalik, Nikola Łopotko, Klaudia Sałyga, Gabriela Sidoruk, Aleksandra Skóra, Karolina Wronka. Opiekun: Jarosław Romaniuk

mp

Srebro „Kraszaka"

Dziewczęta z I LO w Białej Podlaskiej wystąpiły w składzie: Aleksandra Charłampowicz, Maria Dmochowska, Justyna Grabowska, Gabriela Gryta, Honorata Krawczyk, Oliwia Kulikowska, Aleksandra Kułak, Karolina Roman, Maja Stefaniuk. Opiekun: Anna Chudzik

Drugie miejsce w województwie wywalczyły uczennice I LO w Białej Podlaskiej. W finale rozegranym w hali AWF-u w najważniejszym starciu dnia nasze uległy 0:2 (20:25, 18:25) ekipie I LO z Lublina.

W spotkaniach grupowych podopieczne Anny Chudzik wygrały: 20:0 (25:11, 25:12) z II LO Puławy oraz 2:0 (25:13, 25:10) z ZS nr 1 Kraśnik. Brązowe medale stały się własnością ZSP nr 3 Zamość po zwycięstwie 2:0 (25:22, 25:19) z ZS nr 1 Kraśnik.

mp

Piłkarki z Rokitna mistrzyniami

W Piszczacu odbył się finał powiatu bialskiego w piłce nożnej dziewcząt w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej. Najlepsze okazały się reprezentantki Szkoły Podstawowej w Rokitnie.

Podopieczne Tomasza Nowickiego w finale pokonały 3:1 SP Dołha pod opieką Marka Olęckiego. Trzecią lokatę wywalczyła drużyna z Rossosza prowadzona przez Marka Czecha, dzięki wygranej 7:3 z SP Kodeń pod dowództwem Anny Krawczyk.

W meczach półfinałowych SP Rokitno ograło 2:0 SP Rossosz, zaś SP Dołha pokonała 5:1 SP Kodeń. Mistrzynie otrzymały puchar starosty bialskiego oraz wywalczyły awans do finału rejonowego.

mp

Pamiątkowe zdjęcie wszystkich drużyn biorących udział w turnieju

Najlepszy zespół w powiecie grał w składzie: Karolina Drabik, Nikola Gołębiowska, Gabriela Gryciuk, Milena Kozaczuk, Klaudia Lisowska, Joanna Niścioruk, Aleksandra Polko, Julia Romaniuk, Patrycja Samsoniuk, Alicja Tur. Opiekun: Tomasz Nowicki

Punkt Podlasia. Gol Piwowara

Gracze Miłosza Storto i Artura Renkowskiego wywalczyli remis w starciu wyjazdowym z Resovia Rzeszów.

Pierwsza połowa toczyła się pod dyktando bialczan. Po zmianie stron mecz stać się mocno otwarty. Gospodarze objęli prowadzenie po strzale z dystansu, zaś wyrównał Jakub Piwowar, kończąc centrę kolegi. - Szanujemy jeden punkt, bo dostaliśmy cios w najmniej oczekiwanym momencie, jednak potrafiliśmy się podnieść i szybko wyrównać. Jechaliśmy do Rzeszowa z myślą o zwycięstwie i pierwsza połowa mogła sugerować, że tak się stanie, bo rozgrywaliśmy świetne zawody. W drugiej połowie przeciwnik narzucił większe tempo i mogło skończyć się różnie, ale ostatecznie szanujemy remis. Cieszy postawa chłopaków, bo z takim nastawieniem jesteśmy w stanie zdziałać wiele w tej lidze - mówi Artur Renkowski, asystent Miłosza Storto.

Piłkarze Podlasia przywieźli punkty ze starcia z Resovią Rzeszów

Resovia Rzeszów - Podlasie Biała Podlaska
1:1 (0:0)

Bramki: 67` - Piwowar 74`.
Podlasie: Borysiuk - Melchior, Koryciński, Ochnik, Piwowar, Matejek, Sikora, Adamski (65` Andrzejczuk) Niedziela, Wnuk, Domański.

CLJ U-17
WYNIKI 9. KOLEJKI
Resovia - Podlasie 1:1
Korona - Cracovia 2:0
Hutnik - Wisła P. 4:0
Wisła K. - Górnik 4:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hutnik Kraków	9	17	16:9
2	Cracovia Kraków	9	16	20:11
3	Wisła Kraków	9	16	24:9
4	Korona Kielce	9	15	14:13
5	Podlasie Biała Podlaska	9	12	13:16
6	Wisła Puławy	9	11	9:17
7	Resovia Rzeszów	9	9	5:10
8	Górnik Łęczna	9	2	6:22

NASTĘPNA KOLEJKA (07.05., godz. 12:00): Podlasie - Wisła K., Górnik - Hutnik, Wisła P. - Korona, Cracovia - Resovia.

mp

Warmia dostała tlen

Dziewiątą porażkę w sezonie zanotowali gracze AZS AWF Biała Podlaska w Lidze Centralnej. Podopieczni Marcina Stefańca przegrali 32:34 z Warmią Energa Olsztyn, która walczy o utrzymanie.

Warmia Energa Olsztyn - AZS AWF Biała Podlaska
34:32 (17:15)

Warmia: Makowski, Matusiak - Reichel 2, Stępień 3, Safiejko, Laskowski 3, Chełmiński 2, Didyk 2, Konkel 5, Kopyciński 1, Sikora 2, Klapka 1, Gruszczyński 5, Malewski 8.
AZS AWF: Wiejak 1, Ostrowski, Adamiuk - Maksymczuk 4, Łazarczyk 6, Urbaniak 5, Ziółkowski 4, Tarasiuk, Niedzielenko 4, Stefaniec 1, Mazur 1, Kozycz 4, Kandora 1, Antoniak, Baranowski 1, Wójcik.
Kary: 16 min. (Laskowski x2, Gruszczyński x2, Reichel, Stępień, Sikorski, Malewski) - 12 min. (Kandora x3, Baranowski x2, Stefaniec).
Czerwone kartki: Malewski 59` - Kandora 55`, z gradacji kar.
Sędziowali: Korda (Tczew), Opolnowicz (Gdańsk).
Widzów: 200.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Warmia - AZS AWF 34:32
Ostrovia - GKS Żukowo 38:36
Nielba - Grudziądz 32:23
Legionowo - Zagłębie 28:25
Śląsk - Orlen 34:34. k. 3:5
MKS Wieluń - Miedź 30:27
Padwa - Stal 31:23

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ostrovia Ostrów Wlkp.	23	62	702:584
2	KPR Legionowo	23	49	670:589
3	AZS AWF Biała Podl.	23	44	695:621
4	Orlen Przemyśl	23	41	695:685
5	Stal Gorzów	23	41	621:622
6	GKS Autoinwest Żukowo	23	33	693:706
7	Śląsk Wrocław	23	33	652:704
8	Padwa Zamość	23	32	644:651
9	MKS Wieluń	23	32	634:652
10	Zagłębie Sosnowiec	23	31	693:709
11	Nielba Wągrowiec	23	26	684:719
12	Warmia Olsztyn	23	25	630:640
13	Siódemka-Miedź Legnica	23	18	640:692
14	MKS Grudziądz	23	16	644:723

NASTĘPNA KOLEJKA (07.05., godz. 18:00): AZS AWF - KPR Legionowo, Zagłębie - Nielba, MKS Grudziądz - Ostrovia, Orlen - Warmia, Siódemka - Śląsk, Stal - MKS Wieluń, GKS Żukowo - Padwa

BIA

eprasa.pl 355b61e3ea

Kolejna zmiana - p.o. dyrektor Jarosław Ostrowski ma nowego zastępcę

Roszady w parczewskim szpitalu.

Tomasz Pyter wrócił na stanowisko wicedyrektora

Grzegorz Borek, dotychczasowy zastępca dyrektora przeniósł się do placówki, którą opuścił dyr. Ostrowski, a na stanowisko wicedyrektora ds. medycznych w parczewskiej lecznicy wrócił Tomasz Pyter.

Przypomnijmy. Od lipca ubiegłego roku dyrektorem parczewskiej lecznicy był Konrad Sawicki, który niedawno nieoczekiwanie odszedł do innej pracy.

Personalna karuzela

– Wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Liczyliśmy, że będzie na stanowisku dłużej, ale nie można nikomu zabraniać realizowania swoich planów zawodowych. Obowiązki dyrektora naszego szpitala pełni Jarosław Ostrowski, który do tej pory kierował lubelskim szpitalem MSWiA – mówił nam w marcu starosta Janusz Hordejuk.

Choć Ostrowski nie jest pełnoprawnym dyrektorem (Starostwo Powiatowe będzie musiało ogłosić konkurs na nowego szefa lecznicy), to w szpitalu nastąpiły już pierwsze zmiany personalne. Z placówki odszedł doktor Grzegorz Borek, zastępca dyrektora ds. lecznictwa - jest obecnie zastępcą dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie, a zatem placówki, którą kieruje od niedawna K. Sawicki.

Na stanowisko zastępcy dyrektora ds. lecznictwa szpitala w Parczewie wrócił Tomasz Pyter, który latem ubiegłego roku zrezygnował z pełnienia tej funkcji

Na stanowisko zastępcy dyrektora ds. lecznictwa szpitala w Parczewie wrócił z kolei Tomasz Pyter, który latem ubiegłego roku zrezygnował z pełnienia tej funkcji, a wcześniej był zastępcą Janusza Hordejuka, który do stycznia 2021 roku kierował parczewskim szpitalem.

– Rzeczywiście wróciłem na stanowisko zastępcy dyrektora ds. lecznictwa – potwierdził w rozmowie z nami Pyter, który do parczewskiego szpitala nie musiał wracać, bo cały czas pełnił funkcję koordynatora oddziału psychiatrycznego. Pyter jest bowiem psychiatrą, z Centralnego Rejestru Lekarzy wynika, że specjalizację z tej dziedziny ukończył w 2011 roku.

Niedobory kadrowe

Ostrowski powiedział kilka tygodni temu, że największą bolączką parczewskiego szpitala są niedobory kadrowe.

– Na żadnym z oddziałów obsada nie jest idealna, ale najgorsza sytuacja panuje na oddziale interny i geriatrii. Jeśli będą to dwa odrębne oddziały, to w ciągu dnia powinno tam pracować przynajmniej po trzech lekarzy, gdyby obowiązywała formuła połączonego oddziału, a jest to zapisane w regulaminie, to w dzień powinno pracować przynajmniej pięciu lekarzy na 70 łóżek, a od takiej obsady jesteśmy bardzo daleko – przyznał, choć nie podał szczegółów.

Fot. Jerzy Szubiela

Jarosław Ostrowski
dyr. szpitala w Parczewie

Młodzi wolą duże ośrodki

Sprowadzenie lekarzy z Lublina będzie trudne, bo większość młodych medyków woli się lokować w dużych ośrodkach - szpitalach klinicznych czy wojewódzkich, niż wiązać swoją przyszłość z niewielkim ośrodkiem. Nie jest to zresztą kwestia wyłącznie samego szpitala, ale też oferty pozazawodowej.

Dyrekcja szpitala szuka medyków różnymi kanałami, zdecydowała się nawet opublikować... ogłoszenie na facebookowym profilu placówki.

– Poszukujemy lekarzy do pracy w oddziale internistyczno-kardiologicznym z pododdziałem geriatrycznym – czytamy w poście.

J. Ostrowski powiedział niedawno, że „w przypadku oddziału internistycznego prawdopodobnie uda się zabezpieczyć dyżury".

– Ciągle problemem jest jednak obsada w godzinach dziennych i znacząco ogranicza to możliwości oddziału, jeśli chodzi o liczbę hospitalizacji – przyznał Ostrowski, który w szpitalu MSWiA w Lublinie zatrudniony był długo, bo przez 15 lat. Czy jest szansa, że sprowadzi do Parczewa któregoś ze swoich kolegów z pracy?

– Będzie to trudne, większość młodych lekarzy woli się lokować w dużych ośrodkach – szpitalach klinicznych czy wojewódzkich, niż wiązać swoją przyszłość z niewielkim ośrodkiem. Nie jest to zresztą kwestia wyłącznie samego szpitala, ale też oferty pozazawodowej – nie ukrywa Ostrowski, który, zanim pracował w szpitalu MSWiA, przez osiem lat był zatrudniony w szpitalu w Łęcznej.

– Wcześniej miałem już dwuletni epizod w Parczewie, gdzie byłem zastępcą dyrektora. Ukończyłem administrację na Wydziale Prawa i Administracji UMCS, a potem podyplomowe studia z zarządzania w zakresie ochrony zdrowia na Uniwersytecie Medycznym – mówi o sobie nowy szef parczewskiego szpitala.

„Ratujcie szpital"

Przypomnijmy, że zarzut niewłaściwej obsady lekarskiej w parczewskim szpitalu pojawiał się już kilka miesięcy temu.

– Odkąd władzę w szpitalu przejęła nowa dyrekcja, placówka jest w stanie rozkładu. Z pracy odchodzą lekarze: odeszła dr Anna Kędracka, wieloletnia ordynator geriatrii, dr Agata Płudowska-Stec, ordynator Szpitalnego Oddziału Ratunkowego oraz dr Joanna Bylicka, ordynator oddziału interny, pracująca w szpitalu od 30 lat – takiej treści mail trafił jesienią do naszej redakcji. Wiadomość została zatytułowana „Ratujcie parczewski szpital".

K. Sawicki nie zgadzał się z tymi zarzutami.

– Każdy z oddziałów ma zapewnioną pełną obsadę lekarską. Pozyskaliśmy do pracy w naszym szpitalu cenionych internistów oraz specjalistów z zakresu medycyny ratunkowej – ripostował.

Lekarza przyjmę...
Dyrekcja szpitala szuka medyków różnymi kanałami, zdecydowała się nawet opublikować... ogłoszenie na facebookowym profilu placówki. – Poszukujemy lekarzy do pracy w oddziale internistyczno-kardiologicznym z pododdziałem geriatrycznym – czytamy w poście.

Grzegorz Rekiel

Jest wniosek o przedłużenie aresztu dla mężczyzny podejrzanego o kradzież rozbójniczą

Kolejne miesiące może spędzić za kratami młody mężczyzna podejrzany m.in. o kradzież rozbójniczą w jednym z parczewskich sklepów.

Do zdarzenia doszło w grudniu. Na numer alarmowy wpłynęło zgłoszenie o kradzieży w jednym ze sklepów w Parczewie.

– Jedna z pracownic przebywając na zapleczu, gdzie znajduje się podgląd monitoringu, zauważyła, że 21-latek sięga po produkty spożywcze z półki i wkłada je do kieszeni. Wyszła z zaplecza i powiedziała, aby mężczyzna odłożył skradzione rzeczy. Ten zaczął zachowywać się nerwowo, zaprzeczył, jakoby coś miał ukraść i od razu chciał wyjść ze sklepu – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Ekspedientka zagrodziła drogę 21-latkowi i stanęła w drzwiach. Młody mężczyzna zaczął szarpać za drzwi, bo chciał je otworzyć. Mężczyzna miał z impetem odepchnąć kobietę, która doznała urazu ręki. Następnie uciekł w kierunku ul. 11-go Listopada.

Pracownica sklepu wybiegła za napastnikiem i poprosiła koleżankę, aby ta wezwała policję. Na podstawie zapisu monitoringu funkcjonariusze rozpoznali domniemanego złodzieja.

– Mężczyzna był już znany policjantom z licznych kradzieży sklepowych: butów sportowych czy alkoholu, kiedy miał kaca. Mundurowi na placu Wolności zauważyli odpowiadającego rysopisowi mężczyznę, który na ich widok zaczął uciekać – relacjonowała Semeniuk.

Mężczyzna był już znany policjantom z licznych kradzieży sklepowych

21-latek został zatrzymany po pościgu. Miał obrażać, szarpać, popychać oraz kopać policjantów. Mężczyzna usłyszał trzy zarzuty: kradzieży rozbójniczej, znieważenia funkcjonariuszy publicznych oraz stosowania przemocy wobec policjantów w celu zmuszenia do zaniechania czynności służbowej, czyli w tym przypadku do uniemożliwienia zatrzymania.

Parczewska prokuratura złożyła wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny, który został uwzględniony przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim. Podejrzany może spędzić za kratami kolejne miesiące.

– Złożyliśmy wniosek o przedłużenie aresztu o kolejne trzy miesiące, w tym tygodniu ma zostać rozpoznany przez sąd – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Za kradzież rozbójniczą grozi kara do 10 lat więzienia, za zmuszenie do zaniechania czynności służbowej – do 3 lat pozbawienia wolności, a za znieważenie funkcjonariusza publicznego – maksymalnie roczny pobyt za kratami.

Kradzież rozbójnicza, nieco upraszczając, różni się od zagrożonego surowszą karą rozboju (grozi za to nawet 12-letnia odsiadka) tym, że sprawca najpierw kradnie przedmiot, a dopiero potem stosuje przemoc, aby „zachować zabraną rzecz". W przypadku rozboju złodziej „stosuje przemoc" od razu.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl 355b61e3ea

Coroczne święto Caritas było okazją do podsumowania 30-lecia instytucji, ale i do wręczenie podziękowań dla zaangażowanych w pracę i wsparcie

Pomaganie ludziom to wielki przywilej

BIAŁA PODLASKA:
- To trzydzieści lat dobra, otwartości na drugiego człowieka - tak jubileusz podsumował dyrektor Caritas, ks. Marek Bieńkowski.

Fot.Caritas Diecezji Siedleckiej

Podczas akademii dzieci z trzech świetlic socjoterapeutycznych Caritas, ubrane w żółte koszulki „Dnia Dobra", wykonały Hymn Światowych Dni Młodzieży „Błogosławieni Miłosierni"

„Dzień Dobra" to świętowanie Niedzieli Bożego Miłosierdzia (24 kwietnia). To również święto patronalne Caritas. Tego dnia w całej Polsce wolontariusze organizują pikniki, festyny, warsztaty, pokazy, biegi, koncerty czy kiermasze. Hasło tegorocznej zbiórki to „Miejsca, które są domem". Caritas wspiera miejsca, które niosą pomoc dzieciom i rodzinom. Organizacja bardzo szybko zareagowała też na potrzebę czasu i zamieniła wiele placówek Caritas na bezpieczne i przyjazne schronienie dla naszych sąsiadów z Ukrainy. W „Dniu Dobra" zbierano środki na te wszystkie miejsca.

Bogate obchody

W Białej Podlaskiej wydarzenie rozpoczęło się uroczystą mszą świętą w Diecezjalnym Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

– Wybraliśmy do obchodów naszego „Dnia Dobra" miejsce szczególne na terenie diecezji siedleckiej, bowiem w Sanktuarium wysławiane, głoszone i wypraszane jest Miłosierdzie Boże dla wspólnoty parafialnej, mieszkańców Białej Podlaskiej i całego świata – tłumaczy ks. Paweł Zazuniak, wicedyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej.

Kolejna część miała już miejsce w murach Akademii Bialskiej. Wystawiono stoiska z produktami, które przygotowali podopieczni Caritas. Pojawiło się wielu wolontariuszy.

– Jako wolontariat pomagamy tak, żeby wszystko hulało od strony technicznej i logistycznej. To patronalne święto. W związku z tym świętem pokazujemy, co robi na co dzień Caritas – mówi Małgorzata Strzelec, wolontariuszka organizacji z Białej Podlaskiej.

Pomagamy, ile się da!

Wydarzenie zbiegło się z obchodami 30-lecia istnienia Caritas. Jak mówi ks. Marek Bieńkowski, dyrektor Caritas, od wielu lat pomoc jest konkretna. Są działania dla osób niepełnosprawnych, poprzez warsztaty terapii zajęciowej. Prowadzone jest także Centrum Integracji Społecznej, wydawane są paczki żywnościowe.

– To trzydzieści lat dobra, otwartości na drugiego człowieka. Zawsze jest tak, że czegoś więcej potrzeba. Dziękujemy darczyńcom i wolontariuszom za pomoc. Dzięki temu, że są ci ludzie i dzielą się, możemy pomagać drugiemu człowiekowi i czynić dobro – mówi ksiądz dyrektor.

Jakie plany na przyszłe lata? Caritas ma zamiar zbudować m.in. magazyn żywności.

– Na pewno chcemy rozwinąć działalność spółdzielni socjalnych, wyremontować ośrodek w Milanowie i tam pewne działania przenieść. Chcemy stworzyć mieszkania chronione dla rodzin potrzebujących wsparcia. To są plany na lata, nie zrealizujemy ich w jeden rok – dodaje ks. Marek Bieńkowski.

Pomoc to przywilej

Konstanty Sztur, siedlecki przedsiębiorca, od lat wspiera wraz z żoną Caritas. Prowadzą firmę budowlaną.

– Uważam, że jak kogoś stać, to jest to wielki przywilej, żeby pomagać ludziom i widzieć jak się czyni dobro. Caritas jest od 30 lat, ale to są tradycje wieloletnie, działali jeszcze przed wojną, więc korzenie pomocy i dobroczynności są głębokie. Dobrze, że są ludzie i wolontariusze, którzy chcą pomagać innym. My mając możliwość, chętnie się w to dzieło włączamy - mówi pan Konstanty.

Fot.Caritas Diecezji Siedleckiej

Podczas wydarzenia pokazano, co na co dzień robi Caritas

Fot.Andrzej Dęneka

Ks. Marek Bieńkowski,
dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej
Dziękujemy darczyńcom i wolontariuszom za pomoc

Uważam, że jak kogoś stać, to jest to wielki przywilej, żeby pomagać ludziom i widzieć jak się czyni dobro

Pomagają Ukrainie

A jakie są działania Caritas w kwestii pomocy Ukrainie?– Dbamy o mieszkania dla nich, wyżywienie, dbamy o koordynację tego, co mogą otrzymać. Robimy obiady, wydajemy paczki. W Białej Podlaskiej zbieraliśmy przede wszystkim dla dzieci, które trafiają do naszych świetlic. By czuły się u nas dobrze. To nasza troska. Zebrane pieniądze będą przeznaczone na zabawki, terapeutów, psychologów, materiały edukacyjne. Będziemy potrzebowali więcej wszystkiego - dodaje wicedyrektor Caritas.

Występy i wyróżnienia

Podczas akademii dzieci z trzech świetlic socjoterapeutycznych Caritas, ubrane w żółte koszulki „Dnia Dobra", wykonały Hymn Światowych Dni Młodzieży „Błogosławieni Miłosierni". Pojawił się też Michał Kondrat, reżyser takich filmów jak: „Jak pokonać szatana", „Mateo", „Dwie korony" czy „Miłość i miłosierdzie". Na ekranie zaprezentował fragment najnowszego filmu „Prorok" o kardynale prymasie Stefanie Wyszyńskim. Darczyńcy otrzymali dyplomy, statuetki anioła i drobne upominki,

Caritas Diecezji Siedleckiej powstał 15 kwietnia 1991 dekretem Biskupa Siedleckiego Jana Mazura, w celu prowadzenia działań charytatywnych w diecezji siedleckiej na obszarze województwa mazowieckiego i lubelskiego.

Maciej Maciejuk

Wykonał ponad 20 transakcji

Oszust ukradł dane karty kredytowej

Biała Podlaska: Ponad 1,1 tys. zł straciła mieszkanka Białej Podlaskiej. Oszust, posługując się danymi z jej karty kredytowej, wykonał ponad 20 transakcji.

We wtorek, 26 kwietnia, na policję zgłosiła się mieszkanka Białej Podlaskiej. Poinformowała, że nieznany sprawca, wykorzystując dane należącej do niej karty kredytowej, wykonał szereg transakcji. Kobieta oświadczyła, że w trakcie sprawdzenia konta zauważyła transakcję na kwotę kilkuset złotych, której nie realizowała. Wchodząc w jej szczegóły, ustaliła, że była wykonana z pomocą należącej do niej karty kredytowej.

- Pokrzywdzona postanowiła przeanalizować wcześniejsze wypłaty. Wówczas okazało się, że takich operacji na jej koncie jest znacznie więcej. Już od połowy lutego br. sprawca korzystał z jej danych, wykonując łącznie 23 operacje na kwotę ponad 1100 złotych.

Pokrzywdzona nie pamiętała jednak sytuacji, w której „amator cudzego mienia" mógłby wejść w posiadanie jej danych, potwierdzając, że ostatnią transakcję z wykorzystaniem karty wykonała w połowie czerwca ubiegłego roku, płacąc nią na jednym z serwisów internetowych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Oszusta szukają policjanci.

Joanna Niećko

Milion złotych dla Akademii Bialskiej

BIAŁA PODLASKA:
Nowoczesne pracownie czy najwyższej jakości oprogramowanie - to tylko niektóre nowości, które otrzyma Akademia Bialska dzięki ministerialnemu dofinansowaniu.

Celem programu „Dydaktyczna inicjatywa doskonałości" jest wsparcie publicznych uczelni zawodowych w doskonaleniu jakości kształcenia.

Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II znalazła się w gronie 15 publicznych uczelni zawodowych, które najlepiej i najskuteczniej kształcą swoich studentów, tym samym przygotowując ich do podjęcia pracy w regionie.

Spełnić kryteria

Wsparcie - w kwocie 1 mln zł - w ramach programu jest przyznawane uczelniom, które spełniają m.in. następujące kryteria: brak negatywnych ocen jakości kształcenia na kierunkach studiów prowadzonych w uczelni wydanych przez Polską Komisję Akredytacyjną w latach 2016-2021 oraz wynik monitoringu karier studentów i absolwentów studiów.

- Wynik monitoringu musi wskazywać, że względny wskaźnik bezrobocia absolwentów studiów pierwszego stopnia jest mniejszy lub równy 0,94 oraz zarobków absolwentów studiów pierwszego stopnia jest większy lub równy 0,56 - mówi Jowita Grochowiec, rzecznik prasowy Akademii Bialskiej.

Co się zmieni?

Głównym celem przedsięwzięcia w 2022 roku będzie podwyższenie jakości kształcenia w Akademii Bialskiej poprzez utworzenie nowoczesnej pracowni symulacji logistycznej, utworzenie specjalistycznych stanowisk laboratoryjnych na kierunku Mechanika i budowa maszyn, modernizacja pracowni do grafiki komputerowej, doposażenie pracowni rzeczywistości mieszanej oraz pracowni produkcji roślinnej, a także doposażenie laboratorium chemicznego w niezbędne pomoce dydaktyczne.

- Kolejnymi zadaniami będzie stworzenie możliwości wykorzystania w dydaktyce najnowszego oprogramowania do zajęć na kierunkach studiów Zarządzanie, Ekonomia, Finanse i Rachunkowość czy Dietetyka, a także aktualizacja zasobów bibliotecznych - dodaje rzecznik.

Grupami docelowymi będą studenci oraz nauczyciele akademiccy.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl 355b61e3ea

BIALSKI BIZNES.pl

Jaki cel ma portal Bialski Biznes?

Bialski Biznes powstał po to, żeby mieszkańcy powiatu bialskiego zostawiali pieniądze tu - w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim

Jakie otrzymujesz korzyści?

Indywidualna strona Firmy z:

- opisem działalności
- danymi kontaktowymi
- zdjęciami
- przekierowaniem na FB oraz stronę www
- dla restauracji dodatkowe miejsce dla menu

Pozycjonowanie jednej frazy kluczowej w Google

Składanie ofert pracy na portalu za darmo

Ogłoszenia o nieruchomości na portalu za darmo

Możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniami na naszym blogu

Reklamowanie Twojej firmy na stronach Spotted: Biała i okolice, zawsze gdy są pytania o Twoją branżę

Zapraszamy do kontaktu:
Maciej Kwapień, T: 515 895 342, Mail: kwapienwspolnota@gmail.com

DLA TYCH KTÓRZY SZANUJĄ ELEGANCJĘ

POLONIA HOTEL ★★★

Hotel Polonia* Hotelowa 5, 21-500 Grabanów**
+48 790 201 612, +48 83 311 51 56

Hotel Polonia * ul. Hotelowa 5, Grabanów,** to wysokiej klasy, nowoczesny obiekt trzygwiazdkowy, który zaprasza swoich Gości w niebanalny i wyrafinowany sposób. Atmosfera, którą można tu zastać pozytywnie wpływa na samopoczucie a wnętrza, które były aranżowane pod okiem specjalisty i gdzie zadbano o najmniejsze detale, zapewniają wysokie doznania estetyczne.
Nasz hotel to nie tylko komfortowe i w pełni wyposażone pokoje. Jest to idealne usytuowanie zarówno dla profesjonalnych spotkań biznesowych, rodzinnych wydarzeń okolicznościowych jak i luźnych spotkań prywatnych. Naszą cechą wyróżniającą jest indywidualne podejście do Gości. Każdy, bez względu na cel swojej wizyty traktowany jest w sposób unikatowy i jedyny schemat jaki obowiązuje w tym miejscu to umiejętność dopasowania do każdego wymagania.

Polonia to symbol luksusu i nieszablonowości. Każdy poczuje się tu wyjątkowo.

W swojej ofercie posiadamy:
– 40 pokoi z łączną liczbą 90 miejsc noclegowych, Wykwintna restauracja i bar z szerokim wyborem alkoholi, Dwie Sale bankietowe: Platynowa do 140 osób i Diamentowa do 300 osób, Dwie sale konferencyjne mieszczące po 60 osób, Bezpłatny parking do 200 miejsc i Wi-Fi na terenie całego hotelu, W każdym pokoju telewizor LCD, suszarką,
Klimatyzacja w pokojach LUX o podwyższonym standardzie, Podjazd i pełne przystosowanie dla osób niepełnosprawnych,
Miejsce przyjazne rodzinom z dziećmi, mini plac zabaw, Zielone otoczenie, prowadząca do sąsiadującego lasu, Wypożyczalnia rowerów.

PIZZERIA Z KLASĄ I SMAKIEM

PIZZERIA ROMA
od 1997r.

Pizzeria Roma ul. Brzeska 1 oraz Brzeska 27 CH. Rywal 21-500 Biała Podlaska
+48 83 344 44 20, +48 669 280 380

Pizzeria Roma funkcjonuje od 1997 roku i jest pierwszą a zarazem najdłużej działającą pizzerią w Białej Podlaskiej. Nasz lokal położony jest w sercu miasta, przy ul. **Brzeskiej 1**, oraz w Centrum Handlowym Rywal na 1 piętrze.

Pizzeria Roma produkuje pizzę tylko z najlepszej jakości produktów, niektóre z nich sprowadzamy prosto z Włoch. Wszystkie pizze pieczemy na zamówienie. Codziennie rano przygotowujemy świeże ciasto oraz pozostałe dodatki. Najwyższej jakości składniki ciasta zapewniają doskonały efekt końcowy. Na życzenia klienta pieczemy tradycyjną pizzę na cienkim cieście lub na grubym cieście. Naszą specjalnością jest najlepsza pizza w mieście którą przyrządzamy na ok. 70 sposobów. Uzupełnieniem naszej oferty są dania kuchni włoskiej: makarony, lasagne, wszelkiego rodzaju sałatki, mięsa, tortille, naleśniki. Naszym klientom polecamy też wspaniałą kawę Segafredo oraz bardzo smaczne lody i desery.

Oferowana przez nas kuchnia charakteryzuje się bogactwem świeżych ziół i przypraw takich jak bazylia, oregano, tymianek, czosnek oraz świeża oliwa. Takie zestawienie sprawia, że wszystkie nasze potrawy są bardzo aromatyczne oraz posiadają niepowtarzalny smak. Opracowana i niezmienna od lat nasza receptura na ciasto do pizzy sprawia, że w kompozycji z ulubionymi przez Państwa składnikami, pizza będzie smakować wyśmienicie.

Katalog firm:

- **Hotel Polonia***** 790 201 612
- **Hotel Pajero** 83 375 75 45
- **Hotel Skala***** 723 231 333
- **Pizzeria Roma** 669 280 380
- **TAU** 501 755 133
- **Auto Centrum Macarski** 506 164 268
- **OSK M-CAR** 502 720 181
- **Inster** 505 811 355
- **Animusz** 661 510 561
- **FryZone** 519 364 001
- **Kawa z pianką** 609 047 743
- **Dworek Helena** 600 155 799
- **Stara Poczta** 83 343 43 43
- **DSTrans** 507 198 130
- **HADES** 83 344 35 2
- **Baba z brodą – żywność bio i organiczna** 500 585 532
- **SimplyShine Detailing** 693 218 106
- **Słodkiego Miłego** 739 244 544
- **ZAMEL** 83 342 24 39
- **CARSED** 83 342 58 80
- **Hotel & Restauracja Capitol** 83 344 23 58
- **Sklep KENIA** 509 225 975
- **DAF-KAT** 607 776 077
- **Pizzeria Czarny Melonik** 730 601 686
- **CEMAL** 786 282 617
- **Ornatum** 786 282 617
- **Power-PC** 513 655 722
- **Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO** 578 604 204
- **Auto-Szyby AMEX** 600 093 558
- **MK Plastimex** 601 277 275
- **MERKURY GOŁAWSKI Spółka Jawna** 504 071 200
- **Hurtownia Kwiatów Sztucznych „Małgosia”** 83 343 54 85
- **Rob-Bud Sp. z o. o.** 668 254 302

BIA

eprasa.pl 355b61e3ea

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Drzewa zasłużonych terespolan

Fot.UG Terespol Facebook

Konowica kiedyś będzie bogata w zieleń

Niedawno w Terespolu dokonano nasadzeń m.in. na terenie rekreacyjnym Konowicy, w pasie drogowym i parku. Przybyło tam magnolii, głogów dwuszyjkowych, klonów i rajskich jabłoni.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, powiedział nam, że co roku więcej jest nasadzanych drzew, niż wycinanych.

- Od momentu, kiedy zostałem burmistrzem, pojawiły się tysiące nasadzeń w naszym mieście. Sukcesywnie mamy w planach dalsze zadrzewianie i zakrzewianie terenu wzdłuż alejek Konowicy. Zaciekawił mnie pomysł Przemysława Wróblewskiego z Koła Miłośników Historii i Fortyfikacji, który zaproponował, aby w Konowicy nadawać imiona zasłużonych terespolan drzewom i zawieszać na nich tabliczki - mówi burmistrz.

(pim)

Konstytucja, pałac i bigos

Z okazji 231. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3. Maja we wtorek odbędą się doroczne uroczystości w Terespolu.

Program: godz. 10.30 - uroczysta Msza św. w kościele pw. Świętej Trójcy; godz. 11.30 - przemarsz pod pomnik Żołnierzy Poległych w Obronie Ojczyzny; godz. 11.40 - część oficjalna złożenie wieńców przez delegacje, okolicznościowe przemówienia oraz występy wokalne uczniów ZSP nr 1 oraz zespołu śpiewaczego „Echa Polesia"; godz. 12.30 przejście do Prochowni, gdzie nastąpi odsłonięcie dwóch makiet: XVII-wiecznego pałacu królewskiego w Błotkowie oraz Terespola z początku XIX w. Na zakończenie uroczystości organizatorzy zapewniają przybyłym tradycyjny „terespolski bigos".

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola, poinformował nas, że przewidziana jest warta honorowa żołnierzy z 18. Dywizji Zmechanizowanej. Jako gość zapowiedział przybycie senator Grzegorz Bierecki.

– Cieszę się, że powstały makiety miesiącami wykonywane przez członków Koła Miłośników Historii i Fortyfikacji. Można będzie zobaczyć, że w czasach, gdy powstała Konstytucja 3 Maja, w naszym Błotkowie istniał jeszcze pałac królewski Flemmingów – podkreśla burmistrz.

(pim)

Zgłoszono dwóch kandydatów: Grzegorza Ostapczuka oraz Zbigniewa Gmura

Były komendant został sołtysem

Na czele sołectwa Kobylany (gm. Terespol) stoi Zbigniew Gmur, który przez kilkunastoma laty zasłynął z bezwzględnej walki z przestępczością, gdy był naczelnikiem sekcji kryminalnej terespolskiej policji.

Nowy sołtys zaznacza, że liczy na dobrą współpracę z mieszkańcami – Kobylany są rozwojowe

Na emeryturę odszedł 15 lat temu jako podinspektor, kiedy był komendantem komisariatu kolejowego w Małaszewiczach. Aktywnie udzielał się w życiu swojej miejscowości – Kobylan, gdzie m.in. z poprzednią sołtys Haliną Ostapczuk budował kaplicę, która zyskała rangę kościoła.

W lutym zmarła pani sołtys. W minionym tygodniu odbyły się wybory jej następcy. Zgłoszono dwóch kandydatów: jej syna Grzegorza Ostapczuka oraz byłego komendanta Zbigniewa Gmura.

Jak poinformował terespolski Urząd Gminy, uprawnionych do głosowania w tej wsi, która jest siedzibą władz samorządowych, było 387 osób, głosowały 83. Grzegorz Ostapczuk uzyskał 35 głosów, a Zbigniew Gmur 48.

Danuta Wowczeniuk, sekretarz gminy Terespol, powiedziała nam, że w minionym tygodniu nowy sołtys odebrał z urzędu pieczątki i tablicę.

– Sołtys jest naszym organem pomocniczym. Zależy nam na jego sprawnym funkcjonowaniu. Mamy nadzieję, że to się uda – zauważa Danuta Wowczeniuk.

Nowy sołtys zaznacza, że liczy na dobrą współpracę z mieszkańcami – Kobylany są rozwojowe.

– Przybywa działek budowlanych i osób, które chcą tu mieszkać. Mają być wykonywane kolejne inwestycje. Skoro poszedłem na wcześniejszą emeryturę, chcę nadal służyć społeczeństwu – mówi Zbigniew Gmur.

(Pim)

Fot.UG Terespol Facebook

Białorusko-polska kontrabanda

Z lokomotywy wyfrunęły papierosy

Fot.NOSG

Straż Graniczna przechwyciła „desant" i schwytała przemytników

Pod Terespolem Straż Graniczna na gorącym uczynku zatrzymała czterech mężczyzn, którzy przemycali wyroby akcyzowe warte ponad 20 tys. zł.

Kapitan Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że funkcjonariusze podczas pełnionej służby monitorowali przejazd pociągu towarowego, który wjechał z terytorium Białorusi do Polski.

– W pobliżu Terespola podczas prowadzonej obserwacji zauważyli dwóch obywateli Białorusi, którzy z jadącej lokomotywy wyrzucali pakunki owinięte folią. Kolejnych dwóch mężczyzn zbierało natomiast z torów kolejowych nielegalny towar i ukrywało go w pobliskich zaroślach. Byli to Polacy. W wyniku podjętych działań funkcjonariusze zatrzymali całą czwórkę – podkreśla kapitan.

Dodaje, że na miejscu zabezpieczono ponad 27 tys. sztuk papierosów bez polskich oznaczeń akcyzy, o wartości ponad 20 tys. zł.

– Zatrzymani obywatele Polski oraz Białorusi odpowiedzą teraz za przestępstwo karno-skarbowe, zagrożone karą grzywny. Obcokrajowcy, którzy pracowali jako obsługa składu pociągu, zostali również zobowiązani do opuszczenia terytorium Polski z zakazem ponownego wjazdu przez okres pięciu lat – wyjaśnia rzecznik.

Podlicza, iż w obecnym roku funkcjonariusze z NOSG nie dopuścili do wprowadzenia na rynek wartych prawie 9,5 mln zł wyrobów akcyzowych pochodzących z przemytu.

(Pim)

BIA

Przenośne rentgenki wykryją szmugiel

Krajowa Administracja Skarbowa otrzymała od Ambasady Brytyjskiej przenośne urządzenia rentgenowskie, które będą wykorzystane w podkarpackiej i lubelskiej KAS.

Urządzenia trafią na granice w naszym województwie, aby służyły podczas kontroli towarów.

- Ich niewielkie gabaryty pozwalają na szybkie prześwietlenie opon, zderzaków, paneli nadwozia, elementów wykończenia wnętrz pojazdów oraz przewożonych w nich bagaży. Można je wykorzystywać również podczas kontroli samolotów pasażerskich i transportowych – informuje lubelska Izba Administracji Skarbowej.

eprasa.pl 355b61e3ea